

EDWARD WINKLER

Kompisec

MYSLI POLITYCZNE

X. PIOTRA SKARGI

- I. Moralność — podstawa państwa.
II. Kościół i Państwo.
III. Miłość Ojczyzny.
IV. Wewnętrzny ustrój państwa.
V. Prawo i wymiar sprawiedliwości.
VI. Kwestya socyalna.
VII. Wojna.

WARSZAWA

GLÓWNY SKŁAD W KSIĘGARNI M. ARCTA

1913

985

Dbl. 5885
do sygn. 70.301
3 59 24



61842

BIBLIOTEKA GŁÓWNA
Uniwersytetu w Białymstoku



FUW0102003

ODBITKA Z „ATENEUM KAPLAŃSKIEGO”.

Druk. i Lit. Jana Cotty w Warszawie, Kapucyńska 7.

D-17176/61842

1059

Ks. Piotr Skarga Pawęski — sam dźwięk tego imienia ileż wspomnień w sercu każdego z nas budził! Dość przymknąć powieki, by zarysowało się w stęsknionej za przeszłością wyobraźni arcydzieło Matejkowskie. Piotr Skarga — to największy u nas mistrz słowa kościelnego nie tylko swojego wieku, ale i całej Polski Przedrozbiorowej, a w Porozbiorowej chyba tylko ksiądz Hieronim Kajsiewicz potęgą wymowy kaznodziejskiej dorównać mu może. Ksiądz Skarga — to gorący patriota w wielkim stylu. Piękne i trafne jest Stanisława Tarnowskiego zestawienie Skargi z Mickiewiczem: „Jak Mickiewicz był ostatnią wypadkową całej tej masy uczuć, jaka się w duszy narodu zbierała od pierwszego rozbioru, tak Skarga w swoim czasie był ostatnią wypadkową i najwyższym wyrazem tych uczuć, tych obaw, którymi tchnął przez nich czysty, szlachetny, rozumny patriotyzm¹⁾. „Może ci kaznodzieje średniowieczni, za którymi tłumy ludu chodziły, jak za Świętymi, może ci, którzy głosili skruchę i pokutę, może Sawonarola, piorunujący na zepsucie Florencji i poruszający ją do tego stopnia, że lud znosił i palił wszystkie rzeczy potępione, jako zbyt kowne i bezbożne, Sawonarola, odmawiający rozgrzeszenia Lorenzowi za to, iż się targnął na prawo publiczne swego miasta, lub raczej zmianę jego przygotował, może tak jak Skarga przemawiać umieli w imię religii i Boga, o politycznych sprawach do politycznych stronnictw i osobistości²⁾. Skarga — to prorok i wizjoner. Dzisiaj-

¹⁾ Stanisław Tarnowski. Pisarze polityczni XVI i XVII w. T. II, str. 389.

²⁾ Tamże str. 397.

szy czytelnik Kazań Sejmowych, III-iego i VIII-ego, doznaje takiego poruszającego wrażenia, jak przy zetknięciu z prorocstwami Jeremiasza o zburzeniu Jerozolimy, Dawida w psalmie 22-im o męce Chrystusowej. Jak tamtych, tak i tego proroka spełniły się, niestety, słowa co do joty. Z całą ścisłością bowiem Skarga przepowiedział nie tylko rozbiory Polski, ale i niedolę porozbiorową każdego zaboru, i to kiedy? „Przypomnijmy sobie tylko, pisze Turowski, że Skarga to wszystko mówił przed więcej, jak dwustu laty, kiedy Polska jeszcze sama jedna na północy była potęgą; kiedy orły jej leciały na Kremlin; kiedy przy mnożącym się potomstwie Zygmunta naród słusznie do osoby młodego Władysława przywiązywał najpomyślniejsze nadzieje; przypomnijmy sobie, że to mówił wśród powszechnego bezpieczeństwa, po uspokojeniu rokoshu, po oddaleniu przewidywanej wojny tureckiej, a właśnie przy rozgłosie powodzeń oręża pod sprawą najzawołanych hetmanów³⁾. I wtedyto w słowach pełnych rozpaczny woła Skarga: „Bych był Ezechiaszem, ogoliwszy głowę i brodę, włosybych na trzy części rozdzielił. I spaliłbych jedną część, a drugębych na wiatr puścił i wołałbych na was: „Jedni z was poginiecie głodem, drudzy mieczem, a trzeci się po świecie rozproszycie⁴⁾. Skarga — sługa Boży, wymawiający się od bogactw, zaszczytów i urzędów, nie żąda dla siebie nic, lecz wiele dla bliźnich, a szczególnie najnędzniejszych, wymadlając jałmużny królewskie, tworząc świetne instytucje filantropijne; to kapłan pokorny Chrystusa, zatopiony w modlitwach i praktykach religijnych, przyjmujący po Chrystusowemu obelgi i policzki, wyprasząc od kary tych, którzy mu je zadali. Nie dziwimy się przeto, znajdując żywot Skargi między żywotami Świętych polskich w nabożnym dziele XVIII w. ks. Jaroszewicza⁵⁾ i choćby pomimowoli wierzymy wraz z autorem, że gdy raz ks. Skarga Mszę św. odprawiał, słyszał głos wewnętrzny taki: „Dajęć zasiew miłości mojej ku tobie, przyjmuję cię w jedność ciała

³⁾ Przedmowa do Kaz. Sejmowych Kaz. Józ. Turowskiego.

⁴⁾ Kaz. VIII Sejmowe.

⁵⁾ *Ks. Florjan Jaroszewicz*, Matka Świętych, Polska. 1767. str. 463—466.

mego, żebyś był członkiem moim i częścią odemnie nierozłączoną. Czynię cię dziedzictwa mego uczestnikiem, bierz inwestyturę, a wypełnię, com obiecał, dając ten wiatyk albo strawne pod różne, bież, masz pokarm, pracuj, masz pociechę, nie rozpaczaj, ani bądź smutny i niespokojny⁶⁾.

Nie rozpatrywanie niepokalanego żywota Skargi, nie dowodzenie jego świętości obraliśmy sobie za cel niniejszej pracy. Starania o kanonizację wielkiego kaznodziei i proroka narodowego pozostawiamy naszym biskupom, by cała Polska katolicka mogła ukłęknać przed nim, jako przed swoim świętym patronem i błagać tego, którego prorocstwo „pierwszego dnia — żałości i skruchy prawej i spowiedzi grzechów naszych⁷⁾ spełniło się i spełnia ciągle, niestety, by uprosił u Boga Najwyższego rychłe nastanie dla nas dwóch innych dni, przez niego przepowiedzianych: „drugi — poprawy i nagrody wszelakiej, do pokuty prawej potrzebnej, a trzeci dzień — usprawiedliwienia naszego⁸⁾.

* * *

Kiedy podniosły się gorące protesty, szczególnie ze strony protestanckiej, że Jezuci, a przedewszystkiem kaznodzieja królewski zamiast pilnować brewiarza w politykę się wdają, Piotr Skarga tak odpowiedział na te zarzuty: „Toćby był własny występki przeciw powołaniu naszemu i zakonnej profesji naszej. Od świata uciekliśmy i onym gardzimy, a zaś się wracać do spraw jego mamy? Nie daj Boże! śmierćby to była duchownych zabaw naszych, na które z serca polegamy, prosząc Pana Boga, abyśmy się nazad nie oglądali, za pług się Boży ujawszy, ludzi do wzgardzenia światem pobudzać winniśmy, a sami w jego sprawach brodzić mamy⁹⁾. Lecz aby dostąpić tego żywota

⁶⁾ Tamże str. 465.

⁷⁾ Kaz. Sejmowe VIII.

⁸⁾ Tamże.

⁹⁾ Na artykuł o Jezuitach zjazdu Sandomiersk. czytany w Wiślicy przed Królem Jegomością i senatem i szlachtą a rycerstwem. Kraków 1606.

wiecznego, do którego kapłani winni drogę prostą ludziom ukazywać, należy właśnie na tym świecie Bogu się zasługiwać, grzechów unikając. Grzech zaś każdy publiczny, grzech przeciw wielu, przeciw całej ojczyźnie, jest przecież o wielekroć gorszy i cięższy, niż grzech jednostkowy przeciw sobie lub przeciw bliźniemu. Jeżeli więc takie grzechy, a nawet zbrodnie popełniane są codziennie, to chyba musi prawdziwy kapłan Boży przeciw nim jaknajenergiczniej zaprotestować i w imieniu Boga je karcić. Wtedy kapłan, jak twierdzi Skarga w tej samej broszurze, „w politykę się nie wdawa, ale ludzie przestrzegając i od wszelkich grzechów, od niezgody i sedycyi, od zguby ojczyzny odwodząc, politykę do teologii naciąga... Teolog i kaznodzieja może nauczać o wojnach, o prawach, o rządach, o sądach, o kontraktach, o polityce, o ekonomii, o sejmach, o radach ludzkich, o kupiectwie i zyskach i t. d. tyle, ile do czci Bożej i zbawienia ludzkiego potrzeba“¹⁰⁾. To też poglądy swoje Skarga ujmuje w formie negatywną, a nie pozytywną, karcąc tylko to wszystko, co moralność kazi, a więc przedewszystkiem grzechy przeciw moralnej, na religii opartej polityce. Skarga pojmował „rzemiosło kaznodziejskie“ w wielkim stylu, „jako poselstwo wielkiego posła od wielkiego pana“, jako „posła, ale nie z jednego powiatu“. Skoro tak „szeroko“ pojmował kaznodziejstwo, musiał rozstrzygać także polityczne kwestye, prostując np. błędne, przesadne, a zgubę niosące pojęcia wolności szlacheckiej lub takie maksymy, jak np., że „nierządem Polska stoi“, musiał mówić o poszanowaniu królewskiej władzy, praw, o potrzebie rządu. Karcąc skąpstwo sejmów na potrzeby publiczne, łakomstwo i nienasyconą chciwość na starostwa i królewszczyzny, powstając na zazdrość, waśnie i nienawiści wzajemne, musiał tłumaczyć, że na ofierze z prywaty, na jedności i zgodzie miłość ojczyzny się gruntuje. Patrząc na niezliczone prawie mężobójstwa, bezkarnie uchodzące, na ucisk biednego ludu, aż do pogwałcenia jego sumienia posunięty, musiał krytykować i ostro ganić niedorzeczne prawa,

¹⁰⁾ Tamże.

jak np. to, że szlachcica zbrodniarza nie wolno imać aż prawem przekonanego, a chłop duszą i ciałem oddany w moc szlachcicowi; musiał karcić przepych, usuwanie się od służby rycerskiej samowolne zjazdy i inne publiczne wady. Rokoszenie nazwali to „mieszanem się do spraw publicznych“ i cały swój gniew zwrócili na Skargę, a on tylko spełniał kaznodziejskie swe rzemiosło. Po za nim (t. j. czynnie) Skarga, który bardzo niechętnie zostawał u dworu i z niego szczerze się wypraszał, nie wdawał się w żadne sprawy publiczne, chyba gdy chodziło, jak w Rewlu, przypomnieć królowi obowiązek jego, albo godzić powaśnionych obywateli¹¹⁾, lub pojednać króla z Zamojskim i Zembrzydowskim¹²⁾, lub gdy opierał się małżeństwu Zygmunta III z siostrą pierwszej żony Anny, arcyksiężniczką Konstancją, pomimo dyspensy papieskiej, a to dlatego, że przewidywał, iż nowe pokrewieństwo ze zniechędzonym Zamojskiem i potężnej jego partyi domem rakuskim obudzi przyciszone już nieco podejrzenia, niechęci i napaści na króla i nowe nieszczęścia niezgody domowej na kraj ściągnie; gdy uparty Zygmunt III nie dał się do zaniechania zamiaru skłonić, Skarga prosił o uwolnienie z urzędu kaznodziei i pozostał tylko na stanowisku na wyraźny rozkaz generała Zakonu¹³⁾

W politykę więc, pisze Skarga, ksiądz „wdawa się i wdawać winien, nie w rządy jej, ale zatrzymanie, aby jej grzechy nie gubiły a wykorzystane z niej były, a dusze ludzkie w niej nie ginęły“¹⁴⁾.

Karcąc grzechy i zbrodnie polityczne, Skarga musiał mieć przeciw ideały polityczne, do których wyjaśnienia w tym piśmie się zabieramy. „Na sześciu głównych podstawach winien się, zdaniem Skargi, wznosić gmach państwa, któremi są: miłość ojczyzny i płynąca z niej zgoda współobywateli, religia katolicka,

¹¹⁾ *Ksiądz Stanisław Załęski*, Jezuci w Polsce. Lwów, 1900, tom I, str. 646, 647.

¹²⁾ Tamże, str. 486.

¹³⁾ Tamże, str. 487 i 625.

¹⁴⁾ Wzywanie do pokuty obywateli Korony Polskiej.

silny rząd, prawa sprawiedliwe i płynąca z niej moralność podanych. W Polsce wszystkie te podstawy są zachwiane¹⁵⁾. Zaczniemy od tej z nich, na której opierają się wszystkie poglądy polityczne Skargi, której nie tylko pierwsze i ostatnie najwspanialsze Kazanie Sejmowe poświęca, ale która jest przewodnią ideą wszystkich jego pism politycznych, a mianowicie, że *moralność społeczeństwa, moralność jego jednostek jest najsilniejszą podstawą państwa i narodu.*



¹⁵⁾ Ignacy Chrzanowski, Kazania Sejmowe Skargi. Warszawa, 1904
Bibl. Dzieł Chrześc., str. 46.

I.

Moralność — podstawą państwa.

Grzech wszelki maź —	Żadnym kałem!
Łzę wszelką susz —	Ludy z trzody
Depc ziemski szał —	Stwórz w narody;
Rządź światem dusz,	Stań nad niemi
Gardź państwem ciał.	Ich na ziemi
Nieś dech Pana	Ideałem ¹⁶⁾
Nieskalana	

Tak wołał do narodu w 300 lat po naszym kaznodziei jego prawnuk dychowy Zygmunt Krasiński. Taką pragnął on widzieć swoją Polskę — nieskalaną żadnym brudem, wyzuta z wszelkich grzechów, bo też wszystko, co pisze Krasiński, wychodzi na tę samą wzniosłą maksymę, która przyświeca Skardze, że największym rozumem, a więc i politycznym, najwyższą siłą, trwałością i bezpieczeństwem narodu jest cnota.

Dwa są rodzaje mądrości, powiada Skarga: jedna ziemska, bydłęca i dyabelska, druga mądrość — niebieska. Ziemska mądrość jest, „która ma rozum tylo na dostawianie i zatrzymanie i rozmnażanie dóbr świeckich doczesnych“, bydłęca mądrość jest, „która ciała tylko pilnuje, a pokarmy i wczasy i rozkoszy jego opatruje, wszystek swój dowcip i pracę na to obracając,

¹⁶⁾ Krasiński, Psalm miłości.

aby ciału i rodzajowi dobrze było, żadnego o duszy nieśmiertelnej i niecielesnej obmyślenia nie czyniąc, jako bestye, które duszy rozumnej nie mają, o strawie tylo a rodzaju myśląc“; dyabelska mądrość jest, „która dowcip swój obraca na zdrady i szkody ludzkie, przez grzechy, i oszukania, i kłamstwa sławy świeckiej i dobrego mienia dostając“¹⁷⁾.

Taka mądrość jest bardzo szkodliwa, taka mądrość prędzej, czy później zgubić musi Polskę. — Nie takiej też mądrości Polakom potrzeba, ale mądrości „Bożej“, mądrości, „która z góry jest, zowie ją św. Jakób wstydliwą i czystą, bo w nieczystości i rozkoszach cielesnych nikt mądrym być nie może. Co i poganie pisali, iż rozkosz cielesna wszystkie zmysły wewnętrzne do siebie ciągnie i na nich je bawi, od baczenia i uważania dobrego rozumu odwodząc“¹⁸⁾.

Myśl ta Skargi, że moralność jest podstawą państwa i narodu nie była nową. Już *Modrzewski* pierwszej części dzieła swojego „O naprawie Rzeczypospolitej“ dał tytuł: „O obyczajach“ i rozwodzi się w niej o tem, jak to „wiele zależy na zwyczajach“, „iż dobrymi obyczajami Rzeczpospolita bywa bardzo dobrze rządzona“, jak to „dobre zwyczaje z wiadomości i zabawy ustawicznej rzeczy uczciwych, a sprosne przychodzą z niewiadomości a zabawy złych spraw“, że „ustawiczna w rzeczach uczciwych zabawa zawisła na miarkowaniu i hamowaniu chęci albo namiętności złych, a do tego trzeba wziąć nałóg dobrze czynić każdemu, bo stąd wszelkie cnót rodzaje rosną“. „Zatym się to miesce zamyka, iżże barzo wiele zależy na dobrych zwyczajach ku dobremu rządzeniu Rzeczypospolitej“. Myśl to bardzo słuszna i przez historję narodów niejednokrotnie stwierdzona. Siła państwa opiera się na sile żywotnej narodu. — Ten tylko naród ma przed sobą tyle wieków życia, ile zdrowia moralnego posiadają jednostki, składające go. Rzeczpospolita szla-

¹⁷⁾ Kazanie sejmowe I-sze.

¹⁸⁾ Kazania na niedziele i święta. Wydanie III. Lwów nakładem Gubrynowicza i Szmidta 1895. T. III. Kazanie na dzień św. Katarzyny str. 367.

checka za Stefana Batorego, Zygmunta III-go, Władysława IV była potęgą, zdolną do zawojowania całego carstwa Moskiewskiego, siłą, z którą liczone się w całej Europie, o której przymerze ubiegały się mocarstwa, za Jana Kazimierza potrafiła otrząsnąć z siebie, jak proch, armie potężnych najeźdźców, w czasach późniejszych, w czasach zachwianej potęgi państwowej w XVII w. jeszcze cesarz niemiecki zanosì korne błagania o ratunek do króla polskiego, i husarskie i pancerne chorągwie polskie potrafiły wybawić Wiedeń, uratować Europę od załewu dziczy azyatyckiej.

Na czem więc polegała potęga tego państwa bez organizacji państwowej w znaczeniu europejskiem, bez stałej armii bez skarbu? Polegała ona na moralności jednostek, na staropolskiej cnocie. Ta cnota dawała jeszcze potęgę Rzeczypospolitej w XVI i w początkach XVII wieku. Natomiast, gdy w wieku XVIII górę wzięło hasło: „za króla Sasa jedz, pij i popuszczaj pasa“, wykazujące straszliwą pustkę moralną, zanik zupełny tego rozumu „bożego“, o którym mówił Skarga, kiedy dworacy królewscy i sam król dawali przykład najwstrętniejszej rozpusty i upadku moralnego, a ogół szlachty poszedł za ich przykładem, wtedy dopiero nastąpił upadek państwa. — W tej epoce już naród nie zdobędzie się na czyn bohaterski; męstwo tej epoki ilustruje się takim obrazkiem, jak oblężenie króla Leszczyńskiego w Gdańsku, gdzie ze strony szlachty polskiej nie było żadnego czynu bohaterskiego. O słabości narodu, liczącego przecież milion szabel szlacheckich, daje świadectwo elekcyja Augusta III pod wpływem bagnatów rosyjskich, ciągle przemarsze wojsk rosyjskich przez ziemie Rzeczypospolitej, gospodarowanie tych wojsk, jakby we własnym kraju, przemożne wpływy ambasadorów mocarstw ościennych, przypiecztowane aż gwałtem niebywałym — porwaniami i wywiezieniem senatorów przez Repnina. Tymczasem w ustroju tej Rzeczypospolitej nie zaszła żadna jakaś zasadnicza zmiana, lecz tylko nastąpił rozkład zupełny życia moralnego wśród jej obywateli, zanik tej cnoty, co to jest „skarbem wiecz-

nym, klejnotem drogim, której nie wydrze nieprzyjaciół srogi, nie spali ogień nie zabierze woda¹⁹⁾.

A i dziś dlaczego nasz naród, pomimo iż dwadzieścia milionów głów liczy, nie potrafi przeszkodzić największym eksperymentom gwałtu, na nim czynionym, dlaczego nie umie się zdobyć na jakąś jednolitą politykę, dlaczego nie wytrwa w raz przedsięwziętem postanowieniu, dlaczego pozwala na zalew obcych, na zajęcie przez nich wszystkich placówek przemysłu i handlu, na rozpanoszenie się ich w naszym kraju? Odpowiedź na prawie wszystkie te pytania daje popularny wśród lepszej części naszej młodzieży myśliciel—Stanisław Szczepanowski²⁰⁾. Nie mamy ludzi, powiada, bo „człowiek dopiero jest człowiekiem, jeżeli żyje w służbie idei. Bez tego należy conajmniej do bydła ludzkiego, choćby miał krew nie wiedzieć jak niebieską i był ulepiony z nie wiedzieć jak delikatnej marymonckiej mąki“. Nie mamy charakterów, bo „charaktery tworzą się tylko w sprzyjającej atmosferze, a atmosfera nas ogarniająca, jest stęchła atmosfera plutokracji europejskiej, w której góruje ordynarność, dzieciństwo i nieuctwo, a pod wykwintnymi pozorami wszystko się skupia około kart, butelki i dziewczek. Karty, butelki i dziewczki są to najniebezpieczniejsi anarchiści naszych czasów. U nas od czasu, jak patryotyzm należy do niedobrego tonu, szlachetniejsi ludzie, ażeby się nie narazić na śmieszność, kryć się muszą ze swojemi myślami i uczuciami i rej pozostawić nieukom ordynarnym i dziecinny. Przykład z góry zaraża nawet kasyna literackie i mieszczańskie, w których trzeba conajmniej udawać, że się nic nie ceni, krom kart, butelki i dziewczek. Studenta odrywają od nauk karty, butelka i dziewczki, bo jeżeli nie jest zapalencem socjalistycznym, a wyznaje prawowierne opinie religijne i polityczne, to mu to ujmę nie czyni. W przemyśle nie może się poszczęścić na ciarzewi, żeby go zaraz dyabli nie brali i nie chciał emulować z śmietanką towarzystwa. Sklepiki wiejskie na-

¹⁹⁾ *Kochanowski*, Pieśń V.

²⁰⁾ *Stan. Szczepanowski*, Aforyzmy o wychowaniu.

wet upadają, nie dla braku odbiorców, ale dla kart, butelki i dziewczek! Karty, butelki i dziewczki więcej zatraciły majątków, więcej życia poniszczyły, aniżeli wszystkie konfiskaty i więzienia polityczne“!

Oto jest tajemnicza przyczyna naszej bezsilności.

To trudno, nie zdobędzie się ten na cały szereg czynów obywatelskich, a przedewszystkiem nie wytrwa w zmuśnej a wzniosłej pracy dla dobra tej ziemi, której jest synem. kto umysł zaprzęta myślami, jakby tylko dogodzić rozpasanym huciom. Z takiego osobnika nic nie ma kraj i społeczeństwo. Z trwogą też wielką patrzeć należy, jak brud moralny zaraża coraz szersze kręgi narodu. On stokroć niebezpieczniejszy, niż wszystkie rozbiory, cytadele, kolonizacje, skupy kolei i t. p., bo grozi zaprawdę istnieniu narodu. Lecz przykład zawsze idzie z góry — od tych, którzy stoją na czele narodu, na jego widowni. Ci więc winni przedewszystkiem świecić przykładem cnoty. Dlatego też *Modrzewski* w wiekopomnym swem dziele, w którym podaje sposoby naprawy rzeczypospolitej, zaraz w pierwszej jego księdze²¹⁾ opisuje cnoty, któremi „dobrzy królowie ozdobieni być mają“.

Współczesny Skardze ks. *Józef Wereszczyński* w „Napominaniu do króla każdego chrześcijańskiego“ nacisk kładzie na cnoty osobiste, na moralność króla: „Król wszelki, pisze, zgoła ma się chronić swawolnego żywota, wiedząc, jako się srode mści P. Bóg nad królem każdym i nad poddanymi jego, z niepobożnego żywota królewskiego“. Wiedział o tem Skarga, to też godnie i żarliwie pełnił obowiązki kaznodziei i przyjaciela królewskiego. Słusznie twierdzi *Dzieduszycki*²²⁾, że „jemu najwięcej winien *Zygmunt III*, iż zasiadłszy w bardzo młodym wieku jeden z pierwszych tronów Europy, tak zachowywał obyczaje, że żadna nigdy gorsząca pogłoska uszu ludzkich nie do-

²¹⁾ *Modrzewski*, De republica emendanda. Liber I. De moribus.

²²⁾ *Maurycy Dzieduszycki*, Piotr Skarga i jego wiek. Kraków. 1850. Tom II. str. 181.

szła, i śmiało rzec można, że Skarga był mu przewodem do wszystkich jego dobrych czynów. Dodając do nauk i ostrzeżeń, z kazalnicy dawanych, poufne przedstawienia, wpływał nie pomalą na poważniejsze u dworu obyczaje“.

Nie wystarcza, jednak, aby ci, którzy kierują nawą społeczną — król i urzędnicy, sami świecili żywotem nieskazitelnym; obowiązkiem ich jest czuwać nad obyczajami tych, którymi rządzą. „Winni więc, nawołuje Skarga²³⁾, do tego wszystką *siłą* pomagać, aby cnota w ludziach kwitnęła, a grzechy i złości nie panowały; aby ludzie, jako mogą, czynili dobre, aby byli „boni cives“. Na czem wszystka trwałość i rozkwitanie Rzeczypospolitej zależy, bo gdzie ludzie dobrzy, a cnotę miłują: tam sprawiedliwość, tam powściągliwość, pokój, zgoda, miłość ku rzeczypospolitej, tam męstwo żołnierskie rozrastać się musi. Jako zaś gdzie są ludzie źli, swawolni, łakomi, tam rozterki, i rozkosze, i sedycya, i zguba wszystkiego pospolitego dobrego następuje“. A więc Skarga domaga się, aby król i jego urzędnicy wglądali w życie moralne obywateli, a przeciw grzechom siły swej, którą im daje władza, używali. Podobne żądania stawiał i Modrzewski, któryby nawet pragnął widzieć specjalnych urzędników w rodzaju cenzorów rzymskich, przeznaczonych do karania i usuwania z pośród społeczeństwa gorszycieli moralnych. Naturalnie podobne urzędy i podobne czynności rządu są niemożliwe, a przedewszystkiem dawałyby szerokie pole do nadużyć, ale na to każdy zgodzić się musi, że urzędnicy, a przedewszystkiem głowa państwa, winni stać wysoko pod względem etycznym, że państwo musi i powinno karać *jawne* zgorzenie moralne i przedsiębrać środki w celu podniesienia poziomu moralnego swych obywateli. Jeżeli Skarga siłę i pomyślność państwa budował na cnocie obywateli, to zupełnie zrozumiałą jest rozpacz wielkiego kapłana — patryoty, gdy patrzył na to, jak mnożyły się w jego ojczyźnie w zatrważający sposób grzechy, wołające o pomstę do

²³⁾ Kaz. na niedz. i święta. Na XXII niedz. po świętkach. Tom II, str. 326—331.

Boga; tym zrozumialszą jest jego trwoga o przyszłość państwa, które nie przedsiębrało żadnych środków w celu tłumienia tej jawnej bezbożności, tego wzrastającego z rokiem każdym rozpamiętania, pozostawiając grzechy bezkarnymi.

Wytyka on te grzechy przeciwko moralności publicznej, narzekając na ich bezkarność w niejednym kazaniu, np. w kazaniach na dziewiątą niedzielę po Świętkach²⁴⁾ i na dziesiątą niedzielę po Świętkach²⁵⁾, ale najpełniejszy obraz tego, w jakie grzechy Polska podówczas wpadała, znajdujemy w VIII-ym kazaniu sejmowym i we „Wzywaniu do pokuty obywatelów Korony Polskiej“.

Za największy grzech poczytuje Skarga bluźnierstwo przeciw Bogu. „Najprzedniejszy grzech jest i przenasroższa niesprawiedliwość tego królestwa: zbluźnienie Pana Boga Chrześcijańskiego w Trójcy jedyne, iż kto chce, nie tylko mową, ale i pismem i drukami bluźni bez bojaźni nawyższego Boga naszego w Trójcy, którego nam światłość św. Ewangelii i z nieba objawiona wiara Chrześcijańska przyniosła“²⁶⁾. „Z ojców starych Chrześcijan wyszli synowie niewierności, którzy się Boga chrześcijańskiego zaprzeli, i z Turki i z Żydy bluźnią Przenajchwalebniejszą Trójcę Boga jedyne, i Pana naszego Zbawiciela z Bóstwa zdzierają, i Ducha św. darem i stworzeniem bez osoby czynią, i tak wiarę chrześcijańską i chrzest w imię Ojca i Syna i Ducha św. obalają, i tureckie i żydowskie obrzydliwości wprowadzają. To czyni szlachta gęsta na Podgórzu w Krakowskiej, w Sędomierskiej, Lubelskiej ziemi, a w Litwie najwięcej się tej niewierności i bluźnierstwa najduje“²⁷⁾.

Mowa tu widocznie jest o arianach, którzy rzeczywiście dochodzili do podobnie skrajnych poglądów; tak oto katechizm arian rakowskich głosił, że „*ślugami Boga wraz z Chrystusem*

²⁴⁾ Kaz. na niedzielę i święta. T. II, 148—149.

²⁵⁾ Tamże, t. II, str. 165.

²⁶⁾ Kaz. sejmowe VIII.

²⁷⁾ Wzywanie do pokuty obywatelów Korony Polskiej.

jesteśmy, iż Bóg poddał wszystko Chrystusowi i urodzonego z nasienia Dawidowego uczynił prorokiem, kapłanem, królem. Co się tyczy trzeciej osoby boskiej, że jest ona mocą Bożą²⁸⁾

Za grzechy, wołające o pomstę do Boga, poczytuje Skarga wogóle herezye, a także różne wybryki i nadużycia, których się protestanci w owych czasach dopuszczali, zagarniając kościoły, klasztory, wypędzając z nich księży i zakonników.

Obok grzechów przeciwko Kościołowi wymienia Skarga cały szereg grzechów przeciwko państwu i wogóle moralności, które razem wzięwszy, tworzą obraz, istotnie trwogę wzbudzać mogący w sercu kapłana-patryoty.

Odwlekaniu sprawiedliwości wobec „mężobójstwa i krwi sąsiedzkiej ustawicznego bez karności rozlewania²⁹⁾” wiodło do najokropniejszej demoralizacji i anarchii. „Przez siedemnaście sejmów, pisze Skarga, za szczęśliwego panowania króla J. M. Pana naszego ledwie kilku o najazdy i zabijania i o krew skarano, a mężobójców i krwie rozlewców i najeźdźników sąsiad bez liczby się w oczach wszystkich urzędników włóczy³⁰⁾”.

Obok takich zbrodni przeciwko państwu, jak okradanie skarbu i obrzydliwe skąpstwo względem najistotniejszych jego potrzeb, wyrzuca Skarga społeczeństwu ówczesnemu inne grzechy, których prawo i sądy nie karzą, o których skądinąd mało wiemy, a które on musiał, jako kapłan i spowiednik, znać dokładnie.

„A kto wyliczy nam potwarzy u prawa w pozwach i zdrady w sprawach i sądach, i oszukania, i obłudności i pokrytości między nami. Kto wyliczy kazirodztwa niewstydlive i jawne cudzołóstwa, krzywoprzysięstwa, fałszywe świadectwa i inne sprośności, które forum do karania nie mają? Nie dotykam swowolności i nieczystości i niewstydu ludzi młodych, którym wszytką się ziemia zaraziła. Jednego tylo nowego grzechu i niesprawie-

²⁸⁾ *Tad. Grabowski*, Literatura aryańska w Polsce. Kraków. 1908, str. 62.

²⁹⁾ Kaz. VIII sejmowe.

³⁰⁾ Wzywaniu do pokuty obywateli Korony Polskiej.

dlivości nie zamilczę. Zostanie sierota panna: powinni i opiekunowie połowicę abo część nie małą jej dziedzictwa i posagu odejmują, z zięciami się przyszlými stargowawszy, za mąż panny nie dadzą. aż im ona z mężem daruje, co chcą i co sobie złupili dobrzy opiekalnicy i krewni!³¹⁾ Nawet, według słów Skargi, były osobniki z pośród szlachty, trudniące się lichwą: „Są ludzie, którzy wszytkie Żydy przechodzą: dziesięć, i dwadzieścia, i trzydzieści od sta biorą i gubią domy potrzebnych i prawie je pożerają, a nic z miłosierdzia nad nędznym nie czynią³²⁾”. Ta chciwość, to uganianie się za złotem, doprowadzające aż do nieuczciwego nabywania mienia, aż do „niewstydlivego i niemilosiernego ojczyzny i matki miłej obtupienia“, pochodziły z chęci używania. „Wszystko na zbytkach i sprośnych utratkach ginie i w chlewach zostaje“, woła Skarga. — Wszystko szło więc na marne, na zbytki: „Dla pompy i sejmów, i żołnierzy domowych, i hajduków, i pomsty nieprzyjaciół, i dla okazałości i pychy, by i wioskami przypłacić, tedy być musi!“ Próżność i pycha — zasadnicze wady społeczeństwa naszego, hasło „zastaw się a postaw się“, rujnujące jeszcze dotąd majątki, nie pozwalające rodzinom i jednostkom wybrnąć z długów, każąc żyć ponad wszelką możność, już wówczas widocznie, jak niebezpieczna i wielce zaraźliwa choroba, ogarniały coraz szersze kręgi szlachty.

Na tę próżność i pychę, na te zbytki i marnotrawstwo nierozumne narzeka już Rej w „Wizerunku“ i w „Żywocie człowieka pocziwego“, uważając je również za przyczynę wszytkich zdrożności obyczajowych; narzeka na nie i Kochanowski szczególnie w „Satyrze“ i „Wrózkach“, przestrzegając, że „nie masz tak sprośnej niecnoty i tak szkaradnego uczynku, do którego by chciwość i łakomstwo człowieka nie przywiodły“.

A i w odmalowaniu innych grzechów chyba Skarga przesady się nie dopuścił, jeżeli Kochanowski we „Wrózkach“

³¹⁾ Kaz. VIII sejmowe.

³²⁾ Kaz. VIII sejmowe.



się skarży, „żeśmy starych, a chwalebnych obyczajów odstąpili, a miasto tego jęliśmy się zbyt, rozpusty, wszeteczności, łakomstwa i temu równia“, jeżeli w „Odprawie posłów greckich“ słowami już rozpaczliwemi woła:

„O nierządne królestwo i zginienia blizkie,
Gdzie ani prawa waży, ani sprawiedliwość
Ma miejsca: ale wszystko złotem kupić trzeba...
Jaki to wrzód szkodliwy w rzeczypospolitej
Młódź wszeteczna: ci cnotcie i wstydomi cenę
Ustanowili: przed tymi trudno człowiekiem być
Dobrym: ci domy niszczą: ci państwa ubożą
A rękę, że i gubią...
A przykładem swoim, jako wielką liczbę
Drugich przy sobie psują?“

Jednakże należy zaznaczyć, że gangrena moralna nie wżarła się jeszcze podówczas głęboko w organizm społeczny, ale symptomy psucia się tego organizmu były widoczne, i zasługą było wielką takich pisarzy naszych, jak Modrzewski, Kochanowski, Skarga, że podobnie do lekarzy genialnych a uczciwych przestrzegali przed nimi wymownie swoje społeczeństwo. Najsilniejszym, jak dzwon na alarm bijący, był głos naszego kaznodziei, a przewidywania jego były bardzo słuszne: choroby społeczne robiły postęp zatrważający, aż wreszcie zgubiły państwo.

Są naturalnie ludzie, którzy w szczęśliwym poczuciu swojej wyższości, pogardliwie może na te słowa wrzuszać ramionami będą, twierdząc, iż co innego jest katechizm, a co innego polityka: jednak historia niedoli naszej daje najlepsze świadectwo słowom Skargi i jest najlepszą przestrożą i dla nas, że

„Nikt nie stawia gmachu z błota:
I najwyższy rozum — cnota“³³⁾

i należy dobrze wziąć sobie pod uwagę pełne bolesnej ironii słowa niedawno zmarłego poety:

³³⁾ *Krasiński*, *Psalmy przyszłości*

„Wy chcecie żyć — i uiema podłości, którejbyście do ręki nie wzięli i przyswoili sercu. Wy chcecie żyć — i już trawicie błoto i brud i już was nie zadusza zgnilizna i jad; ale jadem i zgnilizną nazywacie wiew świeży od pól, i łąk, i lasów. Wy chcecie żyć — i plwać na wszystką rękę, która was odślania, która was odgaduje!! Kłamcy!!!“³⁴⁾

Jakiż ma teraz podkład moralność ks. Piotra Skargi?

Naturalnie ma charakter katolicki, na zasadach katechizmu Kościoła Rzymsko-Katolickiego jego moralność się opiera, na dziesięciu przykazaniach Boskich i pięciu kościelnych, na Boskiej nauce Chrystusowej, zawartej w Ewangeliu świętej.

Co więcej, dla Skargi herezya, nieposzanowanie względem Kościoła i duchowieństwa katolickiego jest takim samym grzechem, jak cudzołóstwo, kazirodztwo, lichwa, zabójstwo.

Nic w tem dziwnego: tak musiało być, a nie inaczej.

Skarga był przecież najgorliwszym, jaki tylko może być, kapłanem katolickim, a nawet zakonnikiem, należącym do zgromadzenia, które się zorganizowało nie w celu jedynie pogardzania marnościami świata tego, lecz w celu zwalczania wszelkiego odstępstwa od Kościoła i szerzenia zasad moralności katolickiej.

Czy jednak można w tem z jakiegokolwiek punktu widzenia dopatrzeć się czego złego?

Czy nadużycia, jakich dopuszczali się względem sieroty niesumienni opiekunowie, kradnąc bezkarnie jej majątek i wyzyskując niemądre prawo, które im dawało możność niezgodzić się na małżeństwo swej pupilki dotąd, dopóki przyszły mąż nie zrzeknie się pretensji do jej majątku — można nie nazwać czynem nieetycznym?

Czy mężobójstwo, krzywoprzysięstwo, niewstydlive i jawne cudzołóstwo nie są grzechami przeciw moralności według jakiegokolwiek kodeksu moralnego? A przecież przeciw tym grzechom piorunuje Skarga z kazalnicy. Nie może jakkolwiek kodeks moralności prawdziwej stać w sprzeczności z moralnością

³⁴⁾ *Wyspiański*, *Wyzwolenie*.

chrześcijańską — z dziesięciorgiem Bożego przykazania. O tem zaś, jak należało zapatrywać się podówczas na ruch reformatorski, na indyferentyzm religijny w Polsce z punktu widzenia czysto państwowego i narodowego, traktować będzie w następnym rozdziale niniejszej pracy, poprzedzonym tytułem: „Kościoł i państwo“.

Tymczasem stwierdzić należy, że jeżeli herezję uważał Skarga za niewątpliwy występki przeciw cnotcie, to za takiż uważał każdy grzech przeciw ojczyźnie, również opierając się na zasadach swej religii. Za grzechy nie tylko świeckie, lecz i kościelne uważał niezgodę między synami jednej ziemi, „nieżyczliwość ludzką ku Rzeczypospolitej“. „Murujcie miasta, wieże, zamki, gotujcie zbroje, prochy, działa, jeśli nie chcecie kościołów, szpitalów, kolegiów nadawać“³⁵⁾ woła Skarga.

Rozumiał więc on w szerokim znaczeniu katechizm rzymsko-katolicki, na którym się opierał, co więcej, bez wahania karcił słowem to wszystko, co tylko mogło być w niezgodzie z czystą nauką Chrystusową, bez względu na to, kto był przyczyną tej dysharmonii. Stąd dostawało się od naszego wielkiego kaznodziei nieraz duchowieństwu katolickiemu, które częstokroć podówczas zapominało, czym jest tutaj przedstawicielstwem. Nie miał Skarga na jego grzechy, naprz. na niedobre dochodzenie swego, oczu zamkniętych. „Acz niemasz, mówi w jednym miejscu, duchownym i prałatom chwalić, iż o taką dziesięć, którą pan wydarł, podobno niewinne zaklinają, a pański grzech na nie kładą. Bardzo to źle czynią, i nie wiem, jako się u Pana Boga o to sprawią. Bo są inne sposoby upominania się u pana dziesięć. A jeśli niemasz, lepiej szkodę mieć a przeszkody niewinnych do ich zbawienia nie czynić“³⁶⁾.

Dostawało się od Skargi i wyższemu duchowieństwu, tym biskupom, którzy nawet nie mieszkają tam, gdzie obowiązani

³⁵⁾ Kazania na niedziele i święta. Tom II. Kaz. na VI niedzielę po Świątkach str. 114.

³⁶⁾ Tamże, tom II. Kazanie na XXI niedzielę po świątkach, str. 390.

byli pracować dla swoich owieczek, o kapłanach zaś, którzy „radzi plebanie biorą, ale plebańskie i pasterskie posługi, które winni owcom Bożym, gubią i nie czynią pożytku, jedno sobie“, wyraża się, iż „*kradną dobra Pana swego*, które się na posługę i pomoc ludu jego obracać miały: to na się i swoje domy i rozkosze obracają“³⁷⁾. „Przetoż kto zamiłuje dochody, i zyski, i wczasy swoje, i dla nich nie na służbę, ale na dobrobyt, na urząd kościelny idzie: wielki jest błędnik i najmit; wodę łowić chce, a o ryby nie dba. Jezioro jego w Litwie, a sam mieszka w Polsce i sieci nosi, a niemi nigdy nie łowi“³⁸⁾. Dochody z majątków, do urzędu swojego przywiązanych, pasterze duchowni obracać powinni „na pomoc i obronę“ swoich owiec³⁹⁾. Ciężkimi karami Skarga grozi niesumiennym i lekkomyślnym kapłanom: „Ciężej będą karane grzechy kapłańskie, niżli ludzi świeckich (bo u świeckich są święgotania, ale u kapłanów są bluźnierstwa). A sroższa będzie na dobra duchowne liczba. Spytają: wieleś miał dochodów, wiele rozchodów, na coś wydawał, jeśliś dobrze dostał, jeśliś przez symonią nie kupił? i inne tym równe bez liczby wypytania“⁴⁰⁾.

Słowa te bardzo ostre, szczególnie jeśli się zważy na to, przeciw komu były skierowane, a podobnych wystąpień znajdziemy w kazaniach Skargi, jawnie z ambony wygłaszanych, a potem drukowanych, znacznie więcej. Aluzye do dziesięć a właściwie sposobów ich pobierania bywały tak wyraźne i częste, że nawet stały się powodem zatargów naszego kaznodziei z duchowieństwem świeckim i licznych dla niego nieprzyjemności. Tak oto kanonik Dobrocieski oskarżył go przed nuncyuszem Rangonim, że przeciw dziesięćom każe, Hieronim

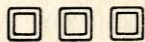
³⁷⁾ Tamże. Tom III. Kazanie na dzień św. Mikołaja Biskupa. str. 21.

³⁸⁾ Tamże. Kazanie na dzień św. Andrzeja str. 8.

³⁹⁾ Tamże. Tom I. Kazanie na II niedzielę po Wielkiejnocy str. 369.

⁴⁰⁾ O czterech końcach ostatniego żywota ludzkiego, i o wielce pożytecznym rozmyślaniu ich. Kazania przygodne z innymi drobniejszymi pracami, o różnych rzeczach wszelakim stanom należących W Krakowie. W drukarni Andrzeja Piotrkowczyka, Typographa Króla J. M. R. P. 1610. str. 672.

P o w o d o w s k i, kanonik krakowski i oficjał, uczony autor i mówca, w dziele swoim: „Speculum clericorum“ przymawiał Skardze, że „niedawno z pierwszej mównicy padła *błędna nauka* o dziesięcinach“. Miał nawet Skarga poważny zatarg z kapitułą krakowską, która przymówkę o przywłaszczeniu dziesięcin kapłańskich wzięła jako obrazę i despekt i wyprawiła delegatów do Skargi z cierpkimi wymówkami⁴¹). Co innego jest bowiem święta nauka Chrystusowa, w katechizmie rzymsko-katolickim zawarta, i moralność, opierająca się na tej Boskiej nauce, a co innego kapłani; acz naturalnie, jako od takich, więcej niż od innych się wymaga, podlegają oni jako ludzie, grzechom. Nie-skazitelny sam pod względem moralnym, sam święty, Skarga rozumiał to doskonale i, pragnąc ojczyźnie swojej dać silne podstawy cnoty chrześcijańskiej, na nic się nie oglądał, lecz właśnie z większą jeszcze goryczą tych karciał, którzy przykładem tej cnoty świecić ogółowi powinni — a więc magnatów, posłów i księży, a jeśli nawet u władzy najwyższej, u króla, coś niewłaściwego spostrzegł, to i jego nie zawahał się upomnieć, w nieustraszonej odwadze, we wzniósłem poczuciu świętego powołania naśladowując swojego Boskiego Mistrza.



⁴¹) *Ks. Stanisław Załęski, Jezuici w Polsce, Tom 1., str. 734.*

II.

Kościół i Państwo.

Religia oddziaływa na rozum, uczucie i wolę ludzką, a przeto jest jednym z najsilniejszych i najtrwalszych duchowych czynników życia ludzkiego wogóle. Wpływ swój potężny wywiera więc i na politykę. Oceniając i krytykując zdarzenia polityczne z punktu widzenia [tak a nie inaczej rozumianych celów życia ludzkiego, Kościół, jako organizacja religijna, niejednokrotnie w dziejach świata był kierowniczym czynnikiem państwa i jego polityki. A i tam, gdzie kościół oddawna stracił tę kierowniczą rolę w państwie, pozostało mu jednakże nie mało ważne zadanie krytyki życia politycznego.

O ile spełniając je, Kościół kieruje się nie interesami materialnymi, lecz celami czysto idealnymi, o tyle znaczenie jego nie przestaje istnieć w państwie, a nawet niejednokrotnie wzrasta tam, gdzie państwo dąży do odgraniczenia się od Kościoła, a szczególnie, gdzie zajmuje wobec niego wrogie stanowisko, dochodzące do prześladowania i ucisku. Rzecz zrozumiała, że religia nie może być jedynym i wystarczającym czynnikiem życia politycznego; niemniej jednak rola religii jest bardzo użyteczna, gdyż wprowadza właśnie moralność do polityki. Stądto, gdy chodzi o wyprowadzenie tłumów ze sfery barbarzyństwa, gdy chodzi o utrzymanie ich w karbach względnej etyki moralnej,

władza kościelna idzie ręką w rękę z władzą świecką, a nawet częstokroć w jednym spoczywa rękę (np. u starożytnych Izraelitów, Egipcyan), lub władza duchowna udziela silnego poparcia władzy świeckiej, nadając jej swoje atrybuty, uświęcając jej pochodzenie i autorytet; tak było w Europie na początku wieków średnich, po przyjęciu przez każdy naród chrześcijaństwa. Wobec tej jednak ciągłej kontroli, stosowanej przez Kościół względem państwa, z biegiem czasu to ostatnie prawie zawsze dąży do uwolnienia się od niej. Wynika wtedy walka między władzą świecką a kościelną. Walka ta może przybrać dwojaką postać: albo władza świecka dąży do podporządkowania sobie władzy kościelnej, albo do odgraniczenia się zupełnego od niej; to drugie możliwe jest tylko wtedy, gdy wiara religijna osłabnie w społeczeństwie, tak że przestaje być dla niego nakazem moralnym; w pierwszym zaś wypadku społeczeństwo udziela władzy świeckiej swej pomocy, albo gdy mu samemu ciężyć zaczyna przymus moralny ze strony Kościoła, lub gdy władza kościelna zapomni o swem istotnem powołaniu, a zaczyna uganiać się za dążeniami materyalistycznymi.

Tak a nie inaczej rozumiał zadanie Kościoła rzymsko-katolickiego nasz kapłan - polityk, ksiądz Piotr Skarga. Stojąc bezwzględnie na tem stanowisku, że moralność winna być podstawą narodu i państwa, najsilniejszą strażnicę tej moralności widział w religii.

„Królestwa i Rzeczypospolitej świeckiej fundamentem chciał Pan Bóg mieć religią... bo na religiej, której kapłani nauczają, i na znajomości prawego Boga i służbie jego osadzone jest Królestwo i tak się z nim spaja i żeni, jako fundament z budowaniem, które na niem polega i bez którego upada“¹⁾ — dowodzi Skarga, powołując się na Pismo Święte.

To rozumowanie naszego kaznodziei nie jest pozbawione słuszności. Gdyby w życiu wewnętrznym i w polityce zewnętrznej każde państwo kierowało się postulatami religii Chrystuso-

¹⁾ Kazanie Sejmowe II.

wej—miłością bliźniego, gdyby władza świecka i obywatele rządili się nakazami Ewangelii św., gdyby Kościół i jego urzędnicy—duchowieństwo, dążyli jedynie tylko do wcielenia idei Chrystusowej w stosunkach między ludźmi i narodami, wtedyby zaplanowało to Królestwo Boże na ziemi, o które cały świat chrześcijański błaga Boga Ojca w codziennym pacierzu. Takiego królestwa pragnął Skarga, z ufnością go wyglądał, był mocno przekonany, że ono prędzej czy później nastąpi, a jako kapłan katolicki, wierzył najsilniej, że tylko za pośrednictwem Kościoła rzymsko-katolickiego, jako jedynej instytucji, przechowującej prawdziwą religię Chrystusową, to odrodzenie świata stać się musi. Dlatego też wołał, że „religia i kapłaństwo fundamentem jest królestw u ludzi Boga prawego“. „Bo najlepsze jest rządzenie i szczęśliwe ludu tego sprawowanie, który się *bojaźnią* Bożą zaprawił, a dla Tego, który wszystko wie, i widzi, i ukarać może, źle czynić nie chce, a urzędowi, jako ziemskim bogom, od Boga niebieskiego danym, powolność oddaje“²⁾. Chciał więc Skarga, by się państwo nie kierowało bezwzględną racją stanu, ale *bojaźnią Bożą*, czyli domagał się tego samego, czego żądali w paręset lat później nasi wielcy romantycy — Mickiewicz, Krasiński, Cieszkowski,—wprowadzenia etyki chrześcijańskiej do polityki. Wszak brak tej etyki gromi Mickiewicz w „Księgach narodu i pielgrzymstwa polskiego“, opowiadając, jakto „królowie, wyrzekłszy się Chrystusa, porobili nowe bogi, bałwany, i postawili je przed obliczem narodów, i kazali im kłaniać się, i bić się za nie“. Bałwanami tymi były: *Dobrobyt, Równowaga polityczna, Zaokrąglenie polityczne*, i wreszcie najwstrętniejszy z nich bałwan *Interesu*. Krasiński zaś dowodzi, że „już w wiekach średnich wysoki ideał (polityki) byli pojęli papieże i oni zapragnęli wszystkie stosunki polityczne uchrześcijanić w Europie“,—ale „ich ideał rozsypał się. Kościół został na jednej stronie, polityka odbiegła na drugą—i od czasów reformacji zupełnie pogańską się stała... interes ziemski ubóstwiony, boże

²⁾ Kazanie Sejmowe IV.

królestwo ścięsnione do progów kościoła każdego. Za murami przybytku Wszepochębnego Boga już niema³⁾). Któż jednak winien czuwać nad tem, by ci, którzy stoją na czele państw — królowie, nie zbczyli z drogi do Królestwa Niebieskiego, by szli w „bojaźni Bożej“ według wskazówek Boskiego Mistrza? Winien czynić to kapłan. Przeto Skarga dowodzi, że władza świecka winna iść ręką w rękę z duchowną, jeden cel mając przed sobą: „Świecki urząd, panów, książąt, królów i cesarzów Pan Bóg do pomocy Kościoła swego i zbawienia ludzkiego postanowił“⁴⁾). „Urząd królewski i kapłański jednakowy koniec mają i są jako dusza z ciałem złączone, do jednego się ściągając: aby Pan Bóg był uczczon i święty zakon Jego chowany był na ludzkie zbawienie“⁵⁾). Skarga pragnie, by „kapłaństwo z świecką zwierzchnością było złączone i prawie ożenione“⁶⁾). Ideałem dla niego jest regnum sacerdotale, którego wzór widzi w patryarchalnym królestwie Izraelskim Starego Zakonu. Idzie nawet dalej, dowodząc, że „Nowy Zakon więcej ma duchowieństwa i na religiej głębiej się funduje, niżli on stary, i goręcszą ma służbę Bożą: bo Kościół nowy i Królestwo jego lepiej i jaśniej zna Pana Boga swego, i lepiej się Go boi bojaźnią synowską, i więtszą ma z przykładów Syna Bożego wzdardę rzeczy tych widomych, i więtsze do duchownych skarbów i kochania się w nich pobrał przywileje“, a stąd wyprowadza wniosek, że „duchowny urząd pierwszy w nim jest, niżli królewski“⁷⁾

Podobne poglądy nie są wyłączną własnością polskiej literatury politycznej. Z takimiż dowodami wyższości władzy kościelnej nad świecką spotykamy się bardzo często np. w literaturze politycznej Francji XVI w., ale dochodzą one do takich skrajności, o ja-

³⁾ Wstęp do Przedświtu.

⁴⁾ Kaz. na niedz. i święta. Kazanie na II niedzielę po Wielkiejnocy. Tom II, str. 83.

⁵⁾ Kaz. na niedz. i święta. Kazanie na XXII niedzielę po Świątkach. Tom II, str. 329.

⁶⁾ Kazanie IV Sejmowe.

⁷⁾ Kazanie IV Sejmowe.

kich pisarzom polskim, już nie mówiąc o Skardze, ani się sniło. Boucher np. w dziele pod tyt. „De justa Henrici abdicatione“ starał się usprawiedliwić tyranobójstwo, opierając się na „Piśmie Świętym“ i dowodząc, że Chrystus występował przeciwko tyranom i, jeżeli gwałtownych środków nie używał, to tylko dlatego, iż zwolennicy Jego nie mieli dostatecznych sił ku temu. Są jednak i tam pisarze wzniosli, a zbliżający się w poglądach swoich do Skargi. Takim był wielki kaznodzieja i pisarz polityczny XVII w., ksiądz Jakób Bossuet, kaznodzieja Ludwika XIV W dziełach swych pod tytułem: „Discours sur l’histoire universelle“ i „Politique tirée de l’Ecriture Sainte“, tworząc poniekąd filozofię historii i dostrzegając w rozwoju historycznym narodów pewien plan, przez Boga z góry nakreślony, Bossuet domaga się oparcia polityki na „Piśmie Świętym“, i stąd widzi konieczność tego stanu; by państwo ulegało wpływom Kościoła.

Podobnie w dziele Franciszka de Salignac de la Mathe Fénelona — „Les aventures de Télémaque“ — dostrzeżemy poglądy o niezbedności przyznania duchowieństwu wybitnego stanowiska w państwie.

Pogląd Skargi na stosunek władzy duchownej i świeckiej nie był nowy w Polsce. Już Wincenty Kadłubek w Kronice swojej wypowiada to przekonanie, że ten tylko może być moralny, kto we wszystkim słuca Kościoła katolickiego, a wobec tego panujący winien nietylko szanować, ale i słucać Kościoła. Podobnych przekonań jest i Jan Długosz, który w swem wiekopomnem dziele historycznem stara się jaknajgruntowniej dowieść, że państwo powinno ulegać władzy kościelnej, że królami winni kierować biskupi, którzy mają moc ich pouczać, a nawet i karcić. Za zewnętrzną oznakę tej zależności państwa od Kościoła uważa Długosz dziesięciny, które są podotkami, należącymi do Boga samego⁸⁾). Domaga się on, by klasztory i wogóle duchowieństwo było zupełnie wolne od wszelkich po-

⁸⁾ Kronika Długosza. Wydanie Przeździeckich, tekst łaciński. Księga XII, str. 550.

datków i powinności względem państwa,⁹⁾ a za zamachy na majątki kościelne sam Pan Bóg karze, jak za świętokradztwo¹⁰⁾. W oryginalny bardzo sposób stara się on dowieść pożytku świętopietrza, twierdząc, że ono zabezpiecza państwo polskie od rozpadnięcia się na księstwa udzielne, i żałuje bardzo, że ziemie ruskie i litewskie nie płacą tego podatku, gdyż onby następnym pokoleniom wskazywał na prawa i granice Królestwa Polskiego¹¹⁾. Świętopietrze też jest według Długosza oznaką zależności państwa polskiego od papieża, któremu nasz kronikarz przyznaje władzę zwierzchnią nad wszystkimi monarchami.

Najskrajniejszym z naszych pisarzy staropolskich był St. Orzechowski, który dowodził, że najwyższą władzę w Polsce powinien mieć nie król, ale kapłan. Operował tak bezpodstawnymi zdaniem, jak to, że „król polski jest sługa kapłański, postawiony przeto w Polszcze ręką kapłańską, aby polskie królestwo najwyższego kapłana posłuszne było, ażeby żaden nie śmiał przeciwko zwierzchności kapłańskiej hardego pyska swego podnosić“,... lub że „tak bez kapłana ludzie są niesmaczni, jak mięso bez soli“, albo w innym miejscu, że „cesarze, królowie i wszyscy panowie świata tego są podnóżkiem stanu kapłańskiego“, wreszcie dochodzi do tak bezsensownego wykrzyknika, że „owca parszywa jest król każdy bez kapłana“.¹²⁾ Wogóle rozumowanie Orzechowskiego jest takie: Papież jest namiestnikiem Boga na ziemi, a więc ma najwyższą władzę nad wszystkimi monarchami. W Polsce zastępcą papieża jest arcybiskup gnieźnieński, czyli prymas; onto, namaszczając króla, udziela mu części władzy swojej; bez tego namaszczenia, bez koronacji król nie jest królem, a przeto prymas ma wyższą władzę od króla.

Wprawdzie i Skarga twierdzi, że „każdy król chrześcijański

⁹⁾ Tamże. Ks. XII. str. 34, 102 i 695.

¹⁰⁾ Tamże. Ks. XII. str. 103, 350, 357, 600, 615.

¹¹⁾ Tamże. Ks. II. str. 291.

¹²⁾ Rozmowa albo dialog około egzekucyj polskiej korony. Quincunx to jest wzór korony polskiej na cynku wystawionej.

koronę swoją, i miecz, i moc królewską od Chrystusa przez kapłana Jego bierze; i nigdy doskonałym królem nie jest, póki koronowany od kapłana nie bywa. W ręku kapłańskich profesyę i przysięgę czyni, iż jako sługa Chrystusów, bronić kościołów winien i temu dosyć czynić się obiecuje“.¹³⁾ Nie dochodzi jednak Skarga do takich absurdów, jak Orzechowski, a nawet wogóle jest mniej krańcowy od wszystkich, wyżej wymienionych pisarzy. Wiele słuszności jest w twierdzeniu prof. St. Tarnowskiego, że Skarga „nie żąda, żeby władza świecka była zależną od duchownej w sprawach świeckich, ale chce bardzo wyrazić, żeby jej była posłuszną w sprawach duchownych“.¹⁴⁾

Jeżeli więc pisze, że „duchowny urząd pierwszy jest w państwie niżli królewski“, to chodzi Skardze z jednej strony o to, by *państwo rządziło się bojaźnią bożą*, a z drugiej strony by *w sprawach czysto religijno-kościelnych król posłuszny był Kościołowi*. Odbieranie zaś władzy przez króla od Boga za pośrednictwem kapłana Skarga rozumie, jako uświęcenie tej władzy, jako przelanie całkowite władzy świeckiej na króla, czego dowodzą choćby te jego słowa: „Oba miecze dane Piotrowi: jednym sam władnie, to jest duchownym, drugim przez króla i pany, jako św. Bernat napisał“.¹⁵⁾

Najwyższy więc kapłan — Papież, *całkowicie władzę swoją świecką* przelewa na króla, pozostawiając wyłącznie przy sobie władzę duchowną. Całe rozumowanie Skargi, które stara się oprzeć na Piśmie świętem, ma tylko dowieść boskiego pochodzenia władzy królewskiej na równi z władzą kościelną: Saul, pierwszy król Izraelski „pierwej, niżli rządy świeckie zaczął, niejako się kapłanem ostał i prorokować się, to jest służyć Panu Bogu i chwalić Go, w bojaźni się Jego zaprawiając, nauczył“¹⁶⁾ a namaszczenie królewskie na wyraźny rozkaz Boga samego

¹³⁾ Kaz. IV Sejmowe.

¹⁴⁾ Stanisław Tarnowski, Pisarze polityczni XVI w. Tom II, str. 423.

¹⁵⁾ Kaz. IV Sejmowe.

¹⁶⁾ Kaz. IV Sejmowe.

przez kapłana Samuela otrzymał. „Królowie naszy także z ołtarza i przez kapłana moc królewską i władzę za zezwoleniem obywatelów ziemie tej biorą“. Jakż stąd może być wniosek?—tylko jeden, że władza króla jest święta. Do takiego wniosku doprowadza całe Kazanie VI Sejmowe Skargi „O monarchiej i królestwie“. „Nikt króla bluźnić nie może, któryby i Boga zaraz tego, który go stawia, nie bluźnił“. ¹⁷⁾ Jakże dalekim jest wobec tego Skarga od Orzechowskiego i nawet od Długosza. Dopiero co wymienione zdanie przypomina nam bardziej podobny pogląd współczesnika Długosza — Ostroroga: „*invictissimi regis nostri et domini statuta corripere nemini licere, cuius cor in manu Dei situm est*“, ¹⁸⁾ lub też, jak słusznie twierdzi prof. Ign. Chrzanowski, Augustyna Rotundusa, który w „Rozprawie Polaka z Litwinem“, zwalczając poglądy Orzechowskiego, nawoływał: „Niechaj rządzi król, a królem niechaj nikt nie rządzi — jedno Bóg a prawo“. ¹⁹⁾ Tym sposobem Skarga nie dąży do poniżenia władzy świeckiej w stosunku do kościelnej; pragnie tylko ich wzajemnego współdziałania i w tym celu nawet określa ich funkcje, ich znaczenie w państwie: „W ciele ludzkim dwa są przedniejsze członki, któremi się ciało ożywia i wzmacnia: serce i głowa. Wesole serce a głowa zdrowa czynią człowieka mocnego i do wszystkiego sposobnego; a smutne serce, jako mówi Izaak, i głowa chora ciało wszystko osłabia, iż od stopy nogi aż do wierzchu nic w nim potężnego nie będzie. Religia i stan duchowny w ciele Rzeczypospolitej jest jako serce zakryte i wewnętrzne, z którego żywot wieczny pochodzi; a stan królewski jako głowa, z której są do rządu członków wszystkich oczy, uszy i inne zmysły powierzchne, do tych widomych dóbr Rzeczypospolitej należące. Gdy wiara katolicka i duchowny stan naruszony jest, jako ranne serce, prędko śmierć Rzeczypospolitej przywodzi. Gdy

¹⁷⁾ Kaz. VI Sejmowe.

¹⁸⁾ Monumentum pro reipublicae ordinatione. Ad lectorem.

¹⁹⁾ Ignacy Chrzanowski, Ks. Piotra Skargi Kazania Sejmowe. Warszawa, 1904. str. 48.

też stan królewski osłabieje i boleje, jako głowa chora, władza członków wszystkich ginie i królestwo wszystko upada“. ²⁰⁾

Piękneto porównanie, a chyba każdy Polak, który rozumiał, a sercem gorąco miłował Ojczyznę, pragnął jej potęgi, ubolewał nad osłabieniem rządu, nad anarchią i niezgodą, wiodącą do ruiny Polski, na takie ustosunkowanie władzy kościelnej i świeckiej, na takie obu władz zgodne współdziałanie z ręką na sercu mógł przystać.

Jeżeli wiara katolicka i stan królewski są jako dwa „przedniejsze członki“ w jednym ciele, bez których organizm państwa żyć nie może, jeżeli ich pochodzenie jest jedno od Boga, to obydwa te członki winny okazywać sobie wzajemne poparcie: stan kapłański—królewskiemu w rzeczach świeckich, stan królewski—kapłańskiemu w sprawach, dotyczących religii. Tego wyraźnie domaga się Skarga: „Królowie na to są postawieni, pisze on, i tak przysięgi Panu Bogu u ołtarza w ręku kapłańskich, gdy na nich koronę kładą, oddają, aby kościołów Bożych bronili, kapłanom cześć przystojną oddawali, dekreta ich około wiary, na concyliach zwłaszcza uczynione, exekwowali“. ²¹⁾ „A iż Pan Bóg dawał do tej Korony polskiej od sześćset lat katolickie króle: zyczyli tego zawżdy poddanym swoim, aby do zbawiennych dóbr wszystkie pomoce mieli“. ²²⁾

Przed kimże bronić powinni królowie polscy kościoły Boże i poddanych swoich? Przed herezjami przedewszystkiem, które „poczęły po sześćset lat to królestwo turbować i innego fałszywego Chrystusa i wiarę ojcom naszym niesłychaną podmiatać: wielka, i własna, i pierwsza jest powinność królów i przełożonych: aby onej pierwszej starej, utartej Chrystusowej jednej wiary katolickiej poddanym swoim dochowali, a obronę im wszelą od fałszywych proroków, którzy ją psować chcą, dawali“. ²³⁾

²⁰⁾ Kazania VI Sejmowe.

²¹⁾ Kaz. na niedz. i święta, Kaz. na XXII niedz. po Świąt. str. 329.

²²⁾ Tamże str. 328.

²³⁾ Tamże str. 329.

„Od tych, jeśli królowie Kościoła Rzymskiego bronić nie będą, przysiędze swojej nie uczynią dosyć“.²⁴⁾

Takie stanowisko musiał zająć Skarga nie tylko jako ksiądz katolicki. Nie były to czasy takie, żeby wyznawcy różnej wiary żyć mogli, jak dzisiaj, obok siebie spokojnie. Słusznie twierdzi Załęski, że wtedy nikt nie był „letni“, obojętny, ale każdy albo „gorący“ protestant, albo „gorący“ katolik.²⁵⁾ Nie mogło być podówczas mowy o jakiejś wzajemnej tolerancji, o poszanowaniu wzajemnem przekonań religijnych. Nie bezzasadne były oskarżenia się naszego kaznodziei na gwałty, jakich się dopuszczali protestanci na katolikach: „O Boże mój, jakie nam, katolikom, w tem królestwie krzywdy poczynili heretycy! Ludkom ubogim kapłany rozegnali, kościoły pustoszyli i złupili, nadania, od sześćset lat trwające, i imiona kościelne pobrali, dzieściny powydzielali, a żadnej z nich sprawiedliwości niemasz“.²⁶⁾

Nie bez słusznej podstawy było jego oburzenie, gdy wołał: „Cóż to za odmiana, aby wolno było każdemu szlachcicowi plebana katolickiego, własnego posesora wygnąć, kościół pustoszyć, dochody na swój dom obrócić“.²⁷⁾ Podobne wybuchy żalu powtarzają się u Skargi bardzo często, musiały więc opierać się na faktach. Skarga nawet wymienia ilość kościołów, w każdym biskupstwie zagarniętych przez protestantów.²⁸⁾ Zresztą o tych gwałtach świadczą i historycy, a takie zdarzenia, jak przytoczone przez historyka rosyjskiego, Lubowicza, o pewnym szlachcicu protestancie, Erazmie Otwinowskim, który w Lublinie podczas uroczystości Bożego Ciała r. 1567 wyrwał z rąk

²⁴⁾ Upominanie do Ewangielików i do wszystkich społem nie Katolików, iż o skażenie zborów Rakowskich gniewać się i nic nowego i burzliwego zaczynać nie mają. W Krakowie w architypografii króla J. M. i Kościelnej Łazarzowskiej. R. Pańs. 1592. str. 15.

²⁵⁾ *Ksiądz Stanisław Załęski*, Jezuici w Polsce. Lwów. 1891. T. II. str. 44.

²⁶⁾ Kaz. V Sejmowe.

²⁷⁾ Upominanie do Ewangielików i wszystkich społem nie Katolików. str. 15.

²⁸⁾ Tamże str. 39 — 47.

celebrującego księdza monstrancję, rzucił ją na ziemię i zaczął deptać nogami, a wyszedł cało z sądu sejmowego dzięki obrońnie kalwina, Mikołaja Reja,²⁹⁾ nie należy do rzadkości. Podobnych nadużyć względem protestantów dopuszczali się i katolicy. Historyk reformacji w Polsce, Aleksander Brückner, rozpisuje się szeroko o licznych objawach nienawiści wyznaniowej za Zygmunta III-go, o napadach sfanatyzowanych tłumów na zbory protestanckie, na ministrów i poszczególnych wyznawców sekt dysydenckich, o epitetach, epigramatach i wierszykach hańbiących, jakimi się wzajemnie obrzucano, gdy katolicyzm podnosić się zaczął z beczynnej apatii.³⁰⁾

Nie mogło więc być mowy o jakimś pokojowym współżyciu. „Religia i spory o nią, jak świadczy tenże uczony, zdawało się groziły zerwaniem związków przyjacielskich, rodzinnych, państwowych; w imię religii, zapominając o odwiecznych prawach gościnności, gospodarz i goście do kordów się rwali, w imię jej pomiatano czwartem przykazaniem, wyżłabiała się przepaść między rodzicami i dziećmi, braćmi a siostrami, mężem a żoną, jedni drugich skłaniali prośbą lub groźbą, gdy racyi nie stawało pan uciskał dla niej poddanych“.³¹⁾

Spory religijne już od Zygmunta Augusta zawałyły posiedzenia sejmowe. Dla spraw religijnych zapominano niejednokrotnie o sprawach największej wagi państwowej, o niebezpieczeństwie, grożącym państwu, np. o nieprzyjacielu zewnętrznym.³²⁾ Z powodu różnic religijnych groziło niebezpieczeństwo rozdarcia politycznego. Nietolerancja w każdym kierunku wzrastała do miary, w której zmieniała się w fanatyzm groźny i pełen szkody

²⁹⁾ *N. Lubowicz*, Nacząło katolickiej reakcji i upadek reformacji w Polsce. Warszawa. 1890. str. 127.

³⁰⁾ *Al. Brückner*, Nienawiść wyznaniowa za Zygmunta III. Przewodnik naukowy i literacki. Lwów. Rok 1902.

³¹⁾ *Al. Brückner*, Z dziejów polskich różnowierców. Ateneum. Rok 1896. Tom II. str. 4.

³²⁾ *Teodor Morawski*, Dzieje Narodu Polskiego. Poznań. 1876. Tom II, str. 437.

nietylko dla wiary.³³⁾ „Bo jako mam mieć do tego dobre serce, który gardzi Bogiem moim, kapłanem moim, a z wiary się mojej, którą ja mam za najświętszą na świecie pociechę, naśmiewa, i dusze moje, gdzieby mógł, zarażać chce i na potępienie moje sieć zastawia“.³⁴⁾ Tak myślał podówczas nie tylko Skarga, ale każdy gorliwy katolik, każdy gorliwy protestant.

Dzisiaj wyznawcy różnych wiar mogą należeć do jednej partii politycznej i działać wspólnie, ale nie było to możebne w XVI i XVII w. To też zupełnie słuszne było, z ducha czasu, przynajmniej co do swojej krańcowości, płynące rozumowanie Skargi, że „gdzie około wiary i rzeczy Boskich zgody niemasz, tam i w rzeczach świeckich i w policyj być nie może. Gdyż rzeczy świeckie służyć duchownym mają: kto inaksze ma duchowne, i inaksze też i o świeckich rozumienie mieć musi. Jako mularz inakszą do swego murowania materję, a inakszą cieśla do swego budowania bierze i tak ją przyprawuje, jako mu do jego końca potrzeba: tak heretyk i katolik inaczej o Rzeczypospolitej sądzić musi, jako któremu do utrzymania wiary swojej potrzeba. Zgoda tedy około spraw Rzeczypospolitej między nimi stać nie może, i biada musi być tej Rzeczypospolitej, o której niezgodni z sobą w wierze radzą i obmyślają“.³⁵⁾ Słowa te: „Jeśli kto inaczej o Bogu i zbawieniu rozumie, niżli ja, trudna z nim miłość, zgodzić się z nim w czem do czasu mogę, ale go zupełnie miłować nie mogę“,³⁵⁾ są wyjęte z ust każdego niemal ówczesnego katolika i ewangelika; albo takie podejrzenia, jak to: „Podobno mi to uczyni, albo już uczynił, bo luter, a sumienia u niego nie wiele!“³⁵⁾ dosłownie napewno jest powtórzone po przeciwnym ówczesnym szlachcicu. Różnice religijne rzeczywiście „psuły miłość i serca dzieliły“.³⁶⁾ Kłótnie więc religijne stawały się wielkiem niebezpieczeństwem dla Rzeczypospolitej. Z nich ro-

³³⁾ *Tad. Grabowski*, Literatura aryańska w Polsce. Kraków. 1908. str. 279.

³⁴⁾ *Skarga*, Upomnienie do Ewangelików, str. 13.

³⁵⁾ Kaz. V Sejmowe.

³⁶⁾ Upomnienie do Ewangelików str. 13.

śla „szkodliwa niezgoda—wielka rana Królestwa Polskiego“. Rozumiał to nie tylko Skarga, ale wszystkie wyżej pod względem umysłowym stojące i lepsze jednostki obozu protestanckiego. Wszyscy oni, podobnie jak Skarga, nawoływali do jedności religijnej. Rozumieli to i dążyli do jedności kościelnej i wszyscy bez wyjątku królowie. Zygmunt August wahał się tylko w wyborze wyznania. „Jedność i zgoda w rzeczach wiary, mawiał on, wzmacniają i utwierdzają państwa; odmiany i zatargi wątłą je i obalają“.³⁷⁾

Dwie drogi były przed polityką polską, z których jedną wybrać jej należało, aby przywrócić jedność wyznaniową w państwie: albo należało mocno stanąć przy dawnej wierze ojców — przy religii katolickiej—na wzór sąsiedniej Austrii, albo przyjmując jakieś wyznanie protestanckie i wyrugować z kraju religię katolicką, jak to uczyniły podówczas Szwecya, Saksonia, Anglia i inne państwa europejskie.

Któreż jednak należało przyjąć wyznanie? Protestantyzm nie przedstawiał się bynajmniej w Polsce w postaci jednolitej. „Lecz w heretyckiej łódce, pisze Skarga, wiele gospodarzów i sprawców: każdy chce rządzić, jeden drugiemu przeszkadza, nikt się do posłuszeństwa około wiary nie przywiązuje. Przeważają swarów, wołania, niezgody, nierządów w ich okręcie pełno; każdy z swoim się rozumem stawia, o pospolitą obronę wszystkiej łódki nie dba, i tak lada je wiatr przewraca i topi“.³⁸⁾ Jest to zupełnie trafna charakterystyka reformacji w Polsce.

Gdy w Szwecyi szerzył się luteranizm, w Szwajcaryi kalwinizm, w Anglii wziął górę kościół narodowy anglikański, w Polsce ani jedno wyznanie nie zdobyło sobie przewagi. Było ich przedewszystkiem niezliczone mnóstwo. W Krakowie samym wyznań chrześcijańskich za Zygmunta Augusta było 32, na Litwie 72.³⁹⁾ Największą liczbą wyznawców mogli się poszczycić

³⁷⁾ *Teodor Morawski*, Dzieje Narodu Polskiego. Tom II str. 435.

³⁸⁾ Kaz. na niedz. i święta. Kaz. na IV niedz. po Trzech Królach Tom I. str. 113.

³⁹⁾ *Teodor Morawski*, Dzieje Nar. Pol. Tom II. str. 438.

luteranie, kalwini, antytrynitarze czyli arianie, anabaptyści, bracia czescy i sekta Stankara, czyli tych najsilniejszych wyznań protestanckich było w Polsce sześć. Te wyznania pozostawały w ciągłej walce pomiędzy sobą. Kalwini kłócili się z arianami⁴⁰⁾ i z anabaptystami,⁴¹⁾ lutrzy z braćmi czeskimi,⁴²⁾ arianie z anabaptystami,⁴³⁾ lutrzy i kalwini także zgodzić się na jedno nie mogli.⁴⁴⁾ Nie było nawet zgody między wyznawcami jednej sekty. Tak oto z nauki anabaptystów i antytrynitarzy rodziły się nowe sekty, które zajmowały względem siebie najbardziej wrogie stanowisko.⁴⁵⁾ Kłócili się między sobą także arianie, i wszelkie próby pogodzenia się na jedno kończyły się niepomyślnie: w ciągu kilku lat od r. 1569 w Rakowie, istnym Rzymie arianskim, odbywał się jakby nieustający synod, ale te narady doprowadziły tylko do jeszcze silniejszej niezgody pomiędzy nimi.⁴⁶⁾ Te kłótnie doprowadzały do zażartej nienawiści i wzajemnej nietolerancji, nawet wzajemnego prześladowania się protestantów, co wytykał im nasz kaznodzieja.⁴⁷⁾ Tak oto w r. 1564 wojewoda wileński Radziwiłł, skłoniwszy się z kalwinizmu do arianizmu, wygnał pastorów kalwińskich ze stolicy Litwy;⁴⁸⁾ Kalwini zaś jeszcze mniej byli tolerancyjni od swoich przeciwników; czynili oni najusilniejsze starania na sejmach o uchwalenie edyktu, wymierzonego przeciwko arianom i wypędzającego ich z Polski, a skorzystawszy z chwilowej sympatyj dla siebie króla Zygmunta Augusta, wyrobili sobie to, że dzieło arianina Grzegorza Pauli zostało publicznie spalone i że wyszedł zakaz wogóle drukowania dzieł arianskich. Przywódca zaś kalwinów, Stanisław Myszkowski wyprosił u króla rozkaz uwięzienia Grzegorza Pauli; to samo zaś chciał uczynić z drugim ministrem arianskim Dzentilim, i tylko ucieczką zdołali obydwaj uchronić się przed grożącym niebezpieczeństwem.⁴⁹⁾ Gdy tylko zostały wydane dekrety Par-

⁴⁰⁾ *N. Lubowicz*, Nacząło katolickiej reakcji str. 116.

⁴¹⁾ Tamże str. 132. ⁴²⁾ Tamże str. 138 i 185.

⁴³⁾ Tamże str. 156. ⁴⁴⁾ Tamże str. 138.

⁴⁵⁾ Tamże str. 134. ⁴⁶⁾ Tamże str. 116 i 157.

⁴⁷⁾ Upominanie do Ewangelików str. 24.

⁴⁸⁾ *Lubowicz*, str. 116. ⁴⁹⁾ Tamże str. 124.

czowskie, d. 7 sierpnia 1564 r., wymierzone przeciwko arianom, to kalwini z nadzwyczajną namiętnością spieszyli zastosowywać je względem arian cudzoziemców. Wtedy najglówniejsi ministrowie arianscy: Alciat, Dzentili, Okino—starzec siedemdziesięcioletni — musieli opuścić Polskę.⁵⁰⁾ Podobną nietolerancją względem innych wyznań protestanckich odznaczali się i wyznawcy Lutra. Mikołaj Glicznier, pastor augsburski, pragnącemu z nim dosputować ministrowi arianskiemu, Czechowiczowi, na wszystkie jego wywody odpowiadał: „Vade retro, satanas!“ a na życzenie luteranina Łukasza Górki, wojewody poznańskiego, magistrat miasta Poznania rozpędził arian, zebranych w celu urządzenia nabożeństwa i wspólnej modlitwy na początku r. 1566.⁵¹⁾

Sami protestanci widzieli, że zapał do reformacji słabnie wskutek gorszących kłótni pomiędzy poszczególnymi sektami i że niezgoda ich zgonną jest dla państwa, nieraz więc czynili próby zbliżenia się wzajemnego, pogodzenia się, połączenia w jeden kościół narodowy, lub przynajmniej utworzenia jakiejś unii między wyznaniem, lecz zawsze bezskutecznie.

Już w r. 1565 na sejmie piotrkowskim powstał taki projekt utworzenia unii między wszystkimi polskimi protestantami. Stąd wynikła myśl przyjęcia wyznania augsburskiego przez wszystkie sekty dysydenckie; lecz bracia czescy za nic na świecie nie chcieli wyrzec się swojego wyznania wiary, a i kalwini z wiarą luterańską nie sympatyzowali.⁵²⁾ Synody, urządzone w celu pogodzenia wyznawców Lutra i braci czeskich, nie dawały żadnych pomyślnych rezultatów.⁵³⁾ Próba arian nawiązania stosunków z anabaptystami rozogniła tylko nienawiść między nimi.⁵⁴⁾ Naprózno pracował nad pogodzeniem nowowierców wezwany do kraju ex-proboszcz gnieźnieński Jan Łaski, który zyskał za granicą sławę reformatora. Wprawdzie po naradach w Poznaniu i Wilnie stanął w r. 1570 synod generalny protestantów w Sando-

⁵⁰⁾ Tamże str. 125.

⁵²⁾ Tamże str. 136.

⁵⁴⁾ Tamże str. 156.

⁵¹⁾ Tamże str. 134 i 135.

⁵³⁾ Tamże str. 139, 181, 184.

mierzu. Po wielu sporach ułożono tam wspólne wyznanie wiary, potem stanęła tak zwana zgoda Sandomierska lutrów, braci czeskich i kalwinów⁵⁵⁾, ale właściwie każda z tych sekt pozostała przy swoim wyznaniu i zgoda między nimi nie mogła być trwała, a sam tekst podpisanej umowy tylko świadczył o niemożliwości zawarcia ściślejszej unii nawet między temi trzema wyznaniem⁵⁶⁾ nie mówiąc już o innych, które poza zgodą Sandomierską zostały.

Wobec tej nadmiernej liczby sekt, wobec kłótni i nienawiści między nimi którąż z nich należało rządowi polskiemu ówczesnemu przyjąć i uczynić religią narodową? Chyba taką sektę, któraby przynajmniej w całej Rzeczypospolitej miała swoich licznych wyznawców. Cóż kiedy takiej sekty nie było. Luteranizm i sekta braci czeskich szerzyły się w Wielkopolsce, kalwinizm, anabaptyzm i antytrynitaryzm na Litwie i w Małopolsce, w Małopolsce istniała też odrębnie sekta Stankara, mająca dość licznych wyznawców.⁵⁷⁾ Słuszne więc były zupełnie obawy Skargi, „że herezye i różne wiary dzielą królestwo i rozdziałem je gubią“⁵⁸⁾. Rzeczypospolitej groziło rozdarcie, a forsowanie jakiegokolwiek jednego wyznania dysydenckiego spotkałoby się z protestem już nie szlachty innych wyznań, ale drugiej połowy Rzplitej. Najsilniejszym był może arianizm, ale arianizm posiadał jedną słabą stronę — to dogmatykę, „niewolną od przenośni i niedomówień, odrzucającą tradycję i trzymającą się Pisma, już szczerze racjonalistyczną w gruncie, a przecież jeszcze supranaturalistyczną; nie umieli oni pogodzić Boga i człowieka, przeznaczenia i wolnej woli, nieśmiertelności duszy i znikomości ciała, egzegeza ich silna w krytyce innych, słaba sama w sobie, gwałcąca i naciągająca, nieraz potwornie i śmiesznie, znaczenie stanowczych miejsc Pisma św.“⁵⁹⁾.

⁵⁵⁾ *Wł. Smoleński*, Dzieje Narodu Polskiego. Kraków. Geb. i S-ka 1906. str. 116.

⁵⁶⁾ *Lubowicz*, str. 188.

⁵⁷⁾ Tamże str. 158.

⁵⁸⁾ *Kaz. V Sejmowe*.

⁵⁹⁾ *A. Brückner*, Z dziejów polskich różnowierców. Ateneum. Rok 1896. Tom II, str. 9.

A1. Brückner na poparcie tych słów przytacza między innymi kilka zdań z dzieła jednego z najzdolniejszych ministrów arianskich, Janasza Szlichtynga p. t. „Wykład prawdziwy na cztery miejsca Pisma św. o Bóstwie Jezusa Chrystusa“ (r. 1645), w którym Szlichtyng starał się obalić świadectwa o przedwieczności Chrystusa z ewangelii św. Jana. Przytem arianie, jak już wyżej było nadmienione, nie zgadzali się sami na jedno wyznanie wiary, lecz dzielili na mnóstwo drobnych sekt o przekonaniach nieraz bardzo dziwacznych i nawet szkodliwych dla państwa.⁶⁰⁾

Ani jedno więc z wyznań protestanckich nie nadawało się do tego, żeby je uczynić religią państwową. Jedna tylko religia katolicka w czasach nawet największego rozbitcia i chaosu wyznaniowego największą liczbą wyznawców górowała nad wszystkimi sektami nowowierczymi, zachowawszy zaś swe dyecezye i parafie we wszystkich dzielnicach Rzeczypospolitej, nie zaprzestała nosić charakteru wyznania ogólnonarodowego; a przytem po soborze trydenckim katolicyzm się odrodził, odmłodził, wykazywał coraz więcej życia i energii, co przyznaje bynajmniej przychylnie dla niego nieusposobiony, ale sumienny i źródłowy historyk rosyjski *Lubowicz*.⁶¹⁾ Wobec chaosu wyznaniowego coraz liczniejsze stawały się wypadki powrotu do wiary ojców. Takie fakty, jak opisany przez tegoż *Lubowicza*, o Mikołaju Gostyńskim, który, wysłuchawszy sporów lutrów i braci czeskich, zebranych na zjeździe w jego miasteczku Gostyniu r. 1565, stracił zaufanie do swych protestanckich pastorów, wygnał ich z miasta i, zwróciwszy kościół katolikom, sam do katolicyzmu powrócił,⁶²⁾ stawały się coraz bardziej zjawiskiem niemal codziennym. Zwolennicy zaś protestantyzmu, widząc przeredzające się z każdym dniem swoje szeregi, tem większą zapalali się namiętnością, dla utrzymania swego stanowiska zaczęli się szamotać i, zamiast do wzmocnienia

⁶⁰⁾ *Lubowicz*, str. 157.

⁶¹⁾ *Lubowicz*, str. 163.

⁶²⁾ Tamże str. 139.

rządu dążyć, starali się go osłabiać, ażeby siłą swoją nie stał się im niebezpiecznym. Oddzielni kalwini, lutrzy, arianie mogli jeszcze dobrymi być obywatelami, ale jako całość, jako wyznanie, byli już ujemnym dla państwa czynnikiem⁶³).

Należało więc przez zjednoczenie się w Kościele katolickim, do którego nawoływał Skarga, ratować Ojczyznę od anarchii państwowej, bo początek tej anarchii państwowej która zgubiła Polskę, dali protestanci, dało różnowierstwo. Świadczy o tem pisarz francuski XVII w., który na elekcyę roku 1697 ułożył dla rządu swego „Historię sejmów elekcyjnych w Polsce“. Był to podręcznik do orientowania się w sytuacji politycznej, a więc musiał być w nim autor zupełnie bezstronnym i przedmiotowym i oto w jednym miejscu, mówiąc o elekcyi Zygmunta Wazy, pisze tak: „Le désordre s'étant glissé dans l'Etat avec l'Herésie, les plus méchants y trouvèrent un asile et demandèrent en menaçant ce qu'ils n'avaient pu obtenir ni par prières, ni par remontrances“⁶⁴). Niezgoda w sprawach religijnych przyzwyczaiła szlachtę do niezgody we wszystkich innych sprawach, jak przewidywał Skarga.

„Herezye, mając matkę apostazyę i pychę, długo posłuszeństwa wytrzymać nie mogą i Królestwo Polskie turbują, jako czasów naszych doznawamy“⁶⁵). Przyzwyczajwszy się zaś „turbować“ Rzeczpospolitą i rozruchy w niej czynić w celu obwarowania konfederacyi z roku 1573, wszczyniała potem szlachta rokossze i zawieruchę wewnętrzną z innych powodów. „Tak heretyk i katolik inaczej o Rzeczypospolitej sądzić musi, jako do zatrzymania wiary swojej potrzeba“⁶⁶)—pisze Skarga, na faktach widzianych przez siebie się opierając. A przyuczywszy się naginać sprawy publiczne do spraw swojego wyznania, stosował je szlachcic i do innych spraw prywatnych. Czyż nie miał wobec tego

⁶³) *Michał Bobrzyński*, Dzieje Polski w zarysie. Warsz. Geb. i Wolff. 1881 r. Tom II, str. 131, 132.

⁶⁴) *M. de la Bizardière*, Histoire de dietes de Pologne pour les elections des rois. A Paris. Chez Thomas Moette 1697. Avec privilèges du roi str. 84.

⁶⁵) Upominanie do Ewangelików str. 13.

⁶⁶) Kaz. V Sejmowe.

słuszności Skarga, gdy wołał, że „kto tedy różne wiary i herezye do policyj przypuszcza, wielką, a wewnętrzną ją chorobą zaraża“⁶⁷). Czyż nie miał słuszności, nazywając „herezyę matką wszystkich niezgód i niesnasków“⁶⁸). Czyż bezpodstawne z punktu widzenia politycznego było jego twierdzenie, że „szkodliwszego żadnego jadu na śmierć i upadek królestw i wwszystkiej policyi niemasz, jako sekty i heretyctwa, które między ludzie niezgody szczepią i wwszystkiego nieposłuszeństwa i swejwolej przyczyną są. Bo heretycy wiarę i religię, którą się jedność ludzka i serce wiąże, na wiele części rozdzierając, zgodę też i jedność sąsiedzką targają. A nikogoż słuchać nie chcą, ani się sądzić nikomu około różności wiary nie dopuszczając, niezgody sami między sobą mnożą, sekty przeciwne sobie przypuszczają, i niejako niezgodę chwałą, pokazując, iż się w swoim upadku kochają... i od rozumu samego przyrodzonego odpadli, i nie życzą Kościołowi Bożemu żadnej jedności ani rządu, ale takiego zamieszania, jakie sami między sobą mają“⁶⁹). Czyż każde słowo tego oskarżenia nie bije prawdą?

Niebezpiecznymi były i inne zarzuty, czynione przez Skargę nowowiercom. „Są tacy i drudzy heretycy, jako niektórzy nowochrzceńcy, którzy mówią i piszą, iż króla nie znają, jedno w cierźnie koronowanego i bez miecza i zbrojnych rozkazującego“⁷⁰). „Cóż z tej nauki uroście? Wzgarda urzędu, od Boga postawionego, nieposłuszeństwa, sedycye i Rzeczypospolitej obalenie“⁷¹). „Nauczał Luter (Art. 34 in Bulla Leonis), iż się nie godzi wojny na Turki podnosić, a iż lepszy Turek, niżli panowie krześcijańscy: cóżby z tej nauki wynikło? Niewola Turec-

⁶⁷) Upominanie do Ewangelików str. 13.

⁶⁸) Tamże str. 10.

⁶⁹) Kaz. na niedziele i święta. Kaz. na III niedzielę W. postu. Tom I. str. 218.

⁷⁰) Kazania o siedmi sakramentach Kościoła św. katolickiego, do których są przydane kazania przygodne, o rozmaitych nabożeństwach wedle czasu, których jest wypisany na przodku registr. W Krakowie 1600 r. str. 223.

⁷¹) Upominanie do Ewangelików, str. 22.

ka i na pany sedycya⁷²⁾. „Są takie między lutry i ewangeliki błędy, które nauczają, iż urzędnik, król albo starosta, w grzechu śmiertelnym będąc, urząd traci i nikt go nie winien słuchać. Co może być nad tę tak złą naukę do swej wolej, i sedycyi, i wzruszenia pokoju pospolitego sposobniejszego? Która pochodnia tak prędko głupie i swywolne do rozruchów zapali, jako ta? Lada z czego uczyni sobie na urzędnika grzech śmiertelny i wnet mu wiarę i posłuszeństwo złamie⁷³⁾).

Każdy musi przyznać, że z punktu widzenia polityczno-państwowego podobne idee odszczepieńcze były bardzo szkodliwe i słusznie przez naszego kaznodzieję zostały potępione. Niestety były one prawdziwe. Protestantyzm, podzielony na mnóstwo sekt, nawzajem się z sobą wadzących, nie tylko zapuszczał się w dogmatyczne spory, ale i na polu politycznym rodził nieraz dziwaczne teorie.⁷⁴⁾ Szczególniej pod tym względem celował arianizm. Tak oto niektórzy arianie uważali za złe płacenie podatków,⁷⁴⁾ potępiali służbę wojskową, odrzucali urząd.⁷⁵⁾ Minister arijański Grzegorz Paweł uczył, że „Chrystus nie uczył wojować i dochodzić krzywd naszych, że każdy urząd błędzi, że jedyną władzą jest Chrystus, że kara śmierci, więzienie i inne gwałtowne środki nie są dopuszczalne w społeczeństwie chrystyjańskim, które nie zna i urzędników⁷⁶⁾).

Nikt chyba nie zaprzeczy, że podobne doktryny, gdyby znalazły więcej wyznawców, mogłyby były podkopać byt państwa, szczególnie podczas bezkrólewia, podczas wojen z Moskwą, a co najważniejsza musiały się przyczynić do zachwiania powagi rządu w państwie. Udzielenie wreszcie takiej obrony prawnej, jakiej domagała się konfederacja z r. 1573 wszystkim sektom według wyrażenia Skargi, „z jaką kto sobie wymyśli nauką i bluź-

⁷²⁾ Kazanie V Sejmowe.

⁷³⁾ M. Bobrzyński, Dzieje Polski w zarysie. Tom II str. 131.

⁷⁴⁾ Tadeusz Grabowski, Literatura arijańska w Polsce. Kraków 1908 r. stron. 90.

⁷⁵⁾ Tamże str. 40.

⁷⁶⁾ Tamże str. 94.

niestwem, rość i kwitnąć“, wiodło wprost, jak słusznie przestrzegaliśmy nasz polityk, do ateizmu⁷⁷⁾, najstraszliwszej choroby naszego wieku, bo to nie dowód, że jaki myśliciel, zamknięty w ciszy swego gabinetu, może być ateistą, a równocześnie nie być ani zbójcą, ani złodziejem, ani jakimś innym wszetecznikiem lub zbirrem, ale wyobraźmy sobie *ateizm u tłumów*, szczególnie w XVI i XVII wieku!

Jako więc patriota—polityk, nie tylko jako kapłan katolicki, Skarga miał prawo nawoływać do zjednoczenia się wszystkich współrodaków w Kościele katolickim, do porzucenia nowinek religijnych: „Natenczas proszę od Chrystusa, prze dobre wasze i zdrowie ojczyzny milej waszej, szanujcie religię katolickiej, jako żony i oblubienice królestwa i ojczyzny swojej, jako fundamenta budowania waszego, w którym macie żony, dzieci, majątności i dostatki; szanujcie, jako ciała, tak zrosłego i dostającego, w którym trudno bez krwi i śmierci nowe członki wprawować⁷⁸⁾, bo „do jedności i zgody wiara ś. katolicka dziwnie ludzie zaprawuje i w niej mocno zatrzymawa, bo każe wszystkim wiernym być, jako bratom u jednego ojca i w domu jednym...“, bo „katolicka nauka i wiara bogobojność i cnoty z niej idące między ludźmi szczepi... bardzo pilnie pokory i posłuszeństwa ku starszym naucza, uczni swoje zowie synami posłuszeństwa, które najczęściej Rzeczpospolitą trzyma i szczęśliwe rządy czyni⁷⁹⁾).

Takim był w istocie odrodzony na soborze trydenckim i powracający katolicyzm. Takim go zrozumiał najgenialniejszy król na tronie polskim—Stefan Batory; ogarnął on bystrem okiem sytuację całą i, chociaż sam początkowo był inowiercą i niedawno przed kandydaturą swoją do korony polskiej przeszedł na katolicyzm, to już w chwili, gdy go poselstwo polskie na tron zawezwało, wykazał swe katolickie poglądy i, ażeby jawnie okazać swą wiarę, wysłuchał publicznie Mszy św.; bowiem pojmo-

⁷⁷⁾ Kazania na niedziele i święta. Kaz. na I niedz. po Bożem Narodzeniu. Tom I str. 60. Upominanie do Ewangelików str. 23.

⁷⁸⁾ Kaz. IV Sejmowe.

⁷⁹⁾ Kaz. V Sejmowe.

wał, jakim destrukcyjnym żywiołem w Polsce jest protestantyzm, a katolicyzmu postanowił użyć do odrodzenia karność w narodzie, do przywrócenia w Polsce silnej królewskiej władzy⁸⁰⁾. Miał prawo wobec tego Skarga domagać się, by agitację protestantów, by gwałty ich i zuchwałe bluźnierstwa przeciwko religii katolickiej uznano za przestępstwo państwowe.

„Uchowaj Boże pozwalać na to królom i panom, aby każdy wierzył, jako chciał, aby każdej sekcie wolno było siać błędy, jakie chce, a ludzi zarażać. Wielkaby to nieprzyjaźń i niemiłość ku poddanym i ku tym, co błędzą, i ku tym, co zarażeni być mogą. Nie godzi się dopuszczać, aby kto sam siebie zabijał, aby mu wolno było zginać, kiedy chce. Dyabelska to wolność, mówi jeden minister heretycki, i prawa takiego wszystek świat nigdy nie miał, tak głupiego, tak niesprawiedliwego, tak niepobożnego, które się i staremu koronnemu prawu polskiemu, i wszystkim, co ich na świecie, Boskim i ludzkim, sprzeciwia⁸¹⁾. Jako więc za przestępstwo państwowe domaga się Skarga kary na bluźnierców. „Niech będzie trybunał na wydzieracze, złodzieje, na mężobójce, na zdrajce; a na heretyki, którzy zbawienie kradną, dusze zabijają, monetę fałszywej nauki podmiatają, trybunału nie potrzeba? I słuchać w tej mierze praw wszystkich Boskich i ludzkich i samego wrodzonego rozumu nie chcemy⁸²⁾. Jaka jednak miała być ta kara, o tem nigdzie Skarga ani słowa nie mówi. Musiała być chyba bardzo daleką od inkwizycyi hiszpańskiej, jeżeli w innym miejscu tak o niej się rozpisuje: „Znosić heretyki i ściernieć, gdy się bez wojny i rozruchów domowych i wszystkiego królestwa karać nie mogą, to każdy rozum przypuścić musi. *Boby wiele dobrych paginęto, boby szkodę wielką niewinni podjęli*, Uchowaj Boże tego! Toż się o innych grzechach mówi: ktoby wszystkie lichwiarze zaraz wykorzenił chciał,

⁸⁰⁾ *Michał Bobrzyński*, Dzieje Polski w zarysie. Tom II str. 132.

⁸¹⁾ Kazania na niedz. i święta. Kaz. na XXII niedzielę po Świątkach. Tom II str. 330.

⁸²⁾ Wzywianie do pokuty obywatelów Korony Polskiej.

szkodęby tym, którzy pożyczków potrzebują, uczynił. Na dzień sądny, na ono ostatnie żniwo, wszystko się i zaraz ukarze: ale tu na ziemi i najpilniejsze urzędy nie mogą zaraz i wszystkiego złego wykorzenić. Ale złe ganić i wolności im bronić a roztropnie je karać, to powinien urząd każdy⁸³⁾.

Wzniósł. szlachetna natura Skargi wzdrygała się przed podobnymi karami, jakie wymierzano kacerzom np. w Hiszpanii, tembardziej, iż wiedział, iż tyłkoby szkodę Polsce krwawą, a wstrętne rozprawy z protestantami wyrządziły. Nadto pomimo, iż żał słuszny czuł do nich za niezgodę, jaką do Ojczyzny i do Kościoła jego wprowadzili, jednak serca do nich nie stracił, bo widział w nich „Polaków, braci, krew z krwi własnej, sąsiadów“. „Prawda, iż złe heretyctwo, mawiał, ale ludzie dobrzy, złe błędy, ale natury chwalebne; złe odszczepieństwo, ale krew miła, złe grzechy, ale krewkość uzalenia godna jest⁸⁴⁾. W jego walce z nowowierstwem niema nienawiści, lecz panuje w niej „duch miłości i łaskawości“, bo rozumiał to dobrze, że przy zastosowaniu środków gwałtownych, bez wojny domowejby się nie obeszło, przed którą wzdrygało się, jako przed największym nieszczęściem, serce kapłana-patryoty: „Konfederacya zła, ale sąsiedzka wojna gorsza, w której zła wygrana, zła przegrana, za którą zważalnie wszystkiej siły w ciele koronnem, i zamieszanie rzeczy boskich i ludzkich, i upadek królestwa następuje. Nie daj Boże któremu katolikowi o tem myśleć... Zły kąkol, ale plewidło gorsze... złe heretyctwo, ale sąsiedzi i bracia dobrzy⁸⁵⁾. Przytem Skarga wiedział, że „zniewolenie trwałości nie ma, a co się z niechęci poczyna, prędko ustaje⁸⁵⁾. Miał więc nadzieję, że „bez wojny i krwi rozlania, bez domowych rozruchów was, bystre ptaki, unosim, i tam, skądęście wyszli, za pomocą ręki Boskiej posadzim⁸⁵⁾. A miał prawo mieć taką nadzieję ten, kto nawrócił

⁸³⁾ Kazania na niedz. i święta. Kaz. na V niedz po Trzech Królach Tom I str. 129.

⁸⁴⁾ Upominanie do Ewangelików str. 1.

⁸⁵⁾ Tamże str. 33.

na katolicyzm sześćdziesięciu siedmiu ministrów protestanckich, całą rodzinę Chodkiewiczów, linię nieświeską domu Radziwiłłów, ten, kogo nazywano „tyranem dusz ludzkich“. Zalecał więc Skarga stosowanie przede wszystkim łagodnych środków w celu nawrócenia protestantów: oddziaływać na nich „dysputą, miłością ku nim i ludzkością“⁸⁶⁾, „uprzejmością i posługami sąsiedzkimi“, a nadewszystko przykładem życia bogobojnego.⁸⁷⁾ W tym celu zwraca się do biskupów, by więcej czujności poświęcili swoim dyecezyom, by „ubierali swoje katedralskie i kolegiackie prałaty i plebany w zbroje czystości, trzeźwości, w nabożeństwo, w naukę i kanony“, by „doglądali plebanów, wizytowali trzodę, wznowili karność i dyscyplinę“⁸⁷⁾. Kara tym sposobem ma u Skargi bardziej teoretyczne znaczenie, miała być zachowana, jako środek ostateczny przeciwko tym z pośród dysydentów, którzy zakłócają porządek społeczny przez gwałty, przez bluźnierstwa, szerzące zgorzenie, lub przez propagowanie idei przeciwpaństwowych. Pod tym względem był on tak sprawiedliwy, że potępiał również i samowolne wybryki katolików względem protestantów i uznawał je za karygodne. O rozwaleniu zboru protestanckiego przez motłoch w Rakowie Skarga się tak wyraża: „A to głupich tumult, którego żaden bacznym katolik nie chwali, który się sprawiedliwością ukarać od urzędu może“⁸⁸⁾. Nie idzie zatem, żeby Skarga miał być tolerantem w dzisiejszym znaczeniu tego wyrazu. Ci, którzy tak twierdzą, wyrządzają naszemu kaznodziei taką samą krzywdę, jak i ci, którzy za nietolerancję na niego napadają. I jedni i drudzy błędzą, nie wniknąwszy w ducha czasu, w którym żył Skarga, ani w ówczesne stosunki, panujące w Polsce. Jak słusznie dowodzi M. Bobrzyński, „tolerancja religijna, zdobycz nowszej cywilizacji, dobrą jest, gdzie społeczeństwo dojrzało już politycznie i bez względu na różnice wyznań, gotowe jest wspierać rząd i godność państwa. Gdzie atoli niema silnej władzy rządowej, gdzie rozliczne sekty burzą po-

⁸⁶⁾ Tamże str. 36.

⁸⁷⁾ Tamże str. 64.

⁸⁸⁾ Tamże str. 29.

rządek społeczny i polityczny, liczą na jego zamęt, a w zaślepieniu swoim gotowe są knować nawet z zewnętrznymi nieprzyjaciółmi, tam wolność wyznania staje się tylko prawem uświęceniem anarchii. Tak jednak było w ówczesnej Polsce, tak było w całej Europie w XVI st. Dlatego też żadne z państw ówczesnych nie uznawało wolności wyznania, nie przyłożyło ochoczo ręki do swojej ruiny. Dla tego samego Polska, kiedy reforma religijna w niej zapanowała, w latach między r. 1550 a 1560 zasady takiej jeszcze zupełnie nie znała. Nikt też lepiej nie broni i nie tłumaczy Skargi, jak koryfeusze naszej reformacji — Modrzewski i Przyłuski, którzy zwycięstwo reformacji w Polsce widzą tylko w postaci panującego kościoła narodowego“⁸⁹⁾. W tej jednak postaci, jakieśmy wyżej wykazali, nie mogła się reforma w Polsce utrzymać. Zwalczając ją przeto, Skarga występował nie tyle jako kapłan, ile „jako gorący patriota, jako polityk, myślący trzeźwo o zbawieniu Ojczyzny. Przewidywał, że nietolerancja przyjdzie później, a wtedy wyzyskiwać ją będą na szkodę dla narodu ciemne, bezmyślne tłumy, pragnął więc uczynić ją narzędziem w rękach panującego dla zbudowania silnej władzy rządowej. Był to środek uniwersalny, bez którego żaden rząd nowożytny w Europie zarówno protestancki, jak katolicki nie powstał... Tylko nietolerancja religijna, uchwycona przez króla, zdolną była zapewnić mu stanowcze poparcie choćby jednego stronnictwa, skupić w jego ręku polityczną siłę, a obalić nierząd. Król, któryby raz pozbawił urzędu kilku senatorów dlatego, że nie uznają panującej religii, byłby następnie pozbawił urzędu każdego, ktoby jego politycznym rozkazom śmiało stawiał opór, byłby stworzył silną jednolitą maszynę rządową, której dożywotność urzędów stawiała nieprzepartą inaczej zaporę. Król, któryby w kwestjach kościelnych, oparłszy się na fanatyzmie jednego stronnictwa, przeprowadził na sejmie jedną, drugą i trzecią ustawę, mimo oporu przeciwnego stronnictwa, jego krzyków, secesyi, protestów, byłby tem samem uchylił zgubną zasadę jednomyślności i dokonał w podobny sposób społecznej i politycznej reformy... Myśl ta, jakkolwiek ze stanowiska naszej

cywilizacji ją potępić należy, to ściśle zespolenie kwestyi religijnej z rządową, to oparcie silnego rządu na pokonanej anarchii, mającej wówczas niezdobytą fortecę w herezyi, jest też najrealniejszym pomysłem politycznym Skargi... Katolicyzm miał przed sobą dwie drogi otworem. Jedna polegała na tem, ażeby się przechylić na stronę anarchii, nie przeszkadzać namiętnościom politycznym tłumów, schlebiać im, ogłosić się za nieprzyjaciela wszelkiej reformy, za tarczę i obronę złotej wolności. Była to droga łatwiejsza, nie naruszała *pozornie* zasad i interesów religii, a zdobywała popularność Kościołowi i jego hierarchii. Druga była ciernistą, chwycić jej się mógł tylko ten, kto o zwycięstwie wiary katolickiej tak był przekonany, że chciał iść wprost choćby na otwartą walkę, narazić na niepopularność Kościoła, a postawić i przeprowadzić silny królewski rząd, na jakim Polsce dotychczas zbywało⁸⁹⁾. Że nieudolny, chwiejny, uparty, a w gruncie rzeczy słabowolny Zygmunt III nie umiał tej myśli swego kaznodziei w czyn wprowadzić, że duchowieństwo katolickie, a zwłaszcza Jezuici osobliwie od czasu rokосу Zebrzydowsko chętniej się ku drodze pierwszej jako łatwiejszej skłaniali, to nie wina w tem Skargi. Jego imię pozostaje dla nas z całego tego okresu walki wyznaniowej nieskazitelnem, jako imię głęboko patrzącego w przyszłość kapłana-patryoty. Jeżeli więc, zezwalając protestantom wierzyć samym jako chcą⁹⁰⁾, domagał się Skarga, by zabroniono im budować zbory w miastach królewskich⁹⁰⁾, wprowadzać swoich ministrów do tych miast,⁹¹⁾ wtrącać się do jurysdykcji kościelnej,⁹¹⁾ siać bluźnierstwa przeciw religii katolickiej,⁹²⁾ jeżeli domagał się odebrania im tych kościołów i majątków kościelnych, które zagarnęli,⁹¹⁾ jeżeli domagał się nieobierania ich na poselstwo i na urzędy Rzeczy-

⁸⁹⁾ *Michał Bobrzyński*, *Kaz. Sejmowe Skargi*. Wykład publiczny, miany w d. 29 marca 1876 r. w Krakowie. Kraków 1876 r. str. 30—32.

⁹⁰⁾ Upominanie do Ewangelików str. 28.

⁹¹⁾ Tamże str. 60—61.

⁹²⁾ Wzywianie do pokuty obywateli Korony Polskiej. Wyd. J. Turowskiego. Kraków 1857 str. 121.

pospolitej,⁹³⁾ to czynił to nie tylko jako kapłan, ale i jako polityk-patryota.

W takim samym charakterze, nie tylko służąc Kościołowi, ale i Ojczyźnie, występował Skarga w swem wielkiem przedsięwzięciu—w sprawie Unii religijnej z Rusinami. Stała się ona niezbędną z punktu widzenia politycznego od chwili, gdy za panowania Teodora Iwanowicza, szwagier jego, a regent państwa, Borys Godunow, obok czterech, dotychczas istniejących patriarchy Kościoła wschodniego, zamierzył ustanowić piątą—Moskiewski. W r. 1583 metropolita Job wyświęcony został na patriarchę moskiewskiego „i wszystkiej Rusi“, oraz tytułował się głową kościoła ziem północnych „z łaski boskiej i woli carskiej“. W tych tytułach mieściła się dążność polityczna Moskwy do rozciągnięcia zwierzchnictwa carskiego nad metropolią kijowską, zależną dotychczas od Carogrodu. Powstanie osobnego patriarchatu moskiewskiego otworzyło Ruś polską dla wpływów sąsiedniego państwa, które już od dawna pożądlivem okiem spoglądało na ziemie Litewskie i Ruskie, a do zagarnięcia tych ziem używało propagandy prawosławnej. Kto nie docenia znaczenia politycznego Unii Brzeskiej, niechaj uprzytomni sobie, jakie rezultaty wydała niedawno po trzystu i dziewięciu latach swego istnienia, gdy narodowi naszemu przybyło trzykroć sto tysięcy nie tylko katolików, lecz i zażartych, bo zahartowanych męczeństwem Polaków. Wydałaby zaś unia bez porównania większe korzyści, gdyby w myśl Skargi przeprowadzono ją w zupełności na warunkach ułożonych w r. 1594; przyjęłaby się wtedy niewątpliwie we wszystkich ziemiach litewskich i ruskich i doprowadziłaby do tak pożądanej przez Skargę jedności religijnej. Że warunków tych Polska nie dopełniła, nie wina w tem naszego czcigodnego kapłana. Niestety, stanęła tu na przeszkodzie duma biskupów polskich, którzy nie chcieli zrównać z sobą w prawach biskupów ruskich, dopuścić ich do senatu, do politycznego wpływu, do zsolidaryzowania się z polskimi interesami. Urokowi krzesła se-

⁹³⁾ Tamże str. 123.

natorskiego, jak słusznie zauważył M. Bobrzyński⁹⁴), nie byłby się z pewnością oparł żaden biskup ruski i każdy za tę cenę byłby do unii przystąpił. Ludność ruska, widząc swoich biskupów w senacie, nie miałaby powodu do skarg na uposledzenie. Jak czynny udział wziął Skarga w przeprowadzeniu unii kościelnej, znajdujemy dokładne sprawozdanie w dziele ks. Stanisława Załęskiego⁹⁵). Że działał tu nie tylko dla względów kościelnych, ale i politycznych, świadczy chociażby do dzieła jego „O jedności Kościoła bożego“ przedmowa o charakterze politycznym: „Na zatrudnione bardzo albo raczej na trudne i dziwne ludzkie państwo Waszej Królewskiej Mości przypadło. Mało jest tych, którzyby Kościołowi Bożemu uprzejmię do zbawienia dusz ludzkich i rozszerzenia chwały Bożej pomagali. A tych wiele, którzy kościelną jedność rozrywają, a niezgodę w Rzeczypospolitej mnożą. Łakomstwo nieugaszane Bogu, świętym i kościołom jego i matce miłej Ojczyźnie nie przepuści; wydzierać i chleb ubogim pożerać nauczyli się. Duchownemi i królewskiemu dobry domy swe rozprzestrzeniać, zbytki, i pompy, i utraty z nich szkodliwe czynić, powinni bogate ubogaczać... sami na zgubę swoją nawykli. Wolność obróciła się w swawolę i rozpustę. Posłuszeństwa w żadnym stanie niemasz: ani królom, ani radom jego, ani prawom, ani sejmowym wyrokom, ani hetmanom, ani rotmistrzom podlegać wedle powinności nie chcą. Niekarność i wszystkie złości rozmnożyła. Nie wspominam innych nierządów i nieprawości, które Pan Bóg, jeżeli się nie naprawią, karać będzie tak, jako się już niewolą Turecką na nas przegrażać poczyna“⁹⁶).

Miłość Ojczyzny, o której będzie mowa w następnym rozdziale niniejszej pracy i żarliwa dbałość o dobro Kościoła zlewają się u Skargi w jedną a cudną harmonię. Jestem najmocniej

⁹⁴) *Michał Bobrzyński*, Dzieje Polski w zarysie. Tom II str. 162.

⁹⁵) *Ks. Stanisław Załęski*, Jezuici w Polsce. Lwów. 1900. Tom I.

⁹⁶) O rządzie i jedności kościoła Bożego pod jednym pasterzem. Wyjątek z Przedmowy.

przekonany, że Skarga nie zostałaby ani księdzem, ani Jezuitą, jeżeliby nie widział, że dobrze zrozumiany interes Kościoła idzie w Polsce w parze z dobrem Ojczyzny. Trudno przypuścić, co by się z tą duszą tak wzniosłą, tak harmonijną stać mogło wtedy. My zaś jeżeli obecnie nie tylko przez jeden język, jedną tradycję, ale i przez jedną wiarę stanowimy pomimo rozbiorów zwartą i odporną masę, może najwięcej zawdzięczamy to Skardze.

„Polska była i jest narodem katolickim, pisze Szczepanowski. Są Polacy innego wyznania, najlepsi patryoci nieraz do nich należą. Na Śląsku austriackim ruch narodowy rozpoczął się u protestantów a nie u katolików. Kalwin Potworowski był długoletnim przywódcą narodu polskiego pod zaborem pruskim; mamy patryotów Żydów w Warszawie. Z tem wszystkim oczywiste jest dla każdego, który ma oczy, ażeby widział — że Polska, jako naród, jest katolicką — staje się coraz bardziej katolicką. Jeżeli głębokie przyczyny nie dopuściły u nas do reformy religijnej w XVI wieku, to stokroć bardziej myśl podobna jest wykluczoną w XIX lub XX wieku. Polska więc i nadal będzie katolicką albo jej nie będzie. Twierdzenie to można przyjąć jako pewnik. Polityk lub mąż stanu polski, któryby tego pewnika nie uznał, musiałby chyba wyjść z potwornego założenia, że społeczeństwo może się rozwijać, bez religii, ale w tej chwili stanął nie tylko poza obrębem własnego narodu, ale też poza obrębem ogólnego doświadczenia całej ludzkości“⁹⁷). Wiara katolicka wobec tego jest takim samym naszym dobrem narodowym, jak język polski, jak literatura nasza i cały wogóle dorobek kulturalny. Sprawa bieżąca odrodzenia katolicyzmu jest sprawą nie tylko księży, ale i każdego Polaka-patryoty.



⁹⁷) *Stanisław Szczepanowski*, Idea polska wobec prądów kosmopolitycznych.

III.

Miłość ojczyzny.

Kędyż te słupy, te granice twarde,
Które nasz Chrobry oznaczał żelazem?
Tenże to naród cary wiązał harde,
Gromiąc i orły i księżyce razem?
Myż to, Polacy, owych mężów plemię,
Co nam krwią swoją kupili tę ziemię?

O wielkie dusze, których tu nie zliczę,
Jeśli z swej na nas pogładacie chwały,
Zacni Tarnowscy, mężni Chodkiewiczze!
Na cóż przykłady nam wasze zostały!
Takeśmy podli, że was bierze trwoga
Błagać za nami zwróconego Boga!

Cokolwiek świętej po was jeszcze sławy
Nam się zostało (o bezczelna zbrodni!)
Gładzim do szczętu sromotnemi sprawy,
Wspomnienia nawet waszego niegodni.
Zdradzając braci, i wolność, i chwałę,
Cóż poczną serca, hańbą odrętwiałe?!)

Wiersz ten, pełen bezgranicznej rozpacz, a tyle prawdy
gorzkiej zawierający, w dwieście lat po wielkim patryocie XVI w.

¹⁾ Franciszek Dyonizy Kniaźnin, Do Ojczyzny.

na schyłku naszej niepodległości narodowej, pisał poeta, który utratę jej aż obłędem umysłu przypłacił. Dziwnie jednak te krwią i łzami pisane wyrzuty przypominają słowa, rzucane z ambony przez złotoustego kaznodzieję. A jednak czasy Skargi były właśnie czasami, gdy „naród cary wiązał harde“, gdy „gromił orły i księżyce razem“, były czasami Chodkiewiczów. Nie oślepiła bystrych oczu wieszczego mówcy i pisarza ta chwała dni jego; wpatrując się orlim wzrokiem w ruchliwą masę narodu, umiał dostrzegać wszystko, co pod błyszczącą powierzchnią się kryło, wszelkie zarodki chorób, które nurtować to ciało zaczynały. Jedną zaś z najstraszliwszych na równi z upadkiem moralności i wiary ojców był stopniowy zanik patriotyzmu. Wiedział Skarga, że niebezpieczeństwo to olbrzymie, że grozi upadkiem państwa, a nawet narodu. Wiedział, że narody powstają wraz z uświadamianiem jednostek ludzkich o przynależności do jednego społeczeństwa, że państwa opierają się, jak na głębokim i krzepkim fundamentie—na miłości ojczyzny, że miłość ojczyzny, rozgrzewając serca obywateli, pobudza do bezmiernych poświęceń, do wielkich czynów i tworzy potęgę państwowe; że z drugiej strony kolosy państwowe padają wskutek zaniku patriotyzmu; że były niegdyś narody, z których śladu nie pozostało, a przyczyną tego zjawiska był zanik wśród nich tej świadomości, co się patriotyzmem zowie. Znał Skarga dokładnie historję biblijną, więc uprzytomniał sobie, że Izraelici przez rozbudzenie w sobie wszechświadomości narodowej zrzucili z siebie niewolę egipską i stali się narodem, iż dzięki patriotyzmowi Mojżeszów, Aodów, Samsonów, Dawidów, Joabów, których czyny w kazaniach swoich za przykład własnym współrodakom podawał, powstało całe państwo izraelskie; że wskutek obniżenia się poziomu moralnego i uczuć patriotycznych, państwo to upadło, a naród izraelski dostał się do ciężkiej niewoli babilońskiej, i że, jeżeli z niej wyrwany został, to dzięki patriotyzmowi takich mężów, jak Neemiasz, Zorobabel, Matatjasz ²⁾).

²⁾ Kazanie Sejmowe II.

Znaną była Skardze i historia Greków i Rzymian, w której znajdował przykłady zapału patriotycznego, składania majątków, zdrowia i życia na ołtarzu ojczyzny. W pozostałych po tych narodach księgach odczytywał takie sentencje, jak przytoczona przez niego w jednym z kazań Sejmowych: Rzeczpospolita zowie się powszechnem miastem, za którą umrzeć, i ze wszystkim się jej oddać, i w niej nasze pociechy położyć, i onej je poświęcić winni jesteśmy“. To też póki gorzał w sercach Greków ogień miłości ojczyzny, póty czynił małe ich państewka odporne względem nawałnicy walących się na nich tłumów barbarzyńców. Póki stary Rzym posiadał niewiasty-patriotki mawiające: „Dla tego syny rodzimy, aby był kto za Rzeczpospolitą umierać“, póki Kodry, Decyusze, Reguluse radzi byli za ojczyznę męki ponosić i umierać, póty Rzym się wzmagał z małego italijskiego miasteczka aż do rozpostartej na trzech częściach świata potencji państwowej. Ale z upadkiem religii, moralności i patriotyzmu, Grecya i Rzym runęły. Znaną była Skardze, jak to widać z jego kazań³⁾, i historia średniowieczna przynajmniej z historii Kościoła. W niej napewno znajdował potwierdzenie tych samych rozumowań. Wiedział, że historia jest mistrzynią życia, z boleścią więc wielką patrzył na osłabienie się stopniowe tych uczuć, które są najpewniejszą ostoją państw i narodów. „O Boże mój, woła, jako nam na tej miłości schodzi... Rzeczypospolitej zapominamy, w której są wszystkie bliźnich naszych i nasze pożytki. Wszystko sobie a pospolitym dobrom nic. Tak się wiele tych sobków namnożyło, tak łakomstwo górę wzięło, iż, jako mówi prorok, od małego do wielkiego wszyscy się w łakomstwie, jak w jakiej szkole, ćwiczą. Tyło sobie, z krzywdą poddanych i sąsiad, tyło sobie, z uciśnieniem braciej. O zły członku, jakobym cię nie miał odciąć; zła ręko, byś mi najmilszą była, gdy krew ze wszystkiego ciała sama sobie wyciągasz, którą inne członki i wszystko ciało żywe i zdrowe być ma“⁴⁾.

³⁾ Kazanie Sejmowe VIII.

⁴⁾ Kazania na niedziele i święta całego roku. Lwów, 1899 r. Kazanie na XVII niedz. po Świątkach. Tom II. str. 259.

Ojczyznę porównywa Skarga do okrętu. „Ten najmilszy okręt ojczyzny naszej wszystkich nas niesie, wszystko w nim mamy, co mamy. Gdy się z okrętem źle dzieje, gdy dziur jego nie zatykamy, gdy wody z niego nie wylewamy, gdy się o zatrzymanie jego nie staramy, gdy dla bezpieczeństwa jego wszystkim, co w domu jest, nie pogardzamy, zatonie, i z nim my sami poginiemy“⁵⁾. Tymczasem o ten okręt drogiej ojczyzny nie widział nasz kaznodzieja dostatecznej dbałości u współrodaków swoich, którzy „pierwsze oko na swoje domy obracali, by dobrze Rzeczpospolita przepadła, byle ich zbieranie całe było i codzień się szerzyło, nic nie dbali“⁵⁾. Więc uderza w strunę rozdzierających serce błagań, wołając: „W tym okręcie macie syny, dzieci, żony, imienia, skarby i wszystko, w czym się kochacie, w tym tak wiele dusz jest, ile ich to królestwo i państwa przyłączone mają; nie dajcie im tonąć, a zmiłujcie się nad krwią swoją, nad ludem i bracią swoją, nie tyło majątnością, ale i zdrowiem im własnym usługujcie, wy, którzyście je pod swój rząd i opiekę wzięli“⁵⁾. Zanik patriotyzmu już za czasów Skargi dochodził do tego stopnia, iż rozlegały się przewstrętne wykrzykniki: „Co mnie po królestwie i Rzeczypospolitej, kiedy się ja mam źle, a tego nie mam, czego pragnę“⁵⁾. Tak wykrzykiwała szlachta, a te okrzyki jakże przypominają w dzisiejszych czasach niedawno słyszane u socjalizującego proletaryatu: „Co mnie po ojczyźnie, kiedy mnie się jeść chce!“ Nic wstrętniejszego nad takie hasła bezecne niema. Więc gdy miliony całe szły na śmierć, na męczeństwo od niepamiętnych wieków za ojczyzny swoje; gdy ci rycerze, którzy piersi swoje na polach Grunwaldu za ojczyznę nadstawiali; gdy ci wynędzniali bohaterowie, kryjący się po leśnych kryjówkach w 1863 r., by ginąć potem na szubienicach, chyba pełnych żołądków nie mieli; taki oto pijany szlachcic lub jego prawnuk duchowy, dzisiejszy „socjalista“, ośmiela się podobne hasła wykrzykiwać i zwać się jeszcze „ideowcem“. Jakże słusznem było pełne oburzenia potępienie Skargi dla tego ro-

⁵⁾ Kazanie Sejmowe II.

dzaju ludzi. „To złodziejskie serce, które z szkody drugich chce być bogate! Rób sobie niestatku, a Pana Boga proś o potrzeby swe, a przestaj na swym chętnie, a nie bądź utratnikiem i próżnującym, a dla siebie jednego tysiąc tysięcy ludzi braciej swej nie gub! Boże! oby się takich, jako monstrów jakich, mało znajdowało, którzy srożej, niżli bestye, nieludzkości i krwie rozlania pełni są“⁵⁾.

Daleką była ówczesna Polska od tej, jakąby widzieć pragnął nasz kaznodzieja. „Skarga, jak pięknie wyraził się Adam Mickiewicz z katedry paryskiej, kochał i ochraniał Polskę jako nową Jerozolimę, na którą Bóg zlał wielkie obietnice. Ale Polska, jaką on pojmował, była tylko w jego myśli: oddzielał ją nawet od ludzi. Ludzie, zdaniem jego, zdradzali tę ojczyznę, zbudowaną przez Opatrzność, przeniewierzającą się swemu posłannictwu. Na generację, do której mówił, patrzył, jak na występłą, jako na idącą drogą błędną do strasznych nieszczęść. Przeto raz, kiedy stanie mu w oczach owa ojczyzna Boża, zrealizowana na ziemi przez cnoty przodków i Patronów Polski, podnosi głos błogosławiący; drugi raz, kiedy weźmie przed się zbrodnie i złości współczesnych, złorzeczy i grozi“⁶⁾.

Częściej jednak niestety złorzeczyć musiał, niż błogosławić. Nie kochali bowiem jego współrodacy tak ojczyzny, jak kochać ją powinni. Gdyby ją kochali, żyliby we wzajemnej zgodzie i jedności, gdyż „miłość rodzi zgodę, a bez zgody miłość być nie może“⁵⁾. Zdawałoby się, iż wszystko mieli, coby ich powinno do zgody przyprowadzać: mieli jedną świętą wiarę katolicką, cóż kiedy od niej odstępowali, tworząc sekty, waśniące się pomiędzy sobą; mieli jednego króla, cóż kiedy burzyli się przeciwko niemu, wiążąc się w rokosze i konfederacje; mieli wspólne prawa i wolności, ale nie szanowali ich, a wolności nadużywali,

⁵⁾ Kazanie Sejmowe II.

⁶⁾ Adam Mickiewicz, Pisma. Warszawa. Nakład S. H. Merzbacha, księgarza. 1858. Tom VII: Rzecz o literaturze słowiańskiej, wykładana w Kolegium Francuskim. Rok pierwszy (1840—1841), str. 289.

dopuszczając się swawoli; mieli jedne sądy i trybunały, cóż kiedy wyroków ich nie egzekwowali; mieli jedne sejmy koronne, ale zbierając się na nie, zamiast pożyteczne prawa dla ojczyzny uchylać, waśnili się i w większej jeszcze niezgodzie rozstawali.⁷⁾ Że zgody już podówczas nie było, świadczą o tem inni współcześni pisarze. Jeszcze Rej, porównywując w „Zwierzyńcu“ Rzeczpospolitą do Organów, skarżył się na tę niezgodę:

„Także nasze piszczałki Pospolitej Rzeczy:
Gdyby tenor przystojny miewali na pieczy,
A na jeden głos wszyscy pospołu się zgadzali,
Nadobnieby piosneczki każdej dokonali;
Ale, iż różno bęczą, a k'temu się kwapia,
Więc mało znać tenoru, jedno miechy sapia“.

Kochanowski tej sprawie cały utwór pod tytułem „Zgoda“ poświęcił, w którym przestrzegał, iż liczni ościenni wrogowie tylko patrzą pogody,

„Jakoby was pozbawić do końca świebody,
A otuchę im czyni nie siła, nie zbroja,
Ale tylko niezgoda, sławna Polsko! twoja“.

I Skarga przepowiada to samo. „Nastąpi postronny nieprzyjaciół, jawnie się za waszą niezgodę, i mówić będzie: Rozdzieliło się serce ich: teraz pogina“. I czasu tak dobrego do waszego złego, a na swoje tyraństwo pogodnego, nie omieszka. Czeka na to ten, co wam źle życzy, i będzie mówił: „Euge, euge! teraz je pozerajmy, teraz posliznęła się noga ich, odjąć się nam nie mogą“⁷⁾. Dwieście lat nie minęło a słowa te spełniły się niestety — słowa jakby żywcem wyjęte z korespondencji przedrozbiorowej między królem Fryderykiem a cesarzową Katarzyną. „Niezgoda domowa“, „nieżyczliwość ludzka ku Rzeczypospolitej“, grzechy straszliwe przeciw ojczyźnie zgubiły Polskę;

⁷⁾ Kazanie Sejmowe III.

one też wznieciły w sercu naszego kaznodziei taki ból patryotyczny, że wszystkie nasze nieszczęścia polityczne w wieszczem jasnowidzeniu przepowiedział: i upadek polityczny, i rozbiory, i wielowiekową niewolę, zrównanie w niej stanów, poniewierkę u obcych, prześladowanie we własnym kraju,⁷⁾ przepowiedział wywożenie masami w obce strony, rzezie dzieci i młodzieńców „przed oknami naszymi“, śmierć od miecza katowskiego, głód i wywłaszczenie.⁸⁾ Dzisiaj pomimo klęsk, przewidzianych przez Skargę, spełnionych i spełniających się z całą straszliwą dokładnością, nijakiej poprawy w nas nie masz. Jak byliśmy, tak jesteśmy podzieleni ciągle na owe gromady, o których w „Anhellim“ mowa, „niezgodne w duchu i kłójące się o zasady“⁹⁾. W ostatnich czasach byliśmy świadkami zaniku miłości ojczyzny, wyrugowanej przez hasła kosmopolityczne. A wobec tego cóż nas czeka? Już nie niewola, bo w niej żyjemy, a coś od niej milionkroć straszniejszego, to czem grozi nam wielki kaznodzieja z XVI w. o ile się nie poprawimy: „Język swój... i naród swój pogubicie i ostatki tego narodu, tak starego i po świecie szeroko rozkwitnionego, potracicie i w obcy się naród, który nas nienawidzi, obróćcie, jako się inszym przydało“¹⁰⁾.

Ażeby nie dopuścić do tej ostatecznej zatury, pora najwyższa dzisiejszemu pokoleniu zastanowić się nad przyczynami niezgody i nad tem, jaki winien być patryotyzm. I na jedno i na drugie pytanie znajdziemy odpowiedź u Skargi. Za przyczynę niezgody podaje Skarga herezye, „lekkie uważanie królewskiej od Boga zwierzchności“, chciwość i łakomstwo, dostatek i pychę, zazdrość „między ludźmi, z których jeden drugiego szczęścia znieść nie może“¹⁰⁾. Wszystkie niemal te same przyczyny niezgody istnieją i dotychczas. I dzisiaj mamy w łonie swoim wrzód jątrzący się — herezye, i dzisiejsze pokolenie nie zatraciło

⁷⁾ Kazanie Sejmowe III.

⁸⁾ Kazanie Sejmowe VIII.

⁹⁾ *Juliusz Słowacki*, *Anhelli*.

¹⁰⁾ Kazanie Sejmowe III.

niechęci i nienawiści do każdej rodzinnej władzy i zwierzchności, nie zatraciło ducha niekarności, i dzisiaj próżność i pycha, wynoszenie się ponad innych z jednej strony, a z drugiej spoglądanie zawistnem okiem na każdego, co wyrósł głową pod jakimkolwiek względem ponad poziom tłumu — nie przestały być niestety wadami ogólnonarodowymi, skutkiem czego nie możemy stać się potężnym i karnym narodem. Błagalna prośba Skargi: „O najmils i przezacni panowie! Chrystus rozdziałów między bracią czynić nie chciał. Proszę, nie dzielcie się temi trzema dziedzictwy: religią, królem i ojczyzną miłą, ale ich spólnie i w zgodzie używajcie; bo skoro się dzielić tym poczniecie, wszystko wam zginie“¹⁰⁾ — może być doskonale zwróconą, naturalnie z pewnemi zmianami, i do dzisiejszego pokolenia. Za Skargą należy nam dzisiaj powtarzać wzniosłą modlitwę do Najwyższego: „Boże, miłośniku i fundatorze zgody i jedności, spraw serca tych starszych naszych, żeby wszyscy byli, jako mąż jeden jednej myśli i rady na dobro Kościoła i ludu twego! Spuść im ducha zgody i miłości, aby jeden drugiemu ustępował i jeden drugiego ciężary znosił i dla dobrego pospolitego krzywdy swoje ojczyźnie darował“¹⁰⁾.

Prawdziwy patryotyzm winien być taki, jaki przepełniał serce Skargi, bo, według wyrażenia naszego wielkiego wieszca, „Skarga nie wyobrażał żadnej partyi ani żadnej epoki, odbijał się w nim cały kraj, cały naród ze swoją przeszłością, obecnością i przyszłością nawet. Rodziną Skargi była Polska“¹¹⁾.

Patryotyzm Skargi był szczerzy, głęboki przepełniał całą jego istotę, kazał mu żyć ojczyzną, jej radościami się cieszyć, nad chorobami jej, nad przyszłością ręce rozpaczliwie łamać. Każdą pomyślność on słowem tryumfalnym przyjmuje i Bogu wzniosłe dziękczynienia za nią składa, czy będzie to zwycięstwo nad Maksymilianem, czy nad Michałem Mutańskim, czy nad

¹⁰⁾ Kazanie Sejmowe III.

¹¹⁾ *Adam Mickiewicz*, *Pisma*. Tom VII: *Rzecz o literaturze słowiańskiej*, str. 283.

Karolem, Sudermańskim księżciem, czy nad Moskwą. Oto po zdobyciu przez Zygmunta III Smoleńska w hymn dziękczynny uderza. „A my też wszyscy z Panem naszym, pomazańcem Bożym i domem jego, te niegodne i liche dzięki nasze zamykając, śpiewamy: „Panie w mocy Twojej król się uweselił, Tobie dufał i na miłosierdziu Twojem nie omylił się. Podwyższaj się, Panie, w mocy Twojej. Nie nasza siła, ale Twoja, nie nasz rozum, ale światłość mądrości Twej, i opatrności, i obmyślenia o nas. A my wyśpiewywać i wysławiać moc i miłosierdzie Twoje na wieki będziem“¹²⁾. Ale i wśród największych tryumfów Skarga nie zapomina o straszliwych grzechach swoich współrodaków przeciwko Matce Ojczyźnie i z każdej sposobności korzysta, żeby je wobec zgromadzonych wyłożyć, nie pozwalając upajać się powodzeniem.¹³⁾ „Z skarbu pospolitego nie bogaćmy domów naszych, ale z pracy i z dochodów ojczystych skromnie żyjmy, utraty i zbytki odmiatając, a głupią hardością domów nie gubiąc“¹⁴⁾—woła w tym samym dziękczynnym kazaniu. Patriotyzm bowiem Skargi, jakkolwiek nacechowany gorącym uczuciem, ale równocześnie jest patriotyzmem rozumnym, i pod tym względem góruje Skarga ponad swoimi współrodakami.

„Zrujnowane zasady a rządzenie są uczuciem, innemi słowy, brak pierwiastku rozumowego w naszych czynach, jak słusznie zaznacza Cecylia Plater-Zyberkówna, oto przyczyna naszego upadku, macierz wad naszych, źródło naszych nie-szczęść: — wszystkie czynniki rozkładu w niej się mieszczą. To szkatuła Pandory, która przemocą otwarta, wychyliła na nas wszelką niedolę“¹⁵⁾. Otóż Skarga nie daje się ponosić uczuciu,

¹²⁾ Na Moskiewskie zwycięstwo kazanie i dzięki Panu Bogu czynione w Wilnie 25 Julii w dzień św. Jakuba 1611 r. na przyjazd szczęśliwy Króla J. M. W Krakowie, w drukarni Andrzeja Piotrkowszczyka. Roku Pańsk. 1611, str. 10.

¹³⁾ Tamże str. 11.

¹⁴⁾ Tamże str. 12.

¹⁵⁾ Jaka jest nasza wada narodowa główna?—praca konkursowa przez aut. „Kilka myśli o pesymizmie”. Warszawa 1902.

od zasad swoich ani na krok nie odstępuje, nie daje się oslepić tryumfom oręża polskiego, ale, znając choroby niszczące organizm narodowy i przewidując przyszłość Polski, podobnie, jak Mickiewicz, „za miliony kochał i cierpiał katusze, patrzył na Ojczyznę biedną, jak syn na ojca wplecionego w koło“. Nie z szatańską rozkoszą, jak satyryk XVII w. Krzysztof Opaliński, ale z rozdartem sercem wyrzucał współczesnej Polsce wszystkie jej winy, jakimi grzeszyła w ciągu swojego politycznego istnienia, a czynił to z podziwienia godną odwagą. „Ci, do których mówił, magnaci, jak świadczy Mickiewicz, często mu przerywali szmerem niechęci“¹⁶⁾ — a jednak rzucał im w oczy słowa prawdy: „O wielmożni panowie! o ziemscy bogowie! miejcie wspaniałe i szerokie serce na dobre braciej swojej i narodów swoich, wszystkich dusz, które to królestwo z swemi państwami w sobie zamyka. Nie cieśnicie, ani kurczcie miłości w swoich domach i pojedynkowych pożytkach! nie zamykajcie jej w komorach i skarbnicach swoich!“¹⁷⁾

Z zadziwiającą odwagą przestrzegał przed temi „królikami“, którzy całą Rzeczpospolitą trzęśli, że „wszystko wam zepsują i was pogubią“¹⁸⁾. Nie można więc Skargi stawiać w rzędzie z szowinistami w rodzaju Orzechowskiego, którzy szczyt doskonałości w Polsce widzieli, zamykając oczy, lub co gorsza wychwalając wady narodowe. On widział zło i odsłaniał je, żądając poprawy. On był, jak wyraża się Brückner, „ojcem sumienia“, „spowiednikiem swego narodu“, „zamiast próżność narodową głaskać, wybuchał żałami i skargami... gdy widział przed sobą zebrane głowy narodu, panów możnych, dzielnych, mądrych, nie cieszył się ani radował na ich widok, ale wytykał przed nimi ogólne braki, winy i grzechy... ostro i otwarcie“¹⁹⁾. Nikt rozumnie od Skargi w dawnej Polsce ojczyzny nie kochał,

¹⁶⁾ A. Mickiewicz, Rzec o literaturze słowiańskiej, str. 290.

¹⁷⁾ Kazanie Sejmowe II.

¹⁸⁾ Kazanie Sejmowe VI.

¹⁹⁾ Aleksander Brückner, Dzieje literatury polskiej w zarysie. Warsz. Nakł. Geb. i Wolffa, 1903 r. Tom I. str. 125 i 128.

nikt lepiej od niego nie uzasadnił, dlaczego miłować ojczyznę należy. Stale nazywał ją najmilszą matką swoją. „Jako najmilszej matki swej miłować i onej czcić nie macie, która was urodziła i wychowała, nadała, wyniosła?“²⁰⁾ — zapytuje Skarga. „Bóg matkę czcić rozkazał. Przeklęty, kto zasmuca matkę swoją! A która jest pierwsza zasłużeńska matka, jako ojczyzna, od której imię macie i wszystko, co macie, od niej jest? która gniazdem jest matek wszystkich i powinowactw wszystkich i komorą dóbr waszych wszystkich?“²⁰⁾. Ojczyzna nietylko jest matką naszą, ale i dobrodziejką wielką. Ona „wiary św. katolickiej, przez którą do wiecznej ojczyzny przychodzicie, dochowała“, „ta matka ojczyzna najmilsza, wszczepiła nam i dochowała stan i majestat królewski“, który jest oznaką niepodległości, „iż król po królu do tego czasu nie ustał... iż po dziś dzień patrzycie na pany i króle swoje, pomazańce Boże, i z ich się ozdoby i możności uweselacie“; ojczyzna dała polakom złotą wolność, iż tyranom nie służą, tylko bogobojnym królom, których sobie sami obierają i których władza ograniczona jest prawami, tak że żadnego bezprawia czynić nie mogą; uczyniła ich ogromnem państwem, skupiwszy do jednego ciała Rzeczypospolitej wielkie narody, rozszerzywszy ją od morza do morza; przywiodła ich do niezwykłych „dostatków i bogactw i wczasów“; obdarzyła ich pokojem takim, jakiego inne królestwa nie mają, dała im sławę wojenną, potęgę państwową, iż stali się strasliwymi sąsiadom. „Cóż wam więcej uczynić mogła? pyta Skarga, czemu jej serdecznie miłować nie macie?“

Nie tylko w stronę uczuciową uderza kaznodzieja, dowodząc, iż krwią z ojczyzną jesteśmy związani, jako z matką, i że mamy powody wdzięczności względem niej, ale wiedząc o tem, jak już podówczas interes zaczynał brać górę nad uczuciem, przekonywa, że właśnie ten interes osobisty każdego poszczególnego magnata i szlachcica leżał w dobrobycie, niepodległości i potędze ojczyzny. Twierdzi przeto, że „onę miłując, sami sie-

²⁰⁾ Kazanie Sejmowe II.

bie miłują, a nie utracają; onej nie życząc i wiary nie dochowując, sami siebie zdradzają“. „Miłujecie pożytki swoje pojedynkowe, powiada, a pospolite burzycie—i mniemacie, abyście „dobrze sobie czynili i życzyli“. Te właśnie „pojedynkowe pożytki“, te „tłomoczki i skrzynki“, ojczyzna, jak okręt na sobie nosi i ochrania je; gdy ten okręt pójdzie na dno, zginie cały ich dobrobyt, bogactwo, a przedewszystkiem znaczenie i potęga rodowa, o które się tak troszczą. Uczył więc Skarga głębiej i szerzej patrzeć na osobiste dobro, związane z dobrem i wielkością ojczyzny, potępiając równocześnie interesowność, domagając się natychmiastowej zapłaty za każdą usługę dla sprawy publicznej, która w miarę czasu stała się tak powszechnem i naturalnem zjawiskiem, że Jan Chryzostom P a s e k już w drugiej połowie XVII wieku z całym cynizmem przyznawał się, iż „nie żal i skóry szczerze nastawić (za ojczyznę!), kiedy wiem, że zwyciężywszy, będzie za co plasterek kupić i czem ranę zawiązać“, a oburzony posądzeniem o udział w smutnej pamięci „Związku Święconym“, wykrzyknął: „Przed niebem i ziemią protestor w krzywdzie mojej i tego, com dla ojczyzny uczynił, szczerem żałuję sercem!“

O takich właśnie, jak Pasek, „którzy służyć Rzeczypospolitej nie chcą, gdy się pożytku swego nie spodziewają, a gdy im za to król nie płaci“, wyraża się Skarga: „Ci są dziwnie głupi, którzy nie wiedzą, iż cnota nie patrzy na zapłatę, jedno na swoją przystojność..., nie wiedzą, iż u króla i u innych dobrego mniemania o cnotie swej mieć nie mogą, gdy co cnotliwego z najmu czynią“. Cała historia zerwanych sejmów i przekupnych elekcji XVIII w., zakończona aż ohydnyim aktem konfederacji Targowickiej, świadczy, jak słuszną była obawa naszego kaznodziei, że z takiego dla nagrody „patryoty“ „ma Rzeczpospolita gotowego zdrajcę, byle kto miał gotowe pieniądze, bo jeśli za dobry postępek chce pieniędzy, pewnie się i na zły utargować da“²⁰⁾. My najlepiej to teraz odczuwamy, ile szczęścia i dobra jest w szczęśliwej ojczyźnie. Skarga wymownie starał się o tem swoich słu-

²⁰⁾ Kazanie Sejmowe II.

chaczów przekonać, dowieść im, że ojczyzna jest cenniejszą ich własnością, niż ich bogactwo, życie, niż ich żony i dzieci, gdyż nie tylko dla nich, ale dla wnuków i prawnuków ma służyć; wykazywał więc całą bezmyślność domagania się zapłaty za służbę dla niej. „Kto ojczyźnie swej służy, sam sobie służy, bo w niej jego wszystko się dobre, jako się rzekło, zamyka. Nikt nie mówi: „Płać mi, iż swego zdrowia i domu swego, żony i dzieci moich bronie”. Sama obrona zapłatą tobie jest: czegoż się upominasz? gdy jesz, pijesz, śpisz, zdrowie swoje opatrujesz: izali za to zapłaty chcesz?”²⁰⁾.

W miłości dla ojczyzny Skargi jest tyle liryzmu, tyle uczucia rzewnego, jak mało u kogo w całej literaturze naszej przedrozbiorowej, a w porozbiorowej tylko wielcy wieszczowie mesyanizmu porównać się z nim mogą. „Miłujcie ojczyznę tę swoją i Hieruzalem swoje, to jest Koronę tę Rzeczpospolitą, a mówcie tak z serca z Dawidem: „Jeśli cię zapomnę ojczyzno, miła moja i Jeruzalem moje, niech zapomnę prawicę ręki swojej. Niech język mój przyschnie od ust moich, jeśli pomnieć na cię nie będę, a jeśli cię na czele wszystkich pociech moich nie położę”. O, jakie zaklinanie, którym się wiązać macie, abyście nic sobie tak miłego, tak wesołego nie mieli, jako dobro Jerozolimy swojej, to jest Rzeczypospolitej, i ojczyzny swojej, życząc sobie onego w psalmie błogosławieństwa: „Błogosław ci Bóg, abys patrzył na dobre Jerozolimy po wszystkie dni wieku twego”²⁰⁾. Tak tkliwe, wzruszające tony, płynące z serca, przepojonego gorącą miłością tylko Mickiewicz, Słowacki, Krasiński, tylko Cieszkowski, Ujejski mogli wydobyć z harf swoich, bo oni tylko kochali, jak Skarga — bólem, więc „uderzali w hymn, jak jego serce portargany”²¹⁾ wołając do narodu:

„O mój ludu! krwią moją są te pieśni moje!
Jam je, jak w arkę świętą, złożył w ręce twoje;

²⁰⁾ Kazanie Sejmowe II.

²¹⁾ *Kornel Ujejski*, Skargi Jeremiego.

Niechaj gra w twych natchnieniach, niech w twych żyłach płynie;
Niech wrogom urągając, w tobie nie zaginie.²¹⁾

Lecz na uczuciu u Skargi się nie kończyło, patryotyzm jego, podobnie jak wielkich mesyanistów, był pobudką do *czynu*: on żądał *ofiary* dla ojczyzny. Domagał się ofiar przedewszystkiem z majątków, niemal w każdym przemówieniu: na opatrzenie nędzy krajowej — na szpitale, na podniesienie oświaty — na kolegia, na zabezpieczenie obrony przed najściem zbrojnym nieprzyjaciela: „Budujmy zamki, twierdze, obrony, — gotujmy prochy, działa, mury, wieże, wały, baszty, jako Aza król lud swój upominał”²²⁾, — to niemal codzienna pobudka Skargi do czynu, a jak była na czasie, świadczą o tem choćby żalosne treny Reja: „Stoją zamki, stoją mury puste, wilcy a świny dzikie się w nich lęgą, a ninacz podobno ich nie chowamy, jedno na baszty nieprzyjacielom swoim, aby oni to, powoli pobrawszy sobie, osadzili, a stąd nas bezpieczniej wojowali a posiadali”²³⁾. Tego wzmocnienia obrony krajowej domagał się i *Modrzewski* w III-iej księdze swego dzieła „O naprawie rzeczypospolitej”, a szczególnie na alarm bił z powodu braku dostatecznej siły zbrojnej współczesnik Skargi, ks. *Józef Wereszczyński*: „Niebezpieczeństwo niezmierne — zaczyna on jedną ze swych broszur — wycisnęło to pisanie do W. M. moich miłościwych panów i braci, żebyście W. M. w powinność chrześcijańską i braterską wejrzawszy, raczyli obmyśliwać o tem, jakoby ta Ukraina złota opływała z pospołu i z koroną polską w lepszem bezpieczeństwie, aniżeli teraz opływa, od pogan”²⁴⁾. Niepomierne ból musiał

²²⁾ Na Moskiewskie zwycięstwo kazanie i dzięki Panu Bogu czynione str. 12. Kazania na niedziele i święta. Tom II; Kaz. na VI niedz. po Świątkach str. 114. Kazanie Sejmowe II. Wzywanie do pokuty obywateli Korony Polskiej i inne.

²³⁾ *Mikołaj Rej*, Spólne narzekanie wszej Korony na porządną niedbałość naszą.

²⁴⁾ Publikacja ks. *Józefa Wereszczyńskiego z Wereszczyna*, z Łaski Bożej biskupa kijowskiego, a opata sieciechowskiego, Ich M. rzeczyposp. na sejmiki

rozrywać serce patryotyczne Skargi, gdy nie tylko spotykał się z obojętnością ogółu na te bolączki Rzeczypospolitej, ale nawet z kradzieżą grosza publicznego, przeznaczonego na nie. „Wiedzą i mówią o tem wszyscy, iż poborów ledwie połowica dochodzi, a druga skradziona ginie“²⁵⁾ — pisze on. „To okrucieństwo wielkie na ojczyznę, na bracią, na ubogie poddane; ojczyznę łupiąc, jakoby matkę zabijali... szpital łupi i chore zabija, kto na pospolite (pieniądze) rękę ściąga“. Skarzy się on, że zamki „gniją, lecą i upadają“, że „gdzie jadąc ujrzesz pokryty dwór, to pański; gdzie odarty i pusty, to królewski i Rzplitej; sąsiedzi Niemcy o nas mówią: Chcesz zamek mieć pusty, porucz go Polakowi“²⁵⁾. Oburzenie Skargi jest tem słuszniejsze, że obrzydliwe skąpstwo dla Rzeczypospolitej szło w parze z niezwykle zbytkami²⁶⁾.

Domagał się Skarga daleko większej ofiary dla ojczyzny, niż z majątków, bo ofiary ze zdrowia i życia. „Bo nie tylko majątkości dla miłej braciej Rzeczypospolitej nie żałować, ale umierać winni jesteśmy“²⁶⁾. Dla ojczyzny wszystko, co ziemskie, poświęcić należy, gdyż ona jest największym ziemskim skarbem, danym od Boga. Hasło: „Bóg i Ojczyzna“ prawy rycerz polski na sztandarze swoim wypisać powinien i za nie na śmierć z odwagą iść. Przeto Skarga tak przemawia do rycerstwa polskiego: „Dla czci Boga swego, dla wiary świętej i dla podwyższenia krzyża Chrystusowego, dla miłości ku sąsiadom i braciej waszej, dla ojczyzny złotej i matki waszej, wżgardzajcie domami, majątkościami, żonami i wszystkim, co świat ma: a do tej świętej potrzeby wolne serce od wszystkiego świeckiego kochania i pożądania nieście, a zdrowie swoje dla chwały Bożej i obrony ojczyzny i dla braci swojej dajcie; jako podlejszemi temi świeckie-

przez list objaśniona tak ze strony fundowania szkoły rycerskiej synom koronnym na Ukrainie... i t. d.

²⁵⁾ Wzywianie do pokuty obywateli Korony polskiej. Wydanie Kaz. Józ. Turowskiego. 1857, str. 125.

²⁶⁾ Kazanie Sejmowe II.

mi dobry przeszkadzać sobie do takiego męstwa macie?“²⁷⁾. W słowach tych odbija się dusza rycerstwa naszego, które męstwem swoim, poświęceniem bez granic, ofiarą z krwi, przez kilkaset lat tworzyło z piersi, opancerzonych wiarą w górne powołanie swoje, mur ochronny przed zalewem wszelkiej dzicy azyatyckiej — nie tylko dla Polski, ale i dla całej chrześcijańskiej cywilizowanej Europy. Taki duch rycerski — wielki duch poświęcenia i ofiary zamykał się w nikłym, wyniszczonym postami, pokutą i włosienicą ciele Skargi.

Nie była to u niego, jak zbyt często niestety dzieje się w naszym społeczeństwie ofiara na słowa. Skarga sam był człowiekiem czynu. On pierwszy wżgardził „podlejszemi temi świeckimi dobry“, aby mu nie przeszkadzały w pracy dla ojczyzny, nie krępowały swobody słowa: wyrzekł się nie tylko rodziny, zostawszy księdzem, ale majątków kościelnych, urzędów wszelkich, wyświęciwszy się na zakonnik. Jako działacz polityczny, przyjmował on żywy udział w dwu nader ważnych wypadkach: w Unii Brzeskiej (1596) i w rokoszu Zebrzydowskiego. Na synodzie brzeskim, którego był duszą, występował w liczbie osób, upęnomocnionych przez króla. Kiedy zaś wybuchł rokosz Zebrzydowskiego, usiłował pogodzić buntowników z królem, chcąc tym sposobem czynnie współdziałać utrwaleniu się tej zgody i jedności w ojczyźnie, do których nawoływał w kazaniach. Pragnąc ulżyć nędzy w swym kraju, zakładał po miastach bractwa miłosierdzia, przytułki dla żebraków i szpitale, był prawdziwym ojcem biednych i nieszczęśliwych. Lecz najznakomitszym czynem jego była praca nad umoralnieniem Polski. Tej to pracy, jak słusznie zaznacza Ign. Chrzanoński, poświęcił Skarga wszystkie nieprzebrane zasoby swego mądrego umysłu i świętego serca i peł-

²⁷⁾ Kazania przygodne z innemi drobniejszemi pracami, o różnych rzeczach wszelkim stanom należących. Cum gratia et privilegio S. R. M. W Krakowie, w drukarni Andrzeja Piotrkowczyka, typographa króla J. M. R. P. 1600. Do żołnierzów w samej potrzebie str. 39.

nił ją czynem i przykładem, słowem i piórem²⁸⁾. W tej pracy nie był bezpiecznym od najbardziej gwałtownych napadów i obelg: w Wilnie go raz pobito, w Warszawie dwukrotnie publiczny otrzymał policzek, i za każdym razem nie tylko się nie rozgniewał na swych krzywdzicieli, ale owszem wspaniałomyślnie przebaczenie dla nich wypraszał, „nie żałując zdrowia dla ojczyzny“. Narzązał nieraz i życie; jeden z panów dyssydenckich, którego usiłował nawrócić, dał rozkaz sługom swoim, aby Skargę z mostu do rzeki strącili. Lecz on nie lękał się, ale owszem pragnął nawet męczeństwa dla siebie za wiarę i ojczyznę, zazdroszcząc go ks. Marcinowi Laternie, zamordowanemu przez Szwedów.²⁹⁾

Patryotyzm jego na religii się opierał, wypływał z nakazu Chrystusowego, z nakazu miłości bliźniego. „Dwoje przedniejsze rozkazania, umierając P. Jezus, Bóg i Pan nasz, zostawić nam swoim testamentem raczył: jedno, abyśmy się wspólnie miłowali; drugie, abyśmy pokój między sobą i zgodę świętą zachowali: jedno z drugiego pochodzi i płynie... Miłość ku bliźnim im jest szersza, tem jest lepsza. Dobrze miłować sąsiada; lepiej wszyscy, którzy w mieście jednym są, a pogotowiu jeszcze lepiej wszyscy obywatele królestwa tego, gdy im dobrego co czynim, albo dla nich co cierpiem“³⁰⁾.

Przykład tej gorącej miłości ojczyzny widział Skarga u Świętych Starego Zakonu, którzy niejednokrotnie życie swe na ołtarzu ojczyzny składali; wzór „tej szerokiej i przestronnej miłości“ widział u Zbawiciela i Mistrza swego, który choć żywot swój dał za zbawienie wszystkich ludzi, kochał jednak niezaprzeczenie i doczesną ojczyznę, jej przedewszystkiem niósł światło świętej swojej nauki, przyszły upadek jej stolicy Jerozolimy tak gorącymi łzami oplakiwał, na jakie zdobyć się tylko może ten, który

²⁸⁾ Ignacy Chrzanowski, *Historia literatury niepodległej Polski*. Warszawa, Gebethner i Wolff, 1908 r. str. 222.

²⁹⁾ Próba zakonu Societatis Jesu. Kazania przygodne z innymi drobniejszymi pracami o różnych rzeczach wszelakim stanom należących, str. 552.

³⁰⁾ Kazanie Sejmowe II.

ojczyznę sercem całym miłuje.³¹⁾ Miłość miłości bowiem przeczyć nie może, prawdziwa miłość ojczyzny prowadzi do miłości wszystkich ludzi; prawdziwy patryotyzm nie polega na gnębieniu, na ciemieniu innych narodów, lecz na podnoszeniu ku Bogu, uszczęśliwianiu własnej ojczyzny, a przez to przyczynianiu się do szczęścia świata całego. Walka zaś z uciskiem od obcych narodu własnego, podobnie jak walka z każdą inną zbrodnią świata, z każdym innym grzechem, wołającym o pomstę do Boga, wypływa z nakazu Chrystusowego—walczenia z szatanem. Słusznie więc Skarga za miłość ojczyzny, za poświęcenie dla niej obiecuje każdemu od Boga nagrodę doczesną i wieczną. „Pan Bóg nasz dobry hojnym jest na tych, co się dla niego i dla rozkazanej od niego ku braciej miłości nie żałują i to zdrowie, które mu tak oddajecie, wam wróci, i zwycięstwem was uweseli, i zapłatą wielką udaruje“³²⁾. „Poganie za Rzeczpospolitą umierali, nic się po śmierci nie spodziewając, albo nic pewnego o zapłacie na onym świecie nie mając, na samej tylko pocziwej sławie u ludzi poprzestając: a my tak wielkie i tak pewne o zapłacie po śmierci Boga naszego obietnice mamy, jeśli to przykazanie o miłości wypełnim“³³⁾. Natomiast Bóg odwraca oblicze od tych, którzy ojczyzny nie kochają, którzy jej szkodzą, żyjąc w niezgodzie z rodakami swymi; ci odpuszczenia wszystkich grzechów spodziewać się nie mogą.³⁴⁾

Tylko taka miłość ojczyzny, jak Skargi, na religii oparta, jest mocna, trwała, niespożyta, jak świadczy zresztą historia narodów. Taka miłość cudów niejednokrotnie dokonywała w dziejach świata. Miłość taką — świętą, wielką, rozumną, bezinteresowną, ofiarną, pragnął wielki kaznodzieja rozbudzić w sercach rodaków. Wiedział, że ona potęgę dać może Polsce, uratować od nieszczęść, które przewidywał. Niestety, nie słuchano w za-

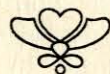
³¹⁾ Ewangelia św. Marka. 13:2.

³²⁾ Kazania przygodne z innymi drobniejszymi pracami o różnych rzeczach wszelakim stanom należących. Do żołnierzów w samej potrzebie str. 39.

³³⁾ Kazanie Sejmowe II.

³⁴⁾ Kazanie Sejmowe III.

ślepieniu i dziwnej bezmyślności jego wołania. W wizji więc przysłych klęsk, jak ów hetman z jednego ze współczesnych poematów, „legł w szlochach przed widokiem pohańbienia ojczyzny, w jęku piersi łamiącym“³⁵⁾. Oby przynajmniej w sercach dzisiejszego pokolenia, o co za życia korne modły do Boga zanosił, rozbudził „szeroką i głęboką miłość ku braciom naszym i ku najmilszej matce naszej ojczyźnie świętej, abyśmy jej i ludowi swemu i samemu zdrowiem, swoich pożytków zapomniawszy, służyć szczęśliwie mogli“³⁶⁾.



³⁵⁾ Stefan Żeromski, Duma o hetmanie.

³⁶⁾ Kazanie Sejmowe II.

IV.

Wewnętrzny ustrój państwa.

Z dawien dawna uczeni teoretycy prawa państwowego zastanawiali się nad wyrobieniem pojęcia o państwie, wyjaśnieniem jego uformowania się i pochodzenia. Poglądy ich są bardzo różne. Tak oto starożytny Platon widział w państwie ogromny ludzki *organizm*, posiadający nawet te same pierwiastki psychiczne, co i organizm człowieka. Podobnież zapatrywano się na państwo w wiekach średnich od czasów Jana Salisburego, gdy nauka św. Pawła, że wszyscy jesteśmy członkami jednego ciała Chrystusowego¹⁾ została rozciągnięta i na pojęcia o państwie²⁾. Wręcz odmiennym był pogląd zwolenników szkoły prawa naturalnego, za której twórców należy uważać Hugona Grocyusza z Holandyi i Tomasa Hobbesa z Anglii. Państwo według nich, jest to wielkie *towarzystwo*, założone przez poszczególne *swobodne jednostki ludzkie*, które dobrowolnie zawarły między sobą

¹⁾ Do Rzymian 12: 4—6; I Korynt. 12: 12—31.

²⁾ Dr. Grzegorz Jellinek, profesor Uniwersytetu Heidelberskiego, Ob-szczeje uczenie o gosudarstwie. Przekład na język rosyjski Hessena. Petersburg 1908, str. 107.

umowę.³⁾ Inni teoretycy, jak W. F. Albrecht, C. F. Gerber, L. Stein rozpatrują państwo czysto z punktu widzenia prawnego, twierdząc, że jest ono osobą prawną.⁴⁾ Inni znów, jak Konstanty Frantz, dowodzą, że ustroj państwowy jest niczem innym, jak systemem panowania, powstałym w czasach niepamiętnych wskutek pomieszania się ras, a więc państwo jest produktem przyrody i podlega w swym rozwoju prawom natury.⁵⁾ Socjologowie, mający na czele Augusta Compta i Herberta Spencera, uważają państwo za jeden z objawów społeczeństwa, a niektórzy z nich nawet utożsamiają je ze społeczeństwem⁶⁾. Najprostsze i najtrafniejsze określenie jest to, które dał jeden ze współczesnych uczonych, profesor uniwersytetu w Bordeaux, Leon Duguit: „W najogólniejszym znaczeniu nazwa *państwo* oznacza każde społeczeństwo ludzkie, w którym istnieje różnica polityczna między rządzącymi i rządzonymi, jednym słowem władza polityczna“⁷⁾. I nasz polityk XVI wieku ks. Piotr Skarga miał niechybnie wyrobione pojęcie teoretyczne o państwie, najbardziej zbliżone do szkoły prawa naturalnego. „Rozum przyrodzony ukazuje, pisze on, iż się ludzie do kupy zbierają i w towarzystwie dla wspólnej pomocy, mieszkać muszą. A zgromadzenie ludzi bez rządu i sprawiedliwości trwać żadną miarą nie może... Muszą sobie na zatrzymanie pokoju swego, domowego i postronnego, wodza i pana obierać. To prawo jest Boskie, bo je sam Pan Bóg na sercach ludzkich napisał, sam to człowiek stworzył, aby potrzeb swoich bez towarzystwa odprawić nie mógł“⁸⁾. Tym sposobem państwo według Skargi jest zgromadzenie ludzi,

³⁾ Tamże str. 43 i 108, oraz *Iwanowski W. W.*, profesor Uniwersytetu Kazańskiego, *Uczebnik gosudarstwiennawo prawa*. Kazań. 1908 r. str. 29.

⁴⁾ *Iwanowski*, str. 45. *Jellinek*, str. 47.

⁵⁾ *Iwanowski*, str. 44.

⁶⁾ Tamże str. 51.

⁷⁾ *Leon Duguit*, *Droit constitutionnel*. Przekład na język rosyjski, Moskwa, 1908 r., str. 24.

⁸⁾ Kazania na niedziele i święta. Lwów 1899. Tom II. Kazanie na XXII niedzielę po Świątkach, str. 326.

które „dla wspólnej pomocy“, dla „zatrzymania pokoju swego domowego i postronnego“ zawarło umowę współzycia towarzyskiego i ustanowiło rząd wspólny. Organizacja państwa jest oparta na prawie przyrodzonym (naturalnym), na prawie boskiem. Państwo jest ustanowieniem bożem, niezbędnym dla względnego pokoju między ludźmi. „Gdy P. Bóg wywiódł lud swój z Egiptu i niewolej onej ciężkiej na wolność, uczynić sobie z nich chciał królestwo i Rzeczpospolitą, porządkiem, urzędy i prawa dobrze osadzone i postanowione“⁹⁾.

Z tego pojęcia Skargi o państwie wyływa również pogląd jego na cele państwowe. — Historia nauki o zadaniach państwa tak samo jest stara, jak historia nauki o państwie. Arystoteles opiera całą swą naukę o państwie na politycznej teleologii, u Rzymian znajdujemy znakomicie opracowane poglądy na cele państwowe; a szczególniej energicznie wyjaśniają znaczenie zadań państwowych zwolennicy szkoły prawa naturalnego, gdyż państwo według nich powstaje i istnieje dla celów indywidualnych. Platon i Arystoteles za cele państwa poczytywali osiągnięcie najwyższej sprawiedliwości i cnoty. Z nowoczesnych filozofów zbliżają się najbardziej pod tym względem do nich Hegel i autor dzieła: „*Der christliche Staat*“ — Stahl. Według tego ostatniego państwo posiada misję Bożą, wobec której celem jego jest „nie tylko osiągnięcie porządku moralnego, ale i służba i posłuszeństwo Bogu oraz stworzenie królestwa na chwałę Bożą“¹⁰⁾.

Do tych poglądów zbliża się najbardziej i nasz Skarga. — Bóg, utworzywszy według słów jego, królestwo Izraelitów, mówił tak do nich przez Mojżesza: „Widzicie, com uczynił Egipcyanom, a jakom was nosił na skrzydłach orlich i sobiem was przywłaszczył. Jeśli tedy *sluchać głosu mego i przestrzegać przykazania, albo umowy mojej z wami* będziecie: ja was za swoje dziedzictwo nad inne narody mieć będę; bo moją jest wszyst-

⁹⁾ Kazanie Sejmowe IV.

¹⁰⁾ Dr. *Grzegorz Jellinek* str. 174—193.

ka ziemia. I staniecie mi się królestwem kapłańskim i ludem świętym¹¹⁾. W innych miejscach wyraźniej oznacza Skarga cele państwa: „To jest koniec każdej zwierzchności, aby ludzie dobre et *bonos cives* czyniła. Gdyż to jest największe szczęście każdego królestwa, gdy ma w sobie ludzie w poczciwości się kochające, wstyd i trzeźwość i wierność miłujące, posłuszne, karne, mądre i mądrze a miłością jeden ku drugiemu zaprawione¹²⁾. „Urząd świecki w kościele Bożym, nie tylko doczesny pokój poddanych opatrować, jako pogańscy królowie czynią: ale im też do zbawienia swoim ramieniem pomagać winni są, jako słudzy Chrystusowi, i to jest powinność chrześcijańskich królów¹³⁾.

Jakkolwiek osiągnięcie doskonałości moralnej jest dla Skargi najwyższym celem państwa, nie zapomina on jednak i o innych celach jego bardziej doczesnych. „Przełożeni nad ludźmi bogowie są ziemscy nie tylko dlatego, iż moc Bożą mają na gubienie złych i na ożywienie dobrych i niewinnych, ale najwięcej dlatego, iż oni miłosierdziem i staraniem swoim nędzę ludzką odganiać mają, aby, ile z nich jest, każdy pomoc jaką miał: jako to P. Bóg czyni, który wszystko co stworzył, opatruje i żywi i na nie hojnie dary miłosierdzia i dobroci swej wylewa¹⁴⁾.

Tym sposobem celem państwa jest udzielanie uczciwego poparcia i pomocy każdej jednostce, do niego należącej, wszystkim, którzy tego potrzebują. Zbliży się więc Skarga tutaj do teorii t. z. eudemonistyczno-utylitarnej, na której wybudowaną jest cała nauka starożytna o państwie, a która głosi, że dobrobyt jednostki i społeczeństwa jest najwyższym i jedynym celem państwa.¹⁵⁾ Wogóle Skarga trojaki cel wyznacza państwu, o czym zresztą sam, mówiąc „o urzędzie świeckim“, obszernie i wyraźnie się rozwodzi: „Trojakię dobra powinni (rządzący) poddanym swoim obmyśleć: pożyteczne, uczciwe i wieczne. To jest,

¹¹⁾ Kazanie Sejmowe VI.

¹²⁾ Kazanie Sejmowe VII.

¹³⁾ Kazania na niedz. i święta, Tom II. Kazanie na VI niedz. po świętach, str. 83.

¹⁴⁾ Kazanie Sejmowe II.

(I) aby naprzód poddani mieli pokój i sprawiedliwość, a każdy swego bezpiecznie używał, a ciężkości i szkody od sąsiada domowego i nieprzyjaciela pogranicznego nie cierpiał...

(II) Winien (rządzący) do tego wszystką siłą pomagać, aby cnota w ludziach kwitnęła, a grzechy i złości nie panowały; aby ludzie, jako może, czynił dobre, aby byli *boni cives*...

(III) Dobra wieczne a niebieskie powinni przełożeni panowie i królowie świeccy poddanym swoim jednać i do nich je, jako mogą prowadzić¹⁵⁾.

W państwie niezbędny jest rząd—władza¹⁶⁾. „Bo co dobre jest w Rzeczypospolitej, to wszystko z dobrych urzędów i zwierzchności... wynika¹⁷⁾. Najwyższa władza czyli suwerenat według Skargi winien należeć do monarchy—do króla. „Stan królewski jest, jako głowa, w której są do rządu członków wszystkich oczy, uszy i inne zmysły powierzchne, do tych widomych dóbr Rzeczypospolitej należące¹⁸⁾. „Panowie i królowie nasi są owem szerokim i wysokim drzewem, pod którym wszelkie zwierzęta żywią; są onym orłem u Mojżesza, który skrzydłami dzieci pokrywa i na ramionach nosi; są onem zieleń szerokim listu, pod którym Jonas odpoczywał, o który, gdy mu uszło, gniew miał, śmierci się równający; są nam świecą oną jako Dawid, która nam na stolicy królewskiej dostojnością świeci; są nam... wozem i woźnicą królestwa wszystkiego; są nam, jako okrętu naszego sternicy; bez nich, uchowaj Boże, zatopienie następuje; bez nich się wszystka rzeczpospolita przewraca; bez nich w ciemnościach chodzilibyśmy i w dół wpaść i szyję łamać musielibyśmy, bez nich obrony i rządu niemasz; lada kto by nas łupił

¹⁵⁾ Kazania na niedziele i święta. Kaz. na XXII niedz. po Świętkach. Tom II str. 327 i 328.

¹⁶⁾ Tamże str. 326.

¹⁷⁾ Kazanie na pogrzebie Królowej Polskiej Anny z Rakuz, żony Zygmunta III, Polskiego i Szwedzkiego Króla. Kazania przygodne. Kraków R. 1610, str. 260.

¹⁸⁾ Kazanie Sejmowe VI.

i pobierał; bez nich pokój i dobre mienie ustaje¹⁸⁾. Król więc dla Skargi jest najwyższym sternikiem państwa. Na jego władzy, potędze opiera się siła państwa. „Gdy stan królewski słabieje i boleje, jako głowa chora, władza członków wszystkich ginie i królestwo wszystko upada¹⁸⁾).

Najlepszym więc rodzajem rządu jest monarchia jednowładcza. „Przyrodzony sposób jest w ciele, aby jedna głowa rządziła: tak też w Rzeczypospolitej przyrodzona i najlepsza i najwłaściwsza rozumowi ludzkiemu jest monarchia, albo jednowładztwo i rząd jednego, który, gdy się mieni i na wiele głów się dzieli, ciężka jest i śmiertelna Rzeczypospolitej choroba¹⁸⁾. „Ten sposób rządzenia wszystkich świat pochwała, i rozumy i nauki wszystkich filozofów i polityków pogańskich na to się zgadzają, iż najlepszy rząd jest, gdzie jeden wszystkim władnie²⁰⁾. Na potwierdzenie tej teorii Skarga przytacza zdania Homera, filozofów greckich i rzymskich, oraz Doktorów Kościoła¹⁸⁾, dowodzi, iż taki rząd zalecił sam Pan Bóg, „który jeden sam wszystkim władnie na niebie i na ziemi; w domu jednym źle z dwiema albo trzema gospodarzami; także w królestwie i wojsku²¹⁾. Cała historia biblijna Starego Testamentu nakazuje przypuszczać Skardze, że takie rządy Panu Bogu się najlepiej podobają²²⁾ z historii zaś powszechnej również czerpał dowody, że państwa takie, jak Asyryjskie, Perskie, Macedońskie i Rzymskie, stały się potężnymi mocarstwami wskutek tego, że „jednemu się poruczały i jednego nad sobą obierały²²⁾. Wszystko to dowodzi, że Skarga pragnął dla ojczyzny swojej, którą szarpała coraz bardziej

¹⁸⁾ Kazanie Sejmowe VI.

¹⁹⁾ Kazania przygodne. Kazanie na podziękowanie kościelne za wrócenie Króla ze Szwecyjej.

²⁰⁾ Kazania na niedziele i święta. Tom I, Kazanie na II niedzielę po Wielkiejnocy str. 363.

²¹⁾ Areopagus, t. j. wykład słów św. Pawła Apostoła, którymi w Areopagu Tribunalisty pogańskie w Atenach do uznania jednego prawdziwego Boga namawiał. Na czworo kazania rozłożony, Kazania przygodne str. 774.

²²⁾ Kazanie Sejmowe VI.

niezgoda między obywatelami i osłabiała anarchia, a którą chciał widzieć potężnem i zwartem w sobie mocarstwem,—silnej władzy, w rękach jednego spoczywającej. „Któż lepiej pokój i zgodę i jedność między ludźmi, na czem wszystka Rzeczypospolita stoi, uczynić może, jako jeden?... Moc też większa i potężność jest na nieprzyjaciela przy jednym, która, gdy się na wiele ich rozdzieli, daleko mniej posłuży²²⁾).

Skarga ma najzupełniejszą słuszność. „W każdej formie rządu, jak pisze St. Tarnowski, najliberalniejszej, najbardziej reprezentacyjnej zawsze się znajdzie jeden, który nie gwałcąc ani chcąc gwałcić praw swojego kraju, kieruje jego sprawami i wolę powszechną skłania do postanowień, z wyobrażeniami i przekonaniem swemi zgodnych. Wolną jest Anglia, a przecie de facto rządzi tam jeden, czy się nazywa Wilhelm III, czy Walpole, czy Pitt, czy wreszcie Palmerston; Ameryka jest wolną, przecie ogólny kierunek jej polityki, zatem jej ogólny rząd, jest de facto w ręku jednego, czy on się nazywa Waszyngtonem, czy Lincolnem: że ten stan praktycznie zgadza się z wolnością, dowodzą te same przykłady, a owszem jest źle, kiedy jest inaczej, kiedy jednego takiego niema²³⁾. I w wolnej Rzeczypospolitej polskiej, gdy zdarzało się, że jeden taki, jak na przykład Stefan Batory, zdobywał sobie ufność i powagę w narodzie, tak wielkie, że de facto sprawy państwa w ręce swoje ujmował i kierował jego losami, skłaniając wolę narodu do swojej, natychmiast wzrastał ład i porządek wewnątrz Rzeczypospolitej i powaga jej nazewnątrz, a przecie w niczem przez to prawa, przywileje i wolności konstytucyjne uszczerbku nie ponosiły. Natomiast od czasów Zygmunta III coraz gorzej dziać się zaczęło, i w ustoju wewnętrznym państwa naszego, i w polityce jego zewnętrznej właśnie dla tego, że nie było takiego jednego, któryby nawet jego pokierował. Wiedział o tem Skarga, a pragnąc raz na zawsze ojczyznę swoją przed anarchią i bezsilnością zabezpieczyć, domagał się, by tym kierownikiem był król.

²³⁾ Stanisław Tarnowski, Pisarze polityczni XVI w. Tom II, str. 422.

Nie idzie wcale za tem, by Skarga dążył do absolutyzmu. „Dobre absolutum dominium, powiada, i nad nie lepszego rządu być nie może: ale u samego P. Boga, który nigdy pobłądzić i złym być i tyranem nie może. Dobre panowanie, nikomu nie podległe, przy świętym, dobrym, mądrym i pobożnym monarsze, któremu prawem jest bojaźń Boża, sądową stolicą mądrość Boska i sprawiedliwość i potężna egzekucja do karania i darowania; mocą jego jest po P. Bogu, dobry żołnierz i bogate pieniądze. Lecz nie wiele takich: wszystkichby, jako mówią, na jednym pierścieniu wyrysował²⁴⁾. Skarga nawet surowo potępia władzę absolutystyczną, władzę „tyrana, t. j. takiego króla, któryby nas jako chciał, prawa nie patrząc, sądził, zabijał i majątności wasze brał, i córki i żony wasze wydzierał, i czynił, co mu się podoba“²⁴⁾. Posuwa się nawet do tego, że władzę taką uważa za bezprawną. „Nie taką monarchię chwalimy, jaka jest u Turków, Tatar i Moskwy, która ma bezprawne panowanie“²⁴⁾.

Jaką więc monarchię chwalił Skarga?—„Taką, która prawy sprawiedliwymi i radą mądrą podparta jest i moc swoją, ustawami pobożnymi umiarkowaną i okreszoną ma“²⁴⁾. Ta „rada“ i te „prawa“ „króć i okreszają moc jego (t. j. monarchy), a pomagają rozumowi jego, aby nie pobłądził a złym się tyranem nie zstawał“²⁴⁾. A więc Skarga zalecał monarchię ograniczoną „prawami“, to jest konstytucją, i „radą“, t. j. parlamentem—czyli był zwolennikiem monarchii konstytucyjnej. Tę myśl niejednokrotnie nasz kaznodzieja XVI w. powtarza, widoczny nacisk na nią kładąc.²⁵⁾ A jaką ma być ta „rada“, bardzo wyraźnie się tłumaczy, domagając się, „aby monarchia otoczona była arystokracją i demokracją, a pan radą i prawem okreszony był, żeby moc jego z brzegów nie wylewała, a w rządzie nie

²⁴⁾ Kazanie Sejmowe VI.

²⁵⁾ Kazanie Sejmowe VII. Kazania na niedz. i święta. Tom I. Kazanie na II niedz. po Wielkiejnocy, str. 363.

błądził i tyranem nie zostawał.“²⁶⁾ „Jam królowi J. M. nigdy monarchii absoluti dominii nie przyczytał i pochlebstwa wszelakiego strzegłem się zawždy. Gęste mu i częste jawne upominania czyniąc: aby mądrych rady zażywał, swojemu rozumowi i skłonnościom nie dufał, aby *senat prześwietny w swej powadze miał: i stan rycerski, prawy i wolnościami nadany w swoich prerogatywach zatrzymywał, i wedle Boga i sprawiedliwości panował*“²⁶⁾. Tym sposobem Skarga pragnie utrzymać ten sam podział sejmu polskiego, jaki w rzeczywistości miał miejsce, t. j. na senat i izbę poselską, zachować trzy stany rządzące, króla, senat i stan rycerski.

Jakkolwiek, jak słusznie zaznacza Zygmunt Balicki, formy ustroju państwowego uchylają się od wszelkiej klasyfikacji, opartej na gatunkowaniu ich w ściśle wyodrębnione grupy, jeżeli wnikiemy głębiej w istotę ustroju pięćdziesięciu mniej więcej państw nowożytnych, na jakie jest podzielony cały obszar lądowy ziemi, przyjść musimy do przekonania, że każde z nich posiada odrębną fizyonomię, mniej lub więcej wyraźnie zarysowaną,²⁷⁾ jednak podział rządu, jakiego zwolennikiem jest Skarga, zasadniczo nie różni się od istniejącego do dnia dzisiejszego niemal we wszystkich państwach parlamentarnych.²⁸⁾ Dotychczas zwolennicy podziału parlamentu na dwie izby twierdzą, że utrzymuje się przez to równowaga pomiędzy władzami prawodawczymi, która jest rękojmią stałości konstytucyi.

W określeniu funkcji króla, senatu i izby poselskiej, we wzajemnem ustosunkowaniu trzech stanów Skarga odbiega od istniejących podówczas porządków w Polsce, a szczególnie od dążeń ogółu szlacheckiego.

²⁶⁾ Na artykuł o Jezuitach zjazdu Sędmierskiego czytany w Wiślicy przed Królem J. M. i Szlachtą a Rycerstwem od posłańców tego zjazdu trzynastego dnia Września Roku 1606 odpowiedź. Kazania przygodne str. 511.

²⁷⁾ Zygmunt Balicki, Dr. prawa, członek stowarzyszony Międzynar. Instytutu Socyologicznego, Parlamentaryzm — zarys socyologiczny. Tom I. Lwów. Nakł. Księgarni H. Altenberga r. 1900, str. 15.

²⁸⁾ Léon Duguit, Droit constitutionnel, str. 459.

Skarga, jak już było nadmienione, chce dla Polski silnego rządu i w tym celu pragnie wzmocnienia powagi i władzy królewskiej. — Władzę tę wyprowadza od Boga: „Królowie mają moc Boską, jako Pan do Piłata mówi, i Pismo dlatego króle i przełożone bogami zowie, iż są od Pana Boga, jako starostami i namiestnikami jego“²⁹⁾. „Pan Jezus i niewiernym królom oddawać powinność każe, i zna przed Piłatem *moc w nich Bożą*, że ją Pan Bóg im dał: daleko więcej dobre i wierne króle w królestwie swoim, gdy ich czas przyszedł, że się Jemu pokłonili, czić i im posłuszeństwo oddawać rozkazał. *Bo on daje króle. Przemnie* mówi Mądrość, *króle królują*“³⁰⁾. „Boga się bójmy, mówi Piotr św., *a króla, jako Boskiego namiestnika i ziemskiego boga*, poszanujmy. Pokłońmy się Panu Bogu, a potem królowi, jako jest w Piśmie podano“³¹⁾.

W poglądzie tym swoim na pochodzenie władzy królewskiej nie jest bynajmniej Skarga odosobniony. Pogląd jego opiera się na tradycyjnej doktrynie teologów katolickich. Tak oto w „Summa theologica“ św. Tomasz z Akwinu naucza, iż jakkolwiek władza faktyczna opiera się na prawie ludzkim („dominium et praelatio introducta sunt de iure humano“) i pochodzi od narodu, istota władzy pochodzi od Boga. Tę tradycyjną doktrynę wielkich teologów katolickich znajdujemy u współczesników Skargi — Bellarmina w dziełach „De membrs ecclesiae“ i „De laicis“ i Suareza w dziele „De legibus“. Ten ostatni uczył, że władza pochodzi od Boga, choć bezpośrednio wypływa od narodu, tak że tylko wtedy legalnie dostaje się w ręce niektórych ludzi, na przykład monarchy, gdy ten ostatni

²⁹⁾ Kazanie Sejmowe VII.

³⁰⁾ Kazania na niedziele i święta. Tom II. Kazanie na XXII niedz. po Świątkach, str. 326.

³¹⁾ Na Moskiewskie zwycięstwo kazanie i dzięki Panu Bogu czynione w Wilnie, 25 Julii w dzień św. Jakuba 1611, na przyjazd szczęśliwy Króla J. M. w Krakowie, w drukarni Andrzeja Piotrkowczyka J. K. M. Typographa. Roku P. 1611, str. 13.

ją otrzymał za zgodą narodu.³²⁾ Tak bezwątpienia pojmował i Skarga pochodzenie od Boga władzy królewskiej, i pogląd jego naturalnie dalekim był od formuły królów francuskich XVII i XVIII w.: „Le roi de France ne tient son royaume que de Dieu et de son épée“, i od myśli, którą znajdujemy w „Memoires de Louis XIV“, że władza królów początek ma w Bogu, a nie w narodzie, że wobec tego królowie odpowiedzialni są za nią tylko przed Bogiem, który im ją nadał.³²⁾

Jeżeli władza królewska ma pochodzenie boskie, to oczywiście rzecz, poddani winni królowi cześć i posłuszeństwo. „O jako piękna rzecz, pisze Skarga, kto królowi swemu, od Boga danemu, mówi: „Jam twój niewolnik i poddany; twoje wszystko, co mam; tyś mój dobrodziej i bóg ziemski mój, z którego mi rządu i panowania i pokoju wszystko dobro płynie“. Mawialiście za naszej pamięci królom swoim i na sejmach i na koronacyach: „Pod nogi twe majętności i zdrowia nasze kładziem, znając cię od Boga danego i sprawiedliwego“.³³⁾ Przeto, kto króla nie szanuje i czić jemu należnej nie składa, wielkiego grzechu się dopuszcza. „Wielce się nieżyczliwym ojczyźnie i nas wszystkich nieprzyjacielem pokazuje, kto go z serca nie miłuje, kto szemraniem i nieżyczliwością i podejrzeniem omylnem sławę jego psuje“.³⁴⁾ „Grzech jest, gdy kto o królu źle w domu swoim mówi, ale większy, gdy to czyni na rynku, a największy, gdy królowi w domu jego w oczy łaje“.³⁵⁾ Tymczasem takiego właśnie zuchwalstwa był Skarga niejednokrotnie świadkiem, nietylko szemrania i wygadywania na króla za oczy, ale wyrzutów czynionych mu w jego obecności a nawet i jawnych rokoszów przeciw niemu. Wprawdzie przyczynił się najwięcej do takiego osłabienia powagi królewskiej sam Zygmunt III, dla którego Polska była tylko

³²⁾ Léon Duguit, Droit constitutionnel, str. 28—34.

³³⁾ Kaz. Sejmowe VI.

³⁴⁾ Na moskiewskie zwycięstwo kazanie i dzięki Panu Bogu czynione, str. 13.

³⁵⁾ Kaz. na niedz. i święta. Tom II, Kaz. na IX niedz. po Świątkach, str. 150 i 151.

narzędziem dla szwedzko-katolickiej polityki, a konszachtami z dworem Habsburskim, gotowością odstąpienia im Polski za pomoc w utrzymaniu się na tronie szwedzkim, dopuścił się nawet otwartej zdrady kraju. Lecz jak trafnie zaznaczył Bobrzyński, należało lepiej króla, który kraj zdradza, z tronu strącić, niż go na nim poniżonego zachować,³⁶⁾ bo poniżenie władzy królewskiej było złem strasznym, które najfatalniejsze skutki za sobą pociągnęło. — Skarga, który te skutki przewidywał, słusznie oburzał się na nieposzanowanie majestatu królewskiego, iż każdy, „kto chce, królowi łaje, o nim szemrze, jego pedagogiem się czyni i zelżywie go wspomina“.³⁷⁾ Takich stosunków niema w żadnym państwie najbardziej konstytucyjnym, gdzie tylko rząd jest silny. Oburzała się więc karna i żadna ładu i porządku natura Skargi, że za takie szemrania i obmowy króla, podburzania przeciw niemu innych, a nawet wzniecania jawnych buntów i rokoszów „żadnego karaniam i w prawie i w statutach“ polskich nie było.³⁸⁾ Trzeba pamiętać, że przestępstwa podobne zalicza się dzisiaj do „*crimen lesae majestatis*“ według wszystkich statutów karnych wszystkich państw konstytucyjnych, odpowiednim też karom podlegają. Królowi winien poddany nie tylko cześć, lecz i posłuszeństwo, gdyż „wielka, a potrzebna do wszystkiego rządu cnota — posłuszeństwo. Jako w wojszcze bez niego żadnego się powodzenia i zwycięstwa nie spodziewają, tak i w kościelnym i Rzeczypospolitej rządzie nic dobrego być bez posłuszeństwa i poddaności nie może; i świat staćby nie mógł, a obalić by się musiał... Żaden się na taką i w takiej wolności nie urodził, aby Pana Boga, króla, urzędów i praw słuchać nie miał, a w ich posłuszeństwie nie zostawał“.³⁹⁾ Na to posłuszeństwo legalnej władzy narodo-

³⁶⁾ *Michał Bobrzyński*, Dzieje Polski w zarysie. Warsz. Geb. i Wolff. 1880 r. Tom II, str. 158.

³⁷⁾ Kaz. Sejmowe VI.

³⁸⁾ Wzywianie do pokuty obywateli Korony Polskiej. Wyd. J. Turowskiego. Kraków 1857 r., str. 125.

³⁹⁾ Kaz. na niedz. i święta. Tom I. Kaz. na III niedz. po Trzech Królach, str. 105—106.

wej, które, niestety i dotychczas nie jest bynajmniej ozdobą charakteru naszego społeczeństwa, Skarga kładzie szczególniejszy nacisk i niejednokrotnie do niego nawołuje,⁴⁰⁾ dowodząc, że ono nikomu nie uchybia, że owszem zaszczyt każdemu przynosi, że niema takiego człowieka, któryby posłuszeństwem nie był komuś obowiązany; i królewicz słuchać musi ojca, a nim dorośnie, i pedagogów swoich; sam król posłuszeństwo jest winien Bogu i sprawom Rzeczypospolitej: „Samci to Pan Bóg pana i prawa nad sobą nie ma. Lecz stworzenie żadne nie jest bez poddaństwa“. Historia późniejsza naszej ojczyzny pokazała, ile prawdy było w przestrodze Skargi, że „każda Rzeczpospolita i dom każdy bez posłuszeństwa upada“.⁴¹⁾

Dążąc do podniesienia władzy królewskiej, wiedział Skarga, że najskuteczniej wzmocnić ją może dziedziczność tronu, to też jest zdecydowanym przeciwnikiem wszelkiej elekcyi, „bo na wrzaski kilkaset ludzi tak należytą rzecz puszczać bardzo niezdrowo, gdyż więcej jest głupich między wielką liczbą, niżeli mądrych, jako mówi Salomon, a jeden mowny i uporny poburzyć i zawieść prostaki łącno może. Próżno też tam na większej liczbie polegać, gdzie nieroztropni, których jest daleko więcej niżli rozumnych, przemagać mogą. Najbezpieczniejsza elekcyja, gdzie mała liczba mądrych, dobrych elektorów, a nade wszystko przewyborna, gdzie jeden nieomylny z dobrą poradą wybiera. Lecz wszystkie ludzkie wybierania omyłki uchodzić z różnych stron nie mogą: w każdą wkraść się ludzka zdrada i niedoskonałość może“.⁴²⁾ Słowa te dowodzą, jak znakomitym znawcą psychologii tłumy był nasz kaznodzieja, jak głębokie były jego przewidywania. Wszak bezmyślna elekcyja Michała Korybuta Wiśniowieckiego była zwycięstwem tych właśnie „mownych i upornych“ między „wrzaskliwym“ tłumem „głupich“

⁴⁰⁾ Na artykuł o Jezuitach, Kazania przygodne, str. 515.

⁴¹⁾ Kazanie Sejmowe VI. Kaz. na niedziele i święta. T. I, Kaz. na I niedz. po Trzech Królach, str. 76.

⁴²⁾ Areopagus t. j. wykład słów Ś. Pawła Apostoła. Kazania przygodne, str. 758.

„prostaków“. Wszak w późniejszych elekcyach Augusta II i Augusta III Sasów i Stanisława Augusta Poniatowskiego działały z jednej strony „zdrada“, t. j. intrygi, przekupstwo i ostrza bagnetów, z drugiej — „niedoskonałość ludzka“ szlachty, t. j. przedajność i tchórzostwo. Jest więc Skarga widocznym zwolennikiem tego, co propagowali z lepszym powodzeniem, jako niezbędny ratunek tonącej ojczyzny, wielcy pisarze polityczni Sejmu czteroletniego—dziedziczości tronu. Dlatego to wbrew prawom kardynałnym Rzeczypospolitej, gdy tylko o królewiczu Władysławie wspomina, wyraża się o nim jakby o następcy tronu, pragnąc w tym kierunku zrobić opinię publiczną: „Zalecajże W. K. M., mówi do Zygmunta III, to rycerstwo i ten twój lud, który cię tak wynosi, i sławę, i państwo twoje zatrzymawa, Władysławowi szóstoletniemu synaszkiemu swemu najmilszemu, a wprawuj go, aby tak rycerski, tak życzliwy ten naród swój miłował. Niech się kocha, jak już się po jego skłonności młodej pokazuje, w cnocie, pobożności i w mężnych ludziach rycerskich. Urodził się Polakiem, niech Polaki miłuje, niech je w sercu swoim nosi. Królestwa indziej tak łącno nie dostanie, *tu mu królować, z tobą i po tobie, w łasce u Boga i u ludzi*“.⁴³⁾ Zdobyć cześć, powagę i znaczenie w państwie a nawet podnieść swą władzę król może przez osobiste zalety, to też nie szczędzi kaznodzieja rad swych i uwag w tym kierunku królówi: dobry król „wszystkiego na dobre poddanych swoich, nie na swoje używa“, a tylko „tyran wszystką moc swoją i poddanych dobra na swój pożytek, i pompę, i rozkosze, i swawolę, i ubogacenie samego siebie obraca“.⁴⁴⁾ Wskazuje nawet na kardynałne zasady, które królowie kierując się, „królestwa zamieszane do rządu przywodzą, zachwiane podnoszą, upadłe wyrwyją“: „Łupieżcom i drapieżnym owiec nie poruczać, łakomym obierać się nie dawać, pochlebni i łagodną chytrą surowością

⁴³⁾ Dziękowanie kościelne za zwycięstwo nad Michałem Multańskim. Kazania przygodne, str. 465.

⁴⁴⁾ Kazania na niedziele i święta. Tom II. Kaz. na XXII niedz. po Święt-kach, str. 327.

twarzą płoszyć, skarb mnożyć, a próżnych się utrat strzedz, rycerskie zabawy i rzemiosło wojenne fundować i rozmnażać, rozkoszami i próżnowaniem gardzić, złościom srogość, a cnocie i dobroci, i godności, i mądrości przyjaźń pokazywać, ludu się swego jako dzieci własnych rozmiłować, i w nich się zakochać, niedostatki ich pokrywając i znosząc“.⁴⁵⁾ Trudno chyba zaprzeczyć, że kierując się takimi zasadami, król mógłby zdobyć sobie cześć, powagę a nawet uwielbienie wśród poddanych, podnieść do potęgi i władzę swoją i państwo, po śmierci zaś zasłużyć sobie na wieki na miano „wielkiego“ w dziejach świata. Takimi zasadami kierował się król Stefan Batory, to też Skarga — nie znajduje słów na uwielbienie, ilekroć o nim wspomina.⁴⁶⁾ W najgorętszych słowach pragnie Skarga w sercu królewskim wzbudzić miłość dla narodu jego, przypominając mu, że „czując w nim krew polską, na królestwo go krwią swoją postawił“, licznymi i wielkimi zwycięstwami sławę jego po wszystkim świecie rozszerzył. „Któż o zatrzymanie królestwa i zdrowia twego czyni? Któż za cię krew leje? Od kogóż masz to wszystko, co masz? woła do króla. Komuż więcej dufać i na kogo się w przygodach spuścić możesz? Izali który naród tak za cię mocno i hojnie zdrowia swego nastawia? Miłuj i łaskę pokazuj temu narodowi swemu, nad którym cię Pan Bóg głową i ojcem postawił“.⁴⁷⁾ Wogóle niejednokrotnie w kazaniach, jak sam o tem świadczy, dawał królowi przestrogi, aby „wedle Boga i praw, i sprawiedliwości, państwo sprawował“.⁴⁸⁾ Cała bowiem działalność Skargi skierowana była ku temu, by rozbudzić wzajemną miłość, zaufanie u króla i narodu, cała praca jego miała za godło: „król z narodem i naród z królem“.

⁴⁵⁾ O jedności Kościoła Bożego, pod jednym pasterzem, o Greckim i Ruskim od tej jedności odstąpieniu. Wyjątek z przedmowy.

⁴⁶⁾ Kazanie na pogrzebie królowej Polskiej Anny, ostatniego potomka domu Jagiełłowego. Kazania przygodne, str. 253.

⁴⁷⁾ Dziękowanie kościelne za zwycięstwo nad Michałem Multańskim. Kazania przygodne, str. 465.

⁴⁸⁾ Na artykuł o Jezuitach. Kazania przygodne, str. 511.

Największe znaczenie po królu winien mieć senat jako stała rada królewska, tak jak to było za Piastów, gdy z początku sami „kapłani Boży i biskupi królom, z pogaństwa grubym i dzikim, prawo Boże przekładali, którym ich *absolutum* dominium miarkowali, a potem i one rady świeckie przystawione im są“.⁴⁹⁾ Z tym oto samym senatem bez posłów, jak to było przez wieleset lat, król powinien zwykle „potrzeby koronne załatwiać“ a dla ważnych tylko spraw, jak dla podatków „posłów od szlachty z powiatów“ zwoływać.⁴⁹⁾

Skarga pochwała instytucję sejmów w zasadzie. „Rzecz na początku dobra, pisze, poszła we złe bardzo używanie“.⁴⁹⁾ Gani tylko wadliwą ich organizację w Polsce; sam sposób już obierania posłów na sejmikach szlacheckich pozostawiał wiele do życzenia. „Naprzód obieranie posłów na sejmikach takie jest, iż możniejszy a śmielszy czynią, co chcą: albo się sami obierają, i drudzy mało nie dożywotny sobie ten urząd czynią, albo takie wystawiają, którzy ich myślom i przedsięwzięciu służą. A szlachta, w prostocie, nie wiedząc, co się dzieje, przyzwala i wrzaskiem wszystko odprawuje. Ci, co się sami obierają i wtrącają, z swemi złemi chciwościami, a nie z powinnem ku dobremu Rzeczypospolitej sercem, do tego urzędu przystępują“.⁴⁹⁾ To rzeczywiście miało miejsce; sejmikami trzęśli „królikowie“, magnaci i kierowali wyborami, sami kierując się prywatą. Stąd posłowie, zjechawszy się na sejm, zamiast pamiętać, że są „obmyślaczami dobra pospolitego“, że „wszystkiej Korony, t. j. ludzi i dusz, ile ich jest w Polsce, w Litwie, w Rusi, w Prusach, w Żmudzi, w Inflanciech, oczy do nich się obracają i ręce do nich podnoszą“;⁵⁰⁾ oni własne interesy na sejmach załatwiali: więc jedni radzi byli stanowi duchownemu jakiś uszczerbek przyczynić, drudzy przeciw królowi wicherzyli, „iż im tego, co chcą, dać... nie może“, inni znowu urzędu jakiegoś dla siebie się dobijali, inni załatwiali porachunki z osobistymi wrogami, inni szukali sławy z wy-

⁴⁹⁾ Kaz. Sejmowe VI.

⁵⁰⁾ Kaz. Sejmowe II.

mowy, inni wreszcie—najgorsi służyli tym, którzy ich przekupili. „Ażeby Rzeczypospolitej dobrze było, rzadki coby szczerze o tem myślał“.⁵¹⁾

Nie mogły więc sejmy przy takim składzie spełniać wzniosłych zadań, jakie Skarga stawiał posłom na początku pierwszego kazania sejmowego. „Sejmy powinny być krótkie, ale pożyteczne królestwu i dzielne“;⁵¹⁾ tymczasem obrady sejmowe były przewlekłe i mało pożyteczne. Przedewszystkiem wiele czasu drogiego tracono na obieranie marszałka sejmowego. Tak oto na sejmie r. 1593 „kilka dni obierając marszałka, a raz pomnię, półtrzęcie niedziele na tym trawiąc, czas tracili, gdy ich Król Jego M. z radami swemi tęskliwie i z utratą dobrego czasu czekać musiał“.⁵¹⁾ Dalej czas tracą posłowie na kłótnie. „Jakie swary, zwady, i wrzaski, i broni dobywania między n'imi bywają, wstyd opowiadać“.⁵¹⁾ Zamiast wszystko, „co się skaziło naprawić“;⁵²⁾ „oni drugdy wszystko rozporą i poprują i powichlą, i, odjachawszy, drugie do nieposłuszeństwa poburzą“.⁵²⁾ Tak oto mając na myśli prawdopodobnie sejm z 1597 r., Skarga opowiada, że „na tym tegorocznym sejmie z sromotą i wielkiem niebezpieczeństwem wszystkiego królestwa, nas wszystkich odbieżeli, protestując się, iż na żadną rzecz ani dobrą, ani napotrzebniejszą nie zezwolą“.⁵³⁾ Stąd „sejmy, które były lekarstwem na wszystkie Rzeczypospolitej choroby, w jad się obróciły“.⁵⁴⁾ Doszło do tego, że znakomici hetmani nasi wobec najścia nieprzyjaciela zewnętrznego zamiast swarzyć się z sejmami o pobór podatków na żołnierza, woleli „swoją własną majątność i zdrowie z tymi, którzy je miłowali, a ich chęci i synowskiej ku ojczyźnie, wspólnej matce świadomi byli, niosąc, zastawić się“.⁵⁵⁾ Same instrukcje poselskie, sporządzone na sejmikach, nie były wy-

⁵¹⁾ Kaz. Sejmowe VI.

⁵²⁾ Kaz. Sejmowe I.

⁵³⁾ Kaz. Sejmowe VI.

⁵⁴⁾ Kaz. Sejmowe III.

⁵⁵⁾ Dziękowanie kościelne za zwycięstwo nad Michałem Multańskim. Kazania przygodne, str. 464.

razem woli wyborców, ale także dziełem prywaty. „A gdy ich (t. j. posłów) obieranie minie, takie artykuły napiszą, którymi myślom swoim służyć i sejmowe sprawy zatrudnić usiłują, i naleganiem, w rzeczy od wszystkich braciej, a ono sami od swej głowy i afektów swoich, zdrowym i należytem królestwu radom sejmowym przeszkody i zamieszki, jakie mogą, czynią, burząc towarzysze, którzy o ich myślach nie wiedzą, nie to, co im prości bracia poruczają i co Rzplitej pożyteczne, czynią ale z głowy swej i z serca, na urzędy obostrzonego albo z głodu na swe dobre mienie, albo waśni na duchowne, rozterki sieją i dobrym pożytecznym Rzeczypospolitej radom przeszkadzają^{.56)} Tu już uderza Skarga w przyjętą na sejmie polskim zasadę jednomyślności, która się wyrodziła w najstraszliwsze zło, w jedną z przyczyn upadku państwa, w „liberum veto“. Każdy poseł sejmowy reprezentował nie całą Rzeczpospolitą, lecz tylko swój okrąg wyborczy i obowiązany był nie pozwalać na nic, coby obrażało interesy jego okręgu i wolę wyborców. Stąd poseł, zsyłając się na te właśnie instrukcje poselskie, które według słów Skargi częstokroć były pod jego osobistym wpływem spisane, mógł zawiesić ciąg dalszy obrad sejmu i wszystkie dotychczasowe uchwały jego w niwecz obrócić. Wprawdzie w całej pełni z „liberum veto“ skorzystano dopiero w r. 1652, a więc w czterdzieści lat po śmierci Skargi, kiedy sam jeden poseł upitski Siciński sejm zerwał, ale już za czasów Skargi zdarzały się wypadki, że grupa posłów to czyniła, o czem zaświadcza z oburzeniem nasz kaznodzieja:

„Stąd jest, iż i zamknięcie wszystkiego sejmu i stanów koronnych, którzy przez niedziel sześć zasiadali, pracowali, głodem się morzyli, modlitwami trudzili i utraty majątności podjęli, kilka ich rozerwać, i wszystką ojczyznę zamieszać, i pomoc jej odjąć, i w wielkie niebezpieczeństwo wprawić ją mogą^{.57)} Domaga się więc Skarga, „aby zamknięcie sejmów swój pewny obyczaj miało, a jeden albo dwa niespokojni okrętu, w którym się wszyscy wieziem, nie przewracali i nie zatapiali^{.57)} Daleko jak

⁵⁶⁾ Kaz. Sejmowe VI.

⁵⁷⁾ Wzywianie do pokuty. Wydanie Turowskiego, str. 127.

zwykle patrząc w przyszłość, przestrzega, że z „liberum veto“, z zasady jednomyślności „zguba nasza oto już we drzwiach, obroń jej Boże, stoi^{.58)} Niestety, targnięto się na tę „zrenicę złotej wolności szlacheckiej“ u nas dopiero wtedy, gdy już na ratunek było za późno. Że organizacja sejmików i sejmów była rzeczywiście wysoce wadliwa, świadczą o tem słowa innych ówczesnych pisarzy, przytoczone przez Ign. Chrzanoskiego^{.59)} Wskutek tych wad sejmy coraz więcej na powadze wśród narodu traciły. Postanowień i uchwał sejmowych nie wykonywano^{.60)} Więc Skarga, któremu chodziło o utworzenie silnego rządu, o zaprowadzenie ładu i porządku w Rzeczypospolitej, oburzał się podobnie jak na osłabienie powagi królewskiej, tak i na osłabienie powagi sejmowej. „Gdzież się dalej ucieczecie, woła, jeśli sejmy, które z takimi nakładami i zgubieniem czasu czynicie, mocy mieć, i rady dobre i obmyślenia o was królewskie i ojcowskie wykonania mieć nie będą? Macieli co nad sejmy do poratowania siebie i Rzeczypospolitej gruntowniejszego? Jeśli nie macie, czemuż je targać i na zgubę je swoją i pośmiech a sromotę u ludzi obcych obracać je dopuścicie? Po co się już zjeżdżać na takie rozterki i praktyki i buntowania i rozruchy macie?^{.61)}

Tymczasem pomimo tego wewnętrznego rozstroju sejmy pretendowały do coraz większej władzy w państwie kosztem króla; coraz bardziej go ograniczając w czynnościach i każdy krok jego krępując, dążyły do uchwycenia w swe ręce nie tylko władzy prawodawczej, lecz i wykonawczej i sądowej. Przeciw temu właśnie protestował Skarga, wiedząc o tem, że w dobrze ukonstytuowanym państwie musi być ktoś, na kimby za bieg spraw publicznych ciążyła odpowiedzialność. Odpowiedzialnym zaś nie może być wielogłowy i od czasu do czasu zbierający

⁵⁸⁾ Na artykuł o Jezuitach. Kazania przygodne, str. 513.

⁵⁹⁾ Ign. Chrzanoski, Kaz. sejm. Skargi. Wydawnictwo Biblioteki dzieł chrześcijańskich. Warszawa, 1904 r. str. 20.

⁶⁰⁾ Kazanie Sejmowe VII. Kazania na niedziele i święta. Tom II. Kazanie na VIII niedz. po Świątkach, str. 141.

⁶¹⁾ Kaz. Sejmowe VI.

się sejm, w dodatku z wadliwą organizacją, składający się z żywiołów krzykliwych, przepojonych prywatą i apolitycznych. „To najszkodliwsza, iż moc sobie tak wielką (posłowie szlachecy) przeczytają, którą królewskiej i senatorskiej przeszkodę czynią, a monarchię chwalebnią i ludziom zbawienną, jako się rzekło, w demokracją, która jest w rządach ludzkich najgorsza i najszkodliwsza i tu w tym królestwie tak szerokim, niepodobna, obracają; to jest, iż chcą, aby szlachta albo lud pospolity przez posły swe rządził, a bez nich król z radą swoją nic nie czynił, a na ich konkluzję patrzył. Czem się wszystka natura Korony tej mienić i za tem zginąć musi, która jest królestwem, a nie miastem greckiem, ani Wenecją“.⁶¹⁾

W państwie konstytucyjnym, jakim była Polska, gdzie rząd składał się z króla, senatu i izby poselskiej, niezbędne jest rozgraniczenie trzech głównych funkcji rządu: prawodawczej, wykonawczej i sądowej. Wprawdzie nawet tam, gdzie zasada podziału władz jest sankcyonowaną, nigdzie nie przeprowadzono dość ścisłego ich rozgraniczenia; w Anglii np. parlament jest nie tylko prawodawcą, ale przez wydawanie poszczególnych bilów i mianowanie prezesa gabinetu ministrów przyjmuje bezpośredni udział i we władzy wykonawczej, izba zaś lordów nie tylko ma udział we władzy prawodawczej, ale jest także najwyższą sądową instancją, lord kanclerz jest przewodniczącym izby lordów i jednocześnie najwyższym sędzią w państwie.⁶²⁾ W Polsce jednak wobec coraz bardziej wzrastającej anarchii ściślejsze rozgraniczenie tych władz było niezbędne. Trudno jest ustalić, jakie pod tym względem były poglądy Skargi; ciału przedstawicielskiemu nie pragnie w każdym razie odjąć mocy stanowienia praw, jak to widać z początku kazania sejmowego pierwszego, gdzie domaga się „aby to, co się do upadku nachyliło, podparli; co się skaziło, naprawili; co się zraniło, zleczyli; co się rozwiązało, spoiłi“, nazywa posłów „głowami ludu,

⁶¹⁾ Kaz. Sejmowe VI.

⁶²⁾ Dr. Grzegorz Jellinek, *Obszerniejsze uczenie o gosudarstwie*, str. 448 i 449

⁶³⁾ Kazanie Sejmowe VII.

stróżami śpiących, wodzami nieumiejętnych i ojcami dzieci prostych“, aby „o ich dobrem i spokojnem obmyślali“. Atrybucye to bardzo szerokie, ale udział w nich, udział we władzy prawodawczej i król mieć winien. „Ostatnie prawa są królewskie i Rzeczypospolitej, które ludzie dla porządku, sprawiedliwości i karności stawiają na dobre poddanych swoich i na zatrzymanie państw swoich... A iż królowie i Rzeczypospolite mają moc stanowić sobie prawa, Pismo samo świadczy“.⁶³⁾ Wypływa to zresztą z całokształtu przekonań Skargi, by zgoda królewska dla ważności uchwał sejmowych była niezbędna. Należy przypuszczać, że Skarga podzielał przytoczone przez siebie zdanie Cicerona: „Urzędy i królowie są sługami praw, a sędziowie są ich wykładaczami, a my wszyscy bądźmy niewolnicy praw naszych, abyśmy wolni być mogli“.⁶⁴⁾ Tym sposobem królowie i, jak dalej o tem będzie mowa, zależne od nich urzędy winny być sługami czyli wykonawcami praw, wykładaczami zaś sędziowie, również od króla mianowani. Potwierdzają to zresztą słowa przy końcu kazania sejmowego VI wypowiedziane. „Przezacni Panowie! Opatrzywszy wolności swoje, a nie mając żadnego uciśnienia ani tyraniej od swoich panów, onym jak pomażaćcom bożym, *wszystkie rządy zlecajcie: wszak się mają kogo radzić, wszak mają prawa, z których najmniej nie występują*“.⁶⁴⁾ A więc władza prawodawcza winna należeć do sejmu, władza wykonawcza i sądowa do króla. Królowi być winna poruczona i władza najwyższa wojskowa: „Bo wiedzcie, zwraca się do żołnierzy, że was Pan Bóg posłał, gdy urząd królewski posłał (na wojnę)“⁶⁵⁾. Skarga tym sposobem dążył do skupienia, scentralizowania władzy w rękach króla, senatu i sejmu i tę centralizację, jak słusznie zauważył Ign. Chrzanowski,⁶⁶⁾ miał na myśli, kiedy znowu na początku pierwszego kazania nawoływał posłów i senatorów, aby „co się zraniło, zleczyli, co się rozwiązało, spoiłi“. Tymczasem, jak pisze Chrzanowski, „rozpo-

⁶⁴⁾ Kazanie Sejmowe VI.

⁶⁵⁾ Do żołnierzy w samej potrzebie. Kaz. przygodne, str. 39.

⁶⁶⁾ Ign. Chrzanowski, *Kaz. sejmowe Skargi*, str. 18 i 19.

czyniała się decentralizacja władzy sejmu na korzyść sejmików... Wysyłały sejmiki posłów swoich na sejm walny nie z pełną, ale z „zamierzoną władzą“, *cum limita potestate*. Ta zaś *potestas* była *limita* głównie w sprawach podatków... Nie dosyć na tem: dążą sejmiki do zagarnięcia w swoje ręce sprawiedliwości, administracyi skarbowej i wojskowej, wogóle całego zarządu publicznego^{.66)} Wobec ogromu Rzeczypospolitej, spojonej z różnych krajów, wobec wzmagającej się bezustanku prywaty, wobec ciasnoty umysłów, braku szerszego poglądu politycznego wśród szlachty, nieoglądania się na sprawy, dotyczące całej Rzeczypospolitej, nic groźniejszego nie było dla przyszłości państwa nad tę decentralizację. Słusznie też Skarga ręce nad dążnościami decentralistycznymi załamywał, wołając: „A musiałyby się wszyńska szlachta w jednych murach i w jednym mieście zamknąć i tam mieszkać, aby o sobie wszyscy radzić naraz mogli. Co, jeśli jest u nas rzecz podobna, albo jeśli taki rząd jest do trwałości królestwa pożyteczny, już rozumiemy wszystkiego świata i doznanie i doświadczenie osądziły“^{.67)} „Przezacni panowie! Nie czyńcie z królestwa polskiego niemieckiego rzeskiego miasta! nie czyńcie malowanego króla, jako w Wenecyi, bo weneckich rozumów nie macie i w jednym mieście nie siedzicie!“^{.67)}

Dla utrzymania ładu i porządku w państwie niezbędni są agenci państwa, czyli sędziowie i urzędnicy, którzyby, jak wyraża się Skarga, „od praw mówili i żywym byli statutem. Bo nie mogłyby się nigdy prze i swary kończyć samem pisanem prawem, jeśliby do nich sędzia przysadzonym nie był“^{.68)} „A Pismo święte wszędzie urzędy czci i czcić każe, i bogami je zowie: iż w nich Boską swoją moc ma, i podobieństwo panowania swego nad ludźmi pokazuje, i swojemi je egzekutorami i sługami mianuje“^{.69)} Tym sposobem pochodzenie władzy urzędnika

⁶⁷⁾ Kaz. Sejmowe VI.

⁶⁸⁾ Kaz. Sejmowe VII.

⁶⁹⁾ Kazania na niedz. i święta. Tom II. Kaz. na XXII niedzielę po Świątkach, str. 326.

jest to samo, co władzy królewskiej w imię zasady teologów: „omnis potestas a Deo“.

Teorya Skargi jest tutaj identyczna z teorią św. Tomasa z Akwinu i innych. „Ludzie obierają na urzędy, pisze, ale nikt obrany nie będzie, jedno kogo Pan Bóg naznaczy, albo komu dopuści“^{.70)} Jeśli taką świętością otacza nasz kaznodzieja urząd wszelki, jeżeli domaga się dla niego czci i posłuszeństwa, to z drugiej strony wkłada na niego wysokie i wzniosłe obowiązki, zgodne z jego powołaniem. Na urzędy, pisze Skarga, „Pan Bóg ludzi stawia: nie dla pożytku ich, ale dla pożytku ludzi, dla których je stawia. I przeto nie zowią się urzędy chrześcijańskie panowaniem, ale służbą i usługiwaniem; jako Pan rzekł: „Kto chce być starszym, ma służyć wszystkim, bo i Syn Boży, będąc na tak wielkim urzędzie, nie przyszedł, aby Mu służyło, ale aby On ludziom służył, i dał zdrowie swoje za nie“^{.70)} „Wszyscy urzędnicy służy są ludzcy, na to wzięci i wysadzeni, aby nie sobie i swym pożytkom, ale pospolitym służyli, a dobre ludzkie opatrowali. Przetoż je Apostoł zowie sługami do dobrego... Bo urzędnik nie jest postanowion prawem przyrodzonym i Boskiem dla siebie, aby jemu było dobrze: ale aby ludziom, jemu od Boga poruczonym, było dobrze. Przeto i zdrowie dla poddanych dobrego i spokojnego dać jest winien“^{.71)} Takim określeniem charakteru i zadań urzędu Skarga potępia wszelką prywatę, przedajność i pychę urzędników. Nie wolno urzędnikowi być opieszalym w pełnieniu swych obowiązków, ani też zbyt pobłażliwym, lecz tępić i karać wszelkie występki: „porządnemu urzędowi wedle Apostoła godzi się złe zabijać“^{.72)} Skarga, jak już wiadomo, był przeciwnikiem wszelkiej elekcji, to też wynoszenie na godność urzędnika i sędziego nie powinno się odbywać przez wybory na sejmach i sejmikach, lecz przez mianowanie. Idealizując instytucję areopagu

⁷⁰⁾ Tamże Tom III, Kaz. na dzieńM św.ikołaja Biskupa, str. 14.

⁷¹⁾ Tamże Kaz. na XXII niedz. po Świątkach, str. 327.

⁷²⁾ Czasu wojny do modlitwy pobudka III. Kaz. przygodne, str. 25.

ateńskiego i stawiając ją za wzór swoim współrodakom, tak o tej sprawie pisze: „Jakie tam wybieranie onych poważnych i osi-
wiałych person było: pisma o tem pogańskiego nie dochodzim.
Wielkie podobieństwo, iż je albo sami królowie z radą swego
senatu, albo pewny jaki poczet ludzi mądrych, na to od królów
wysadzonych, wybierał“. ⁷³⁾ Przy mianowaniu urzędników Skar-
ga wszelaką ostrożność zaleca i wielką odpowiedzialność na
mianującego wkłada: „Między poważnemi i wielkimi sprawami
poczytać mamy obieranie urzędników kościelnych i świeckich...
Ile szkody on wilk, którego do trzody wpuszczają, uczyni, tyle
on, co go puszcza, cierpieć i płacić je będzie. Bo nie tyle czy-
niący, mówi Apostoł: ale i na uczynki złych zezwalający śmierci są
godni. A jakoż to na złe postęпки jego nie zezwala, kto złego
na urząd tak należyty ludzkiemu zbawieniu stawia, i złości jego
tak pomaga, jako gdy kto złodziejowi, aby kradł, zamki i drzwi
otwarza“. ⁷⁴⁾ Nie należy także na urząd szczególnie sędziego
powoływać ludzi młodych, gdyż urząd ten „wielkiej nauki, i cwi-
czenia, i dojrzałości, i cnoty potrzebuje“. ⁷⁵⁾ Zwalcza również
Skarga wbrew istniejącym w Polsce zwyczajom dożywotność
urzędów, dając pod tym względem przykład areopagu ateńskie-
go, w którym tylko „mędrsze, i cnotliwsze i świadomsze“ zоста-
wiano, a odmieniano „złe, albo niedoskonałe, albo niedozna-
ne“. ⁷⁵⁾ Zaleca przytem i hierarchię urzędniczą, która powinna
podwoić karność i sprężystość w pełnieniu obowiązków: „A rząd
nie na tem jest, gdy wszyscy równi i jednacy, ale gdy od sie-
bie miejscy różni, a jeden drugiemu podlega“. ⁷⁶⁾

Pragnąc wzmocnić władzę królewską, podnieść powagę sej-
mu, utworzyć silny rząd, Skarga bynajmniej przez to nie dążył

⁷³⁾ Areopagus, t. j. wykład słów św. Pawła Apostoła. Kaz. przygodne, str. 758.

⁷⁴⁾ Kaz. na niedziele i święta. Tom III. Kaz. na dzień św. Bartłomieja Apostoła, str. 266.

⁷⁵⁾ Areopagus czyli wykład słów św. Pawła Apostoła. Kaz. przygodne, str. 758.

⁷⁶⁾ Kaz. Sejmowe VI.

do ograniczenia swobód konstytucyjnych; zastrzega się on przed-
tem niejednokrotnie: „Jam królowi J. M... gęste, i częste, i jaw-
ne upominania czynił, aby... i stan rycerski, prawy i wolnościa-
mi nadany, w swoich prerogatywach zatrzymawał“. ⁷⁷⁾ Nie targa
się i na prawo nietykalności osobistej, które na równi z prawa-
mi—nietykalności majątkowej, swobody ruchów, swobody myśli,
swobody zebrań należy do kardynalnych praw obywatela w pań-
stwie konstytucyjnem, gdy twierdzi: „Ale wiem, iż wždy prawa
tak złego nie macie, chyba onego na tę taką swawolność nakrę-
cacie, iż mię nie może poimać, aż prawem przekonanego, iż mię
sądzić nie może, aż na sejmie“. ⁷⁸⁾ Występował więc Skarga
przeciw „nakręcaniu“ prawa „Neminem captivabimus nisi iure
iurandum“. Na mocy tego prawa król bez poprzedniego wyro-
ku sądowego nie mógł uwięzić szlachcica osiadłego, ale wyjąw-
szy gwałtownika, podpalacza, mordercy i złodzieja. Tymczasem
o tym wyjątku szlachta a szczególnie magnaci zapominali lub
wiedzieć nie chcieli, i „stąd mężobójca, rozbójnik, najeźdnik do-
mowy, zabiwszy jednego, drugiego i dziesiątego, nie może być
nigdy pojman i prawa się nie boi, aż za dziesięć, trzydzieści
i czterdzieści lat, w którym czasie albo ich więcej nazabija, albo
ojczyznę zdradzi, wolne mając do kilkanaście lat i dalej ucieka-
nie. Do tego przyszło, iż i ten, co ojca własnego zabił, na tym
przeszłym sejmie bez karania, mając wolny czas do schronienia
się, został“. ⁷⁹⁾ Nie targa się Skarga i na wolność, do której
każdy człowiek, jak do życia i powietrza ma prawo, od Boga
nadane. „Wolnościem świętej i wyzwolenia od tyraństwa wsze-
lakiego dusznego i cielesnego, obcego i domowego nigdy nie ganił,
ale swawolę, nieposłuszeństwo, wszeteczność, niekarność, prze-
włoczną sprawiedliwość, dla której takie mężobójstwa, najazdy
domów szlacheckich i inne wielkie grzechy i złości powstają,
i wyuzdana śmiałość panuje; tem zawždy ganił i ganić nie prze-

⁷⁷⁾ Na artykuł o Jezuitach. Kaz. przygodne, str. 513.

⁷⁸⁾ Kaz. Sejmowe VI.

⁷⁹⁾ Kaz. Sejmowe VIII.

stanę, pókim kaznodzieją waszym, a póki milczeć mi Pan Bóg przez starsze nie każe, a słabość starości dopuści^{.80)} Potępia więc Skarga znowu „nakręcanie“, nadużywanie wolności, czyli wyuzdaną swawolę. Wolność prawdziwa, święta, Boska polega na trzech kardynalnych warunkach: pierwszy — nie być niewolnikiem grzechu, drugi — „obcym panom i pogańskim królom nie służyć ani im podlegać, jedno swoim albo od nas obranym“; trzeci — nie mieć tyrańcy i despoty nad sobą lecz monarchę konstytucyjnego. Tak zwana zaś „złota wolność szlachecka“, polegająca na tem, by każdy mógł wzniecać rokosze i bunty przeciwko królowi, lekceważyć władzę i urzędy, mieć wolność do zabijania i rabunku — to wolność piekielna, dyabelska, to nie wolność, lecz najsrozsza niewola.⁸¹⁾ Przechwałkę szlachecką: „Urodziłem się wolnym szlachcicem, nie boję się nikogo, i króla samego, który mi nic nad prawo uczynić nie może“ — nazywa Skarga „słowami bystremi i głupcami“, gdyż szlachcicowi tylko zdaje się, iż jest wolnym, a tymczasem jest on niewolnikiem u magnata, częstokroć u sąsiada szlachcica, który bezkarnie go „w tej wolności na dom najeżdża i zabija i majątności wyłupi!“⁸²⁾

To rzeczywiście miało miejsce: „złota wolność“, równość szlachecka były tylko fikcją. Szlachta popadała w coraz większą zależność ekonomiczną od magnatów, „królików“, jak ich nazywa Skarga „którzy z sobą się wadząc i jeden drugiemu zajmując, wszystko nogami w górę obróca“.⁸²⁾ Fikcją tylko było to osławione hasło: „szlachcic na zagrodzie równy wojewodzie“, gdyż szlachta polska coraz bardziej traciła wpływ rzeczywisty na sprawy publiczne, a wszystkim trzęśli magnaci, nie dobro ojczyzny, lecz ohydny prywatę mając wiecznie przed oczami.

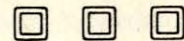
⁸⁰⁾ Na artykuł o Jezuitach. Kaz. przygodne, str. 514.

⁸¹⁾ Kaz. Sejmowe VI. Kaz. n. niedziele ai święta. Tom I. Kaz. na III niedz. po Trzech Królach, str. 106. Tamże Tom III I. Kaz. na dzień narodzenia św. Jana Chrzciciela, str. 196.

⁸²⁾ Kaz. Sejmowe VI.

To też wielkiej wagi była przestroga Skargi, która niestety boleśnie się spełniła, że „złota wolność szlachecka“ prowadzi prosto do niewoli u obcych. „Bo to wam samym wielką szkodę uczyni i to samo niewolę na was tyrańską przywiedzie, i rzeczenie: „Słusznie mię P. Bóg tym pokarał, iż się Turczynowi albo Tatarzynowi temu, który mi i gardło bierze, kłaniam; bom swoich sprawiedliwych i świętych królów czcić nie chciał. O, jako tego tyrańca słuchać muszę, którym na pany pobożne warczał i ich posłuszeństwo z siebie zmiatał“.⁸²⁾

Nie wiadomo, co więcej podziwiać, czy serce, czy rozum wielkiego naszego kaznodziei. Poglądy jego na wewnętrzny ustrój państwa, to głęboko przemyślany, jeden z najlepszych w całej literaturze naszej projekt naprawy państwa — uczonego i mądrego męża stanu, mogącego iść w zawody z najznakomitszymi pisarzami z dziedziny nauki prawa państwowego. Zasadnicze myśli jego o dziedziczności tronu, wzmocnieniu i uporządkowaniu rządu, zniesieniu szkodliwego liberum veto, ukróceniu „złotej wolności“, stały się przedmiotem rozpraw wielkich pisarzy sejmu czteroletniego i znalazły uwzględnienie dopiero w konstytucji 3 maja 1791 r. Jakże żałować trzeba, że Skargi nie usłuchano natychmiast, nie zabrano się do reformy według jego wskazówek jeszcze wtedy, gdy Polska była potęgą państwową. Żal jednak nic nie buduje, lecz tylko czyn, tylko poprawa tego, co jeszcze można poprawić, a dla tej poprawy należy nam z poglądów tu wyrażonych naszego mądrego pisarza-patrioty wyciągnąć naukę, że „Brzydka u Boga i u ludzi pycha wszystko psuje, i nieposłuszeństwo a swawolność przeklęta królestwa obala, gdy ludzie wolnością grzechy i złości swoje pokrywają“.⁸³⁾



⁸³⁾ Kaz. na niedz. i święta Tom I. Kaz. na III niedzielę po Trzech Królach, str. 105.

V.

Prawo i wymiar sprawiedliwości.

„Fundamentem pokoju i dobrego ludzkiego jest sprawiedliwość, którą ziemia stoi, którą królestwa spokojne, trwałe i mocne zostają. Gdzie tej niemasz, ziemia się trzęsie a pożera obywatela swoje, jakoby bez fundamentu i dna zostawała“.¹⁾ Istnienie więc sprawiedliwości w państwie jest nieodzownym warunkiem jego trwałości i mocy, bez niej powstaje niezadowolenie, bunt przeciw państwu, rozgoryczenie, wreszcie apatya względem jego najżywotniejszych interesów. Wszystko to osłabia państwo i prowadzi do upadku. Wiedział o tem Piotr Skarga, to też cierpiał bezmiernie nad brakiem sprawiedliwości w ojczyźnie swojej i nieraz do tej sprawy w kazaniach powracał. Sprawiedliwość, jak na krzepkim fundamencie, opiera się przedewszystkiem na prawie, bez którego żadne zorganizowane społeczeństwo, żadne towarzystwo ludzkie obejść się nie może. Słusznie zaznaczył Bobrzyński, iż „podziwiać musimy Skargę, który lepiej od wszystkich współczesnych prawników określił pojęcie prawa,

¹⁾ Kaz. na niedz. i święta. Kazanie na I niedzielę Adwentu, Tom I, str. 3.

uzasadnił jego etyczną i społeczną podstawę i wykazał jego konieczne przymioty i warunki“.²⁾ „Prawo jest jako nauka życia, pisze Skarga, i sznur spraw ludzkich, którym prostują postęпки swoje, jako mówi Mędrzec: „Mandat jest świeca, i prawo jest światłość, a droga żywota gromienie karności. Dwie rzeczy ma w sobie każde prawo: drogę, którą iść, jako świeca w ciemności, ukazuje; karaniem, aby z niej nie ustępował, grozi“.³⁾ Te dwa pierwiastki istotnie prawo w sobie zawiera. Prawo istnieje dla urządzenia współżycia między ludźmi i utrzymania między nimi pokoju i porządku, określa i ochrania te wszystkie stosunki towarzyskie, które służą do osiągnięcia rozumnych celów człowieka i całego społeczeństwa. Jest ono „sznurem spraw ludzkich“, czyli porządkiem społecznym, i dlatego jest niezbędną przynależnością każdego społeczeństwa na wszystkich stopniach jego rozwoju. Jako wyraz myśli społecznej i władzy, prawo posiada siłę przymusu, czyli „grozi karaniem, aby z drogi przez nie wskazanej nie ustępować“.

W wiedzy prawnej w przeciągu kilku wieków panowała nauka wyjaśniająca, iż niezależnie od prawa rzeczywistego istnieje prawo przyrodzone, nazywane również prawem rozumu, prawem filozoficznym, jus naturale, jus divinum; jest ono zgromadzeniem wyższych, ogólnych, niezmiennych i doskonałych pierwiastków prawa, istniejących własną siłą i zawierających w sobie ideał i kryterium dla prawa rzeczywistego. Ślady tej nauki pozostały i do chwili obecnej. Źródło prawa przyrodzonego znajdowała ona w idei prawdy i sprawiedliwości, żyjącej w duszy człowieka, w naturze, w początkowym i przedspołecznym życiu ludzkości. Podobneż mniemanie jest i Skargi. „Jest najpierwsze prawo, które Pan Bóg na sercach naszych palcem swoim napisał, z którym się każdy rozumny rodzi i zowie się przyrodzonym. O którym Apostoł mówi: „Narody, które zakonu nie

²⁾ *Bobrzyński Michał*, Kaz. sejmowe Skargi. Wykład publiczny, miany w d. 26 marca 1876 r. w Krakowie. Kraków 1876, str. 20.

³⁾ Kazanie Sejmowe VII.

mają, (to jest pisanego, jako mieli Żydowie) z przyrodzenia to czynią, co zakonnego jest, i prawa takiego nie mając, sami sobie są prawem. I ukazują uczynki prawne, pisane na sercach swoich, gdy im sumienie świadectwo daje, i myśli oskarżające i broniące się“. Napisano w Zakonie: „Nie cudzołóż, nie zabijaj, nie kradnij, czcij ojca i matkę“, to wszystkie narody, pisma takiego nie mając, czynią, a jeśli występują, samo na nie ich sumienie żałuje, i w sobie sami na myśli boleją. To przyrodzone prawo jest wieczne i nieodmienne i prawie Boskie, na którym się wszystkie inne budują i z niego, jako ze źródła rzeki, wychodzą“.⁴) Dzisiejsi uczeni prawnicy przeważnie odrzucają naukę o prawie przyrodzonym, dowodząc, iż systemy tego prawa tworzone są także przez ludzi, a przeto podobnie, jak i prawo rzeczywiste, nie są wolne od sprzeczności i omyłek; nie są w stanie wyjść z granic historycznego doświadczenia i ogarnąć prawo w całej jego istocie; są one wytworem jednostek, a przeto odznaczają się charakterem bardziej chwiejnym, aniżeli prawo rzeczywiste społeczeństwa; że wspólność podstawowych nakazów prawa u wszystkich narodów nie jest tak silną, jak na to wskazują zwolennicy prawa przyrodzonego: zauważyć ją tylko można u narodów żyjących pod wpływem tych samych naturalnych i historycznych warunków, w miarę postępu ta wspólność wzrastać będzie, gdyż cywilizacja zrównywa warunki fizyczne i umysłowe życia państw, jednakże nigdy nie osiągnie ostatecznej granicy, gdyż przyroda zewnętrzna zawsze utrzyma pewną dozę wpływu na stosunki prawne, a człowiek i poszczególne społeczeństwa zawsze zachowają swoją indywidualność. Jednakże trudno jest zaprzeczyć, iż podstawowe zakazy etyczne, jak przytoczone przez Skargę, „nie zabijaj, nie kradnij i nie cudzołóż“ istnieją i istniały u wszystkich narodów cywilizowanych i dzikich, wyryte w sumieniu każdego człowieka. To prawo naturalne uważa więc Skarga za źródło wszystkich praw. Poprzednik Skargi *Modrzewski* za źródło prawa oprócz prawa przy-

⁴) Kazanie Sejmowe VII.

rodzonego uważa obyczaj i wolę prawodawcy oraz przykazania Boże. „A tak wszystkie prawa jedne z przyrodzenia urosły, drugie obyczajami i ustawami ludzkimi są uchwalone, niektóre też są boskie... A do tych oboich praw i przyrodzonych i bożych ustawy innych narodów, jeśli mają być uchwalone, trzeba, aby do nich co najbliższej przystępowały...⁵) Cudzołóstwa, złodziejstwa, krzywoprzysięstwa takie są występki, o których każdy rozumieć musi, że srogiego karania godne“.⁶) Tym sposobem poglądy Skargi i *Modrzewskiego* zasadniczo się nie różnią. Skarga tylko, uważając prawo przyrodzone za głos Boży w człowieku, nie odróżnia go od prawa boskiego objawionego. Pan Bóg tylko wiedząc, jak ludzie, pozbawieni „dobrego rozumu“ odstępowali od prawa przyrodzonego, wpadając sami w grzechy, lub grzechom innych pobbajając, „wznowił zakon ten przyrodzony i napisał go na onych tablicach i przez Mojżesza rozszerzył“.⁷) Nie pomija również Skarga i trzeciego źródła prawa; podobnie jak *Modrzewski* oraz wszyscy prawnicy XVI i XVII w., opierając się na tem, że w każdym społeczeństwie cały porządek prawny zależy od autorytetu władzy państwowej, uważa za jedyne bezpośrednie źródło i twórcę prawa „świeckiego“ państwo, władzę prawodawcy: „A iż królowie i Rzeczpospolite mają moc stanowić sobie prawa, Pismo samo świadczy“...⁷) A ponieważ wszelka władza pochodzi od Boga, każde więc prawo pod grzechem obowiązuje. „Dla tegoż za pewne się trzymać i wyznawać ma, iż prawa ludzkie, kościelne i królewskie tak za grzech śmiertelny obowiązują, gdy je kto przestępuje, jako i prawa Boże. Tak grzeszy śmiertelnie ten... kto króla i urzędu nie słucha i mandaty jego gardzi“. Natomiast Skarga pomija milczeniem jeszcze

⁵) *Andrzeja Frycza Modrzewskiego*, O naprawie Rzeczypospolitej księgi czwarte. Nakładem Wielmoż. Pana Jego Miłości P. Mikołaja Olechnowicza... Wojewody Połockiego... Przez Cyprjana Bazylika z łacińskiego na polski przełożone, drukowane w Łosku roku Narodzenia Syna Bożego 1577, str. 74.

⁶) Tamże, str. 78.

⁷) Kazanie Sejmowe VII.

jedno ważne źródło prawa, a mianowicie: obyczaj. Nie traci go z uwagi natomiast Modrzewski, dostrzegając ścisły związek między prawem pisanym i zwyczajowym. „Praw i obyczajów zda mi się być tenże sposób: Bo prawa rozkazują mieć dobre obyczaje, a złych zabraniają“.⁸⁾ Nowocześni prawnicy wykazują, że prawo wypływa z wewnętrznej istoty ducha narodowego, poglądów narodowych i rozwija się powoli, podobnie jak język i obyczaj. Tym sposobem źródłem prawa jest duch narodu, który tworzy się w zależności od warunków materialnych, charakteru, poziomu oświaty i losów historycznych narodu. Prawodawca raczej znajduje niż tworzy prawo, gdyż stosunki, z których składa się życie ludzkie, *swoje* mają prawa, których wola prawodawcy bezkarnie gwałcić nie może.

Cztery rodzaje prawa, jak słusznie zauważył Chrzanowski, rozróżnia Skarga: Boskie przyrodzone, Boskie objawione (pisane), ludzkie kościelne i ludzkie świeckie.⁹⁾ Wszelkie jednak prawa świeckie budować się winny na prawie „nieodmiennem Boskiem“, wtedy tylko będą one prawami moralnymi. Nie zawsze bowiem nakazy prawne bywają moralne, jakkolwiek, niektórzy prawnicy, jak np. uczony niemiecki Jellinek, określają prawo, jako „minimum moralności“. Istnieją prawa w najwyższym stopniu niemoralne i takie były nawet w Polsce, lecz tylko wtedy jest dobrze, gdy prawo na moralności się opiera. To też Skarga przestrzega, by nie pisać „praw złych, ale święte, dobre i sprawiedliwe“.¹⁰⁾ Prawa więc będą moralne, o ile będą „sprawiedliwe, wszystkim pożyteczne, cnoty, a najczęściej bogobojność szczepiące, chwały i czci Boskiej ochraniające, a nakoniec dobrą exekucją i karnością opatrzone“.¹⁰⁾

Jest to głębokie, mądre i wzniosłe pojmowanie zadań prawa. Cel prawa, jak wyraził się nowoczesny znakomity prawnik

⁸⁾ *Modrzewskiego*, O naprawie Rzeczypospolitej, str. 79.

⁹⁾ *Jgnacy Chrzanowski*, Ks. Piotra Skargi Kazania Sejmowe. Warszawa 1904, str. 95.

¹⁰⁾ Kaz. Sejmowe VII.

niemiecki Ahrens, zawiera się w udoskonaleniu człowieka i społeczeństwa ludzkiego przez wzajemną pomoc i dopełnianie się wzajemne. Właściwa naturze ludzkiej ograniczoność i warunkowość winny być, o ile możliwości, usuwane rozumnie, przez urządzenie warunków moralnego dobrego życia. Podobnyż cel prawom wytyka i Skarga, który utrzymuje, iż „koniec ich jest pożytek pospolity, któremu, gdy szkodzą, odmienić się mają“.¹¹⁾ Szkodzi zaś prawo pożytkowi pospolitemu, gdy jest niesprawiedliwe. Sprawiedliwym jest prawo wtedy, gdy odpowiada ogólnym interesom wszystkich ludzi, żyjących w jednym państwie, normując ich zgodne współżycie. (R. Stammer). Takiego zdania jest i Skarga: „Które też prawo jednej stronie, albo jednemu stanowi służy, a drugiemu wadzi i on psuje, nie ma być prawem nazwane, bo powszechne na pożytek wszystkich obywateli mają być ustawy. Jako głowa na jednej ręce nie rozkazuje, aby drugiej szkodzić miało, ale co obiema pożyteczno jest, jak mówi Apostoł: „Członek w ciele o drugi członek staranie ma, i co jeden cierpi, wszystkie z nim cierpią“. Tak i w Rzeczypospolitej, która jest jedno ciało, nie ma nic jednemu stanowi pomagać, coby drugiemu szkodzić miało, boby się wszystko ciało samo od siebie psowało“.¹¹⁾ „Biada tym, woła Skarga, którzy stawiają i piszą prawa niesprawiedliwe. Bo złe prawo gorsze jest, niżli tyran, którego wždy moc z śmiercią ustaje, lecz złe prawo zawždy nad ludźmi tyranizuje i każdego bez miłosierdzia uciska“.¹²⁾ Za prawa niesprawiedliwe grozi nasz kaznodzieja „pomstą Bożą, która takim królestwom nie przepuści“. „Nad złe i niesprawiedliwe prawa nic zaraźliwszego być każdemu królestwu nie może... mniejszy grzech jest człowieka zabić, rzekł jeden filozof, niżli na stawieniu prawa pobią-

¹¹⁾ Kaz. Sejmowe VII.

¹²⁾ Na artykuł o Jezuitach Zjazdu Sędomiczkiego czytany w Wiślicy przed Królem Jegomością i Senatem i Szlachtą a Rycerstwem od Posłańców tegoż zjazdu, 13 d. Września R. P. 1606 odpowiedź. Kaz. przygodne. Kraków 1610 r., str. 514.

dzić: bo ono zle prawo długo będzie i ciała i dusze ludzkie zabijało¹³⁾ Posuwa się Skarga nawet do tego, że prawa niesprawiedliwego za prawo uznawać nie chce: „Bo które ustawy sprawiedliwości w sobie nie mają, a jaką krzywdą ludzką pokrzywione są, nie są prawa, ale złość szczerą, gdyż sprawiedliwość jest fundamentem wszystkiej Rzeczypospolitej¹³⁾ Nie-stety, prawa takie istniały w Polsce; powstawał przeciw nim i Modrzewski: „Jakoż tedy to prawo może być chwalone, które niejednako wszystkiej Rzeczypospolitej jest pożyteczne, które jednakie cnoty niejednakiemi zapłatami nagradza: ani te-że złości, której się różni jednako dopuszczają, niejednakiem karaniem karze, ale jednym nazbyt folgując, rozpusza wodze do występków, a na drugie srogie karanie stanowiąc, odejmuje im moc bronić się od krzywdy¹⁴⁾ Za prawa niesprawiedliwe poczytuje Skarga przedewszystkiem te, które psują jurysdykcję kościelną odejmując egzekucję sądom duchownym, a następnie prawa, które dają władzę absoluti dominii dziedzicom nad chłopami, które odwlekając ad infinitum wymiar sprawiedliwości, zapewniają najczęściej zupełną bezkarność, choćby za największe zbrodnie, które wreszcie na mężobójcę, jeżeli jest nim szlachcic, jako jedyną karę, grzywnę pieniężną nakładają, nawet od więzienia wykupić się pozwalając.

Wszystkie te prawa z wyjątkiem pierwszego uważa i Modrzewski za niesprawiedliwe i zwalcza w dziełach swoich. Co się tyczy zaś pierwszego, które uchwałami sejmowemi np. z r. 1552 odmawiało egzekucji sądom kościelnym, bardzo trafne i bezstronne uwagi zamieszcza Stanisław Tarnowski: „Skoro państwo w jakimkolwiek zakresie sądy duchowne dopuszcza, to musi im przyznać i dać egzekucję, bo inaczej ten sąd i ten wyrok jest fikcją, żartem i w dalszych następstwach złym przykładem i gorszeniem społeczeństwa, bo bezkarnością win prawnie za takie uznanych i podkopywaniem powagi prawa. Konkordat

¹³⁾ Kazanie Sejmowe VII.

¹⁴⁾ *Andrzeja Frycza Modrzewskiego*, O naprawie Rzeczypospolitej, księgi czwar. str. 71.

francuski nie był dla Kościoła stronnym, a przecież obowiązywał państwo do wykonywania wyroków duchownego sądu¹⁵⁾ Oprócz tej zaś zasadniczej i ogólnej kwestyi jest druga praktyczna: w czasach coraz bardziej wzmagającej się swawoli szlacheckiej i coraz większego upadku moralności odbierano egzekucję tym sądom, które w pewnych ryzach wyuzdaną szlachtę trzymały, karząc różne grzechy przeciw moralności publicznej; skutek też był opłakany, taki, jak go Skarga przedstawia: „Grzechy się też rozkwitnęły one, które się sądem duchownym karały: cudzołóstwa, kazirodztwa, lichwy, czary i inne, które wedle praw starych i świętych duchowny sąd karał, które teraz żadnego forum nie znają i, przez wodze i karania zostając, szerszą się, a pomsty samego Boga rychłej i srogiej czekają¹⁶⁾

Prawa, dające absolutum dominium dziedzicom nad chłopami, o czem mowa jeszcze będzie w następnym rozdziale, były istotnie pogwałceniem idei sprawiedliwości, jeżeli weźmiemy pod uwagę formułę, którą przyjęliśmy dla określenia *prawa sprawiedliwego*. Nadmienić tylko tutaj należy, że prawodawstwo polskie w stosunku do chłopów było pogwałceniem równości względem prawa. „Niektóre prawa są tak postawione, iż pożytkom wielkich panów służą, a chudzinę niewolstwem trapią, która w nich, jako w sieci więźnie, a mocarze przerywają je, jako pajęczynę¹⁷⁾—świadczy Modrzewski. Wielką bolączką Polski był nierychły wymiar sprawiedliwości oraz prawo, na które szczególnie Modrzewski napastował, o mężobójstwie. I jedno i drugie powodowały niekarność nawet największych występków. „O Boże mój, woła Skarga, jaka pomsta wisi nad tą ziemią, która ten grzech niekarnością mnoży, która pospolicie krew szacuje człowieka na obraz Boży stworzonego; w której miewszy grzywny, zabić ich zły człowiek może, ile chce. Zaklęta ta ziemia, nie oczyszcza się, ale codziennie więcej się maże. A co jeszcze gorszego, prawa ma takie, iż mężobójca spokojnie

¹⁵⁾ *St. Tarnowski*, Pisarze polityczni XVI w., str. 436.

¹⁶⁾ Kaz. Sejmowe VII.

¹⁷⁾ *Modrzewskiego*, O naprawie Rzeczypospolitej, str. 73.

w domu siedzieć może do kilkanaście lat, nim się prawo skończy, i ten co brata rodzonego zabił. Gdy szlachcica nie pojmac, aż prawem przekonanego, które drugdy w 50 lat nie dochodzi, aż drugich nazabija, ile chce“.¹⁸⁾

Aby uniknąć takiej bezkarności, niezbędne jest stworzyć w państwie egzekucję prawa. Tego też domaga się Skarga, utrzymując, że prawo „żadnego pożytku nie niesie, które się dobrą egzekucją i pilnem wykonaniem nie opatrzy i pobożnością do przymuszenia nie przyprawi“.¹⁹⁾ By prawo miało wypełnienie, a nie było, jak wyraża się Skarga, jedynie „mazaniem kart, a ukazywaniem papieru“ niezbędne są trzy warunki: porządnie ułożony kodeks, dobrze zorganizowany sąd, mający zapewnioną powagę i silne poparcie państwa, i bezwzględne wypełnianie wyroków sądowych. Dobry i sprawiedliwy kodeks prawny jest potężnym filarem porządku prawnego w państwie: on łączy prawa w jedną całość, ułatwia wszystkim obywatelom poznanie i podporządkowanie się prawom, nadaje im moc i stałość, zapobiega istnieniu praw przeczących sobie wzajemnie, czyli wszelkiej rozbieżności w prawodawstwie krajowem, uzupełnia w niem luki; jest wreszcie jednym z najlepszych środków do głębszego zjednoczenia państwa, składającego się z paru narodów i prowincyi, ułatwiając wzajemne stosunki, wnosząc w nie uczucie zgody i jedności. Naturalnie podobne zjednoczenie jest możliwe i pożyteczne tylko wtedy, gdy narody i prowincye, składające państwo, stoją tak blisko siebie, jak to było w Rzeczypospolitej Polskiej, pod względem oświatowym, obyczajowym, historycznym i ekonomicznym. Pożytek, osiągany z istnienia kodeksu prawnego, jest tem znaczniejszy, iż rozciąga się na przeciąg długiego czasu; życie narodu nie prędkim ulega przemianom, nie prędko więc okazuje się potrzeba zmiany i naprawy dobrego kodeksu. Brak takiego kodeksu silnie dawał się odczuwać w Pol-

¹⁸⁾ Kazania na niedziele i święta. Tom II. Kaz. na V niedzielę po Świątkach, str. 101.

¹⁹⁾ Kaz. Sejmowe VII.

sce, której prawa rozrzucone były po różnych konstytucjach sejmowych, nie jednakowe dla ziem Korony i Litwy, częstokroć będące z sobą w sprzeczności, na czem cierpiała wiele sprawiedliwość.—Potrzebie tej zaradzić się starali dopiero w drugiej połowie XVIII stulecia OO. Pijarzy, którzy pod przewodnictwem ks. Stanisława Konarskiego zgromadzili prawa w „Volumina legum“, tworząc tym sposobem fundament do ułożenia kodeksu. Potrzebę takiego kodeksu czyli statutu dostrzegał już Skarga: „Tak potrzebne są statuty w każdej Rzeczypospolitej, jako potrzebne są oczy w ciele. Bo przez nie nie tylko grzechy, jako mówi Apostoł, poznawamy, ale też sprawy wszystkie nasze prostujemy“.²⁰⁾ Lecz statut powinien być doskonałym, praca więc nad nim, praca wogóle prawodawcza w godnych rękach spoczywać powinna: „Wielkiej mądrości, i biegłości, i umiejętności, i nabożeństwa stawienie praw i opatrzenie egzekucyi ich potrzebuje, aby się w sprawiedliwości i pożytkach pospolicznych i w dochowaniu całości Rzeczypospolitej nie pochybiło. — Na to obierano ludzie, w prawach wszystkich uczone i w rządzeniu ludzkim doświadczone, a ktemu nabożne i Ducha Bożego mające... A tak nie ladajako do stawienia praw przystępujcie, nie lada komu pisać je zlecajcie. Nie pospółstwu, nie oraczom, nie prostym i nieuczonym, nie złym i podejrzanym w cnoście, nie oziębłym ku Bogu, ale tym, którzyby wszystkie potrzeby umiejętności praw mając i pobożność miłując, godnymi byli przybytkami Ducha Św.“²⁰⁾ Trudno oznaczyć lepiej od Skargi zalety prawodawcy; niestety, dalekim był od tego ideału prawodawca polski — sejm, składający się z posłów, nie mających ani dostatecznego naukowego przygotowania do takiej pracy, ani też stojących na wysokim poziomie moralnym. Dlatego to i Modrzewski żąda, aby „wszystką sprawę około praw poruczyć ludziom w prawie biegłym, filozofom i historykom, jako tym, którzy wzdzy większy rozsądek mają, a skromniejszych i nie tak

²⁰⁾ Kaz. Sejmowe VII.

bestliwych namiętności, jako insi ludzie używają^{.21)} Kodeks prawny nie może być jednak wiecznotrwałym; z czasem zmieniają się poglądy, stosunki społeczne, obyczaje. „Są czasy jedne różne od drugich: dla odmiany ludzkich obyczajów odmieniać się też prawa mają, aby miasto pożytku, szkody wielkiej nie czyniły^{.22)} Szczególniej, gdy prawo jest złe i niesprawiedliwe, natychmiast powinno być zmienione: „Nie oglądajcie się na stateczność, ale na pożytek ludzki, bo trwanie przy złem i szkodliwym nie czyni zalecania statku męskiego, ale raczej upornym się być i głupim taki pokazuje, który ze złego nie wychodzi, a z błota, w które upadł, nie powstaje. Bójcie się Pana Boga swego, który złych i niesprawiedliwych praw pisać zakazuje, i srodze o to karze^{.22)} Z drugiej strony czasy upadku moralności domagają się surowszych praw: „Ostrzejsze prawa na grzechy być muszą, aby dla trochy złych i niespokojnych wszystko królestwo nie wąpiło, a do upadku, na który się zanosi, nie przychodziło^{.22)}

„Lecz do praw urzędu zawždy potrzeba, któryby od praw mówił i żywym był statutem. Bo nie mogłyby się nigdy prze i swary kończyć samem pisanem prawem, jeśliby do nich sędzia przysądzony nie był^{.23)} Drugim więc warunkiem utrzymania porządku prawnego jest sąd. Sąd jest instancją, przystosowującą prawo do poszczególnych wypadków, spotykanych w rzeczywistości.—Ponieważ niemożliwością jest dla prawodawcy przewidzieć całą różnorodność takich wypadków, praktyka sądowa nie może ograniczać się tylko do stosowania prawa do okoliczności życiowych, gdyż w życiu społeczeństwa zdarzają się zawikłania, nieprzewidziane przez prawo; sąd więc, rozpatrując je, powołany jest do twórczej roli; on musi je rozwiązać, musi wydać wyrok, a wobec tego zniewolony jest nieraz stanowić nawet nowe normy praw. Sprawiedliwość winna być każdemu wymierzona, dlatego to we wszystkich najnowszych prawodawstwach przyjętem

²¹⁾ *Modrzewskiego*, O naprawie Rzeczypospolitej, str. 97.

²²⁾ Kaz. Sejmowe VII.

jest, że sąd nie może wymawiać się od rozwiązania jakiejś sprawy pod pozorem luk lub niejasności, istniejących w prawach; za taką wymówkę jest on odpowiedzialny, jako za odmowę w wymiarze sprawiedliwości. Jeżeli sąd stanie wobec kazusu, dla którego nie może znaleźć odpowiedniego artykułu prawa, to powinien w wyroku swoim kierować się myślą ogólną praw, czyli tak, jak według niego postanowiłby w danym wypadku sam prawodawca. Na takim też stanowisku stoi Skarga: „Potrzeba, jako filozof rzekł, *justum animum*, to jest sprawiedliwości żywej i mówiącej; gdyż litera i pismo za nikim dekretem nie uczyni, jedno urzędowi ukazuje, jako postąpić ma, i poleca mu okoliczności, które się zawždy mienia i wedle których rozum, jako dusza praw wszystkich, rozsądek dobry czyni^{.22)} Skarga więc zwalcza tych, którzy domagają się, by ich „Statut sądził i słowo Boże pisane, jakby pismo i litera język miała i głowę, a mogła mówić... mogli złodziej mówić sędziemu własnemu: niech mię statut sądzi, a ty milcz? mogli mówić: sądz mnie wedle statutu, ale sam nic nie mów, i swego wyroku nie przykładaj^{.23)} Sądy jednak polskie dalekimi były od doskonałości. „Jurisdicje złe opatrzone, rozerwane i rozmnożone, jedna drugiej przeszkadza^{.24)}

Istotnie sądów było zbyt wiele (sąd ziemski, podkomorski, grodzki, miejski i t. p.), atrybucje ich nie były dość jasno oznaczone i rozdzielone, co sprzyjało pieniactwu, przedłużaniu niezmiernemu procesów, wywijaniu się przed sprawiedliwością. Sędziowie byli zbyt uzależnieni od szlachty i podlegali ubocznym wpływom. Przeto Skarga z żalem zaznacza, że pomimo, iż przysięgi składają na krzyż i mękę Pańską: „sądzić wedle prawdy, nie brać upominków, nie przebierać w personach, a przedsię

²³⁾ Areopagus to jest wykład słów św. Pawła Apostoła, którymi w Areopagu Trybunaliści pogańskie w Atenach do uznania jednego prawego Boga namawiał. Na czworo kaz. rozłożony. Kaz. przygodne z drobniejszymi pracami w różnych rzeczach wszelakim stanom należących. W Krakowie, w drukarni Andrzeja Piotrkowczyka R. P. 1610, str. 763.

²⁴⁾ Kaz. Sejmowe VII.

niesprawiedliwości dosyć, i płakania i ucisku. Można przemoże nas albo pieniędzmi, albo postrachem; łakomstwo nas zwycięża i z drogi prostej zbija, upominki wiele mogą, i Chrystusa z Judaszem sprzedają.²⁵⁾ Tymczasem, jak słusznie zaznacza Skarga, „mocą i fundamentem dobrych sądów“ jest sprawiedliwość. Sprawiedliwy sędzia, „jako widzi w rzeczy samej i jako uznawa rozum niebłądny: tak iść ma, wolę i skłonność swoją gasząc, rozumowi poddawać się ma“.²⁶⁾ „Pilna bardzo sędziom przestroga, aby na personsy nie patrzyli, a jemi nie przebierali, tak przyjaciela, jako i nieprzyjaciela, tak krewnego, jako i dalekiego, tak dobrodzieja, jako i szkodźcę swego, jako i dobrego gościa, pod jedno prawo sprawiedliwości kłaść mają“.²⁶⁾ Analogiczne zupełnie żądania stawia *Modrzewski* w wiekopomnym swoim dziele „O naprawie Rzeczypospolitej“ w księdze II-iej „O prawach“.²⁷⁾ Bo też stronność i przekupstwo sądów polskich, zależność ich od wszechpotężnych możnowładców stawały się śmiertelną zarazą dla sprawiedliwości. Przyczyniała się do tego w dużej mierze obieralność sędziów, dla tego to, jak już była o tem mowa w poprzednim rozdziale, Skarga jest przeciwnikiem elekcyi urzędów. Zwalcza Skarga i wielomówstwo w sądach, gmatwujące sprawę i szarpiące przez to sprawiedliwość. „Przetoż dobrzy sędziowie na wymowne prokuratory wielkie baczenie mieć mają, a nie dopuścić im wiele i od rzeczy mówić, czas tracić, a gołą prawdę przez piększenia przekładać. Prawda, jako uczciwa niewiasta, w lada sukniej piękna i przyjemna; a nieprawda i niesprawiedliwość, jako nierządnicą, słowy się przebiera i muszce i z wierzchu udaje, a wewnątrz niemocy i zarazy pełna jest“.²⁸⁾ Musiało wielomówstwo sądowe przeszkadzać uczciwemu wymiarowi sprawiedliwości, jeżeli i *Modrzewski* zaleca: iż „stromom ma być rozkazano, aby o samej rzeczy mówili jasnie,

²⁵⁾ Areopagus, t. j. wykład słów św. Pawła Apostoła. Kaz. przygodne, str. 761.

²⁶⁾ Tamże, str. 758.

²⁷⁾ *Modrzewskiego*, O naprawie Rzeczypospolitej str. 87, 88, 89.

²⁸⁾ Areopagus, t. j. wykład słów św. Pawła Apostoła, str. 759.

a po prostu, okrom wszelakiego farbowania i wszelakiego podejścia“.²⁹⁾

Domaga się również Skarga, by wyrok sędziowie wydawali na podobieństwo Areopagu Staroateńskiego, który uważa za sąd idealny, przez tajne głosowanie, nie poprzedzając go dyskusją: „A to piękny i spokojny w sądach obyczaj, którym odpędzały się spory albo swary w różnym rozumieniu. Bo drugdy jeden drugiemu się sprzeciwiając niespokojnie i gniewliwie, zdania swego przeciw drugiemu popiera. Drugdy jeden na drugiego waśni i złe serce bierze, dla tego iż się z nim nie zgadza, a nie to, co on sam rozumie, mówi. A co najgorzej towarzysz towarzysza do strony obmówić może, iż po nim nie wotował, i obrazi się tym na trybunaliście, i nieprzyjaźń nań weźmie bez przyczyny. Gdyż on to musiał mówić, co mu rozum i sumienie podawało. A nakoniec jedna się rzecz nie powtarza, i wielomówstwa próżnego ubywa, i czas się nie traci. To wszystko milczenie ono i tajemne wotowanie odgania“.³⁰⁾ Takie oto pobudki zniewalają Skargę do oświadczenia się za tajnym głosowaniem bez poprzedniego porozumienia się sędziów między sobą. Taki sposób wydawania wyroków ma jednak swoje ujemne strony, gdyż nie pozwala wszechstronnie wyjaśnić sprawy, i obecnie we wszystkich sądach koronnych i przysięgłych przyjętem jest, że sędziowie po wysłuchaniu czy to stron, procesujących się w sprawach cywilnych, czy też oskarżenia i obrony w sprawach karnych przed wydaniem wyroku wychodzą na t. zw. *naradę*. W każdym jednak razie dowody Skargi za samem tajnem głosowaniem wyroku trafiają poniekąd do przekonania.

Sąd winien być w czynnościach swych sprawnym, wyroki jego bezwzględnie wykonywane, wymiar sprawiedliwości szybki, przestępstwo, wszelka kolizya z prawami, działającymi w pań-

²⁹⁾ *Modrzewskiego*, O naprawie Rzeczypospolitej, str. 95.

³⁰⁾ Areopagus, czyli wykład słów św. Pawła Apostoła. Kaz. przygodne, str. 759.

stwie, muszą wywoływać natychmiast proces sądowy, a przestępca jaknajszybciej przed kratki stawiony; jeżeli zaś przestępstwo jego wstrząsnęło podstawami moralności publicznej, to natychmiast winien być uwięziony, inaczej sprawiedliwość staje się fikcją, a prawa i sądy idą na pośmiewisko. Na takim stanowisku staje Skarga, słusznie wróżąc, że stan rzeczy w Polsce, wręcz tym kardynalnym zasadom przeciwny, będzie jedną z najgłówniejszych przyczyn anarchii wewnętrznej i wreszcie upadku państwa. „Kto takie sądy nierychło odprawuje, albo do nich przeszkadza, wielkiego potępienia sobie nabywa. Co się u nas dzieje, żal się Boże. Kryminały na sejmy odkładają, to jest złym mężobójcom, i zdrajcom i ojczyzny zgubicielom, i innym zbrodniarzom, którzy świata tego i ludzkiego towarzystwa są niegodni, dają odwłokę do lat 30 i 50, i drugdy dalej. Bo na sejmie innym się bawiąc, sądy te opuszczają, i od sejmu do sejmu odkładają, i wedle praw nie wiem jako sprawiedliwych, przed pozwem takiego zbrodnia nie wiążą, i pozwanemu wiele niesłusznych przeciągów i czasu na inne zabójstwa i łotrstwa dają. Tak się ziemia, wedle Proroka, krwią zaraza, gniew się Boski na wszystko królestwo szerzy, upadek i pomsta codzien blizka“.³¹⁾ Skargę do żywego oburzać musiało prawo nieludzkie i barbarzyńsko-niesprawiedliwe, które zapamiętałe zwalczał *Modrzewski*, iż kto zabił szlachcica, ten płacił 120 grzywien kary i siedział w więzieniu rok i sześć tygodni; kto zaś zabił chłopą, płacił kary tylko 10 grzywien i od więzienia był wolny; a ponieważ chłop najczęściej nie był w stanie zapłacić 120 grzywien, więc za zabójstwo szlachcica płacił dożywotniem więzieniem albo gardłem. Oburzać musiało go do żywego, że jawni zdrajcy ojczyzny, nietylko bezkarnie używali swobody ruchów w Rzeczypospolitej, ale jeszcze z czelnością i butą honorów zażywali, drwiąc sobie z sądów i sprawiedliwości.

³¹⁾ Tamże, str. 759.

Więc na zabójcę człowieka, na zdrajcę ojczyzny, bez względu na to, kim on jest: magnatem, czy chudopachołkiem, domaga się on kary śmierci.

„Jako na złe pany, i tyrany, i mocarze niemasz innego lekarstwa, jedno gdy je Pan Bóg zabija, a śmiercią im wszystką moc odejmuje: boby nigdy grzeszyć i ludzi uciskać nie przestali, a światby pokoju nie miał, tak i między poddanymi najdują się, którzy się żadnem karaniem nie naprawiają; sama śmierć złości ich króci, umniejszają sobie w piekle albo w czyściu męki, gdy czasu więcej do grzeszenia nie mają“.³²⁾ Kara to bardzo surowa, ale i zbrodnie, które ukroćć ma, wielkie. Co zaś do tego, czy wogóle istnieć powinna kara śmierci, czy ma człowiek prawo odbierać pod jakimkolwiek pozorem życie człowiekowi, do tychczas jeszcze jest to kwestją nierozstrzygniętą, jest przedmiotem rozpraw i sporów. Najkulturalniejsze i najliberalniejsze państwa, jak n. p. Anglia, ją posiadają w swoich kodeksach karnych. W owych zaś czasach musiała być niezbędnem i skutecznem lekarstwem, któreby w Polsce zapobiegło wzmagającej się coraz bardziej, wyuzdanej swawoli, jeżeli jej domagał się nietylko taki prawdziwy, jak Skarga, sługa Chrystusowy, ale i tak ludzki, tak daleko wiek swój mądrym i dobrym postępowaniem prześcigający, jak *Andrzej Frycz Modrzewski*: „A iż gardłem karać mężobójstwo jest najprzystojniejsza i zgadza się z Boskiem, ludzkim i przyrodzonym prawem, okazałem to ja cztermi oracyami wydanemi“.³²⁾ Po przyjrzeniu się wyłuszczonej tutaj poglądom Skargi, znów podziwiać zmuszeni jesteśmy wszechstronnością umysłu wielkiego naszego kaznodziei i zrozumienie potrzeb własnej ojczyzny. Zdaje się, że mamy do czynienia nie z kapłanem-teologiem, ale z wybitnym, niemal nowoczesnym uczonym prawnikiem, którego wiedza oparła się na wieloletnich studiach uniwersyteckich. Nie mamy już dzisiaj ani prawodawstwa w rękach swoich ani sądownictwa, nie możemy więc z uwag tych

³²⁾ *Modrzewskiego*, O naprawie Rzeczypospolitej, str. 78.

w danej chwili korzystać, musimy jednak pamiętać, że poruszały one w swoim czasie kwestyę palącą, której nierozwiązanie stało się jedną z przyczyn upadku, jak przewidział wielki nasz prorok: „Nie życcie sobie i potomstwu swemu takich szkód dusznych i zwiernych, które ze złych praw pochodzą!“³³⁾



³³⁾ Kazanie Sejmowe VII.

VI.

Kwestya socyalna.

„Pięć części narodu polskiego stoi mi przed oczyma. Widzę miliony stworzeń, z których jedno w pół na go chodzi, drugie skórą albo siermięgą okryte, wszystkie wyschłe, znędzniałe, obrosłe, zakopciałe; oczy głęboko w głowie zapadłe, dychawicznymi pierściami bezustannie robią; posępne, zadurzałe i głupie: mało czują i mało myślą, to ich największą szczęśliwością, ledwie z nich dostać można duszę rozumną. Ich zwiernia postać z pierwszego wejrzenia więcej podobieństwa okazuje do zwierza, niżeli do człowieka. Chłop—ostatniej wzdardki nazwisko mają. Tych żywnością jest chleb z śrótu, a przez ćwierć roku samo zielsko, napojem—woda i pomieszaniem są lochy, czyli trochę nad ziemią wzniesione szałasze, słońce tam nie ma przystępu, są tylko zapchane smrodem i tym dobrotliwym dymem, który, aby podobno mniej na swoją nędzę patrzali, zbawia ich światła, aby mniej cierpieli, i w dzień, i w nocy dysząc, ukróca ich życie mizerne, a najczęściej w niemowlęcym wieku zabija. W tej smrodu i dymu ciemnicy, dzienną pracą strudzony gospodarz na zgniłym spoczywa barłogu; obok niego śpi mała a naga dziatwa na tym samym

legowisku, na którym krowa z cielęciem stoi i świnia z prosiętami leży... Dobrzy Polacy! Oto rozkosz tej części ludzi, od których los naszej Rzeczypospolitej zawisł: Oto człowiek, który nas żywi i oto stan rolnika w Polsce!...

Tak przemawiał do narodu na schyłku naszej niepodległości narodowej jeden z inicjatorów odrodzenia politycznego i społecznego, ojcem demokracji polskiej zwany ks. Stanisław Staszyc. Lecz już dwieście lat przed nim równie wymownie nawoływał społeczeństwo szlacheckie do zreformowania socjalno-politycznego położenia włościan w kraju najznakomitszy nasz kaznodzieja, Piotr Skarga, a występował z tą sprawą wtedy, gdy jeszcze czas był ją załatwić, kiedy reforma społeczna mogła zapewnić życie polityczne ojczyźnie naszej na wiele set, a może i tysiący lat, dodając nowe soki organizmowi państwowemu. „Jako się my przykładem sprawiedliwości bożej przestraszyć nie możemy, woła Skarga, iż między nami wiele tych Saulów, i owszem rzadkie wsi ziemiańskie (dobrym przygany nie dając), w których uciśnienia i krzywdy ubodzy poddani i kmiecie nie cierpieli, którzy *nie będąc kupionymi, ani na wojnie pobrani niewolnicy, ale ludzie, jako bracia, tegoż Polskiego i słowiańskiego narodu, w wielkiej niewoli są u panów swoich*“.¹⁾

„Jeśli nie kupieni ani pojmańcy, jeśli Polacy tejże krwi, nie Turcy, ani Tatarzy, jeśli chrześcijanie, czemuż w tej niewoli stękają?“²⁾

Skarga miał słuszność. Większość kmieci „nie była kupioną, ani na wojnie pobraną“, lecz na niewolę ich złożyły się liczne okoliczności. Zaledwie drobna część włościan wiodła pochodzenie od jeńców wojennych. Olbrzymia większość miała praojcami swoimi albo od niepamiętnych czasów wolnych kmieci, albo też wolnych także z sąsiednich krajów przybyszów—ko-

¹⁾ Do żołnierzy w samej potrzebie. Kazania przygodne z innymi drobniejszymi pracami o różnych rzeczach wszelakim stanom należących. W drukarni Andrzeja Piotrkowczyka, Typographa Króla J. M. R. P. 1610, str. 43.

²⁾ Kazanie Sejmowe VII.

lonistów. W czasach tak zwanych przedhistorycznych kmieciami nazywano u Słowian wszystkich wolnych mieszkańców w odróżnieniu od niewolników, kupionych lub pojmany na wojnie. Tych właśnie niewolników nazywano pogardliwym mianem chłopów. Już za panowania jednak pierwszych Piastów, zaledwie drobna część kmieci zachowała niektóre dawne swobody i nazwę „wolnych“, ale i tych wolność była już znacznie ograniczona. Utracili już oni dawną wspólną własność rodową, gdyż cała ziemia stała się własnością księcia, więc gospodarowali na ziemi książęcej, jako dzierżawcy; ci przynajmniej kmiecie zachowali wolność osobistą, wolność przesiedlania się z miejsca na miejsce. Powstała jednak już w tych czasach druga kategoria kmieci, t. zw. „przypisańców“, którzy zrzekli się swej wolności rodowej na korzyść księcia, zostali przydzieleni czyli przypisani do jakiegoś grodu, a wzamian za to otrzymali wydzielone przez księcia grunta do uprawy, oraz pozwolenie użytkowania z rzek, lasów i pastwisk książęcych; taki kmieć tracił już prawo dobrowolnego przesiedlania się z miejsca na miejsce i musiał pełnić pewne posługi względem książęcego grodu nieraz bardzo uciążliwe. Już wtedy więc los ludności kmiecej nie był do pozazdroszczenia, ale przynajmniej nie podlegała nikomu, tylko księciu i jego urzędnikom i żadnym innym panów nad sobą nie miała.³⁾ To położenie włościan znacznie się pogorszyło, gdy po rozpadnięciu się Polski na drobne księstwa po śmierci Bolesława Krzywoustego, książęta dzielnicowi, nie będąc w możności utrzymywać własnym kosztem wielkiej liczby rycerstwa i chcąc uwolnić się od tego ciężkiego obowiązku, zaczęli rozdarowywać ziemię wraz z kmieciami na nich zamieszkałymi i z prawem książęcym nad nimi duchowieństwu, panom i rycerzom. Kmieć więc stawał w tym samym stosunku względem dziedzica, czyli „pana“, w jakim poprzednio pozostawał tylko względem księcia, musiał

³⁾ Dr. Kazimierz J. Gorzycki, Zarys historii chłopów w dawnej Polsce do zniesienia poddaństwa. Warszawa, 1902 r., str. 6—31.

Michał Bobrzyński, Dzieje Polski w zarysie. Tom II str. 162.

Wł. Smoleński, Dzieje Narodu Polskiego. Kraków, 1906 r., str. 18.

przeto pełnić te same obowiązki i płacić te same daniny, ale na korzyść prywatnego właściciela dóbr oraz znalazł się w olbrzymiej zależności od niego, gdyż podlegał jego władzy prawodawczej, administracyjnej i sądowej; ta zależność nazywała się krótko „poddaniostwem chłopskim“. Resztki wolnych kmieci zanikły zupełnie w pierwszej połowie XIII w., gdyż na równi z niewolnymi przeszli oni pod jurysdykcję pańską, a także dla zapobieżenia spustoszeniu majątków utrwalił się zwyczaj, że bez zezwolenia panów nie więcej jak jednemu lub dwum kmieciom wolno wydalić się i przenieść do innej wsi. Naodwrot zatracała się coraz bardziej różnica wogóle między kmieciami i niewolnikami. Tym sposobem już w podzielonej po śmierci Bolesława Krzywoustego Polsce wytworzył się jednolity stan „chłopski“ z rozdziałem na chłopów książęcych i prywatnych.⁴⁾ Stan ten, jak widzimy, i jak słusznie zaznaczał Skarga, składał się w olbrzymiej większości z ludzi „niekupionych ani pobranych niewolników“, lecz z „braci chrześcijan tegoż polskiego i słowiańskiego narodu“.

Obok tych włościan pochodzenia rdzennie polskiego istniał spory zastęp kmieci, wiodących swój rodowód od niemieckich kolonistów. Takie osady kmiecie uformowane, jak miasta, na prawie niemieckim powstawać zaczęły w XIII w. Książę, albo za jego zezwoleniem właściciel dóbr prywatnych, chcąc ściągnąć kolonistów dla zaludnienia niezamieszkanego obszaru ziemi, zawierał dobrowolną umowę z jakimś chłopem niemieckim, który sprowadzał na dane miejsce swoich współrodaków; umowa ta, obejmująca warunki osadnictwa nazywała się *kontraktem lokacyjnym* i w dobrach prywatnych była zawsze potwierdzana przez księcia. Przedsiębiorca kolonizacyjny otrzymywał w osadach wiejskich urzędową nazwę sołtysa. Ci koloniści nie dostawali własności gruntowej, ale otrzymywali, jak zdawało się, dostateczne zapew-

⁴⁾ Dr. Kazimierz J. Gorzycki, Zarys historii chłopów, str. 35—42.

Władysław Smoleński, Dzieje Narodu Polskiego, str. 53 i 54.

Teodor Morawski, Dzieje Narodu Polskiego. Poznań, 1875 r. Tom I, str. 177, 258 i 259.

nienie niezależności ekonomicznej i społecznej. Nie było mowy nawet o jakimś przywiązaniu do gleby, ani o żadnej osobistej niewoli. Kmieć, osadzony na prawie niemieckim, był dzierżawcą i to dziedzicznym, opłacającym niewielki czynsz, przypuszczanym był jakoby przez właściciela gruntu do spółki, celem której była praca nad rolą. Wolność jego osobista ujawniała się w możliwości opuszczania gruntu. Jeżeli, czyniąc to, był obowiązany dopełnić pewnych warunków, to wpływało nie z tendencji pozabawienia kmiecia swobody, ale z natury pracy, jakiej się oddawał. Chłopi więc, osadzeni na prawie niemieckim, tembardziej nie byli „kupionymi ani pobranymi niewolnikami“. A jednak i oni stopniowo wolność tracili.

Przywileje lokacyjne przybyły do nas w takiej formie, jaka odpowiadała stosunkom prawno-politycznym niemieckim z końca XII i XIII st., a w Niemczech panował wówczas system lenny. Ponieważ monarcha w Niemczech już nie mógł podołać licznym wzrastającym ciągle zadaniom, zrzekł się więc na rzecz lenników wykonywania takich czynności, którychby dzisiaj rząd nikomu nie odstąpił. Tak na przykład wykonywali oni władzę sądową nad ludnością wiejską, zamieszkującą lenna. Stosunki te przyjęły się całkowicie w Polsce, i przywileje lokacyjne nadały sądownictwo cywilne i karne nad kolonistami właścicielom wsi, były więc i w Polsce ceszą władzy monarszej na rzecz szlachty, właścicieli gruntów, stawiając w zależności od nich kmieci — kolonistów, na tych gruntach osiadłych. Ta zależność wzrastała jeszcze bardziej, gdy sołtysi sprzedawać zaczęli swoje sołtysostwa dziedzicom, a każdy dziedzic bardzo chętnie kupował posiadłości sołtysie nietylko dla zysku gospodarczego, ale także ze względu na to, że pozbywał się dziedzicznego sołtysa ze wsi i sam wstępował w jego prawa sądowe i wszystkie inne w stosunku do chłopów. W r. 1420 wyszło nawet prawo, upoważniające dziedzica do dania dymisyi sołtysowi nieposłusznemu. Opróżnione sołtysostwo mógł dziedzic sprzedać lub zająć dla siebie, po opłaceniu jego wartości według oszacowania urzędowego. Statut z r. 1510 zabraniał sołtysowi sprzedawać lub za-

stawiać sołtysostwo bez zezwolenia dziedzica. Tym sposobem sądy gminne, prawo pobierania opłat sądowych i czynszów stały się częścią przywileju stanu szlacheckiego w stosunku do chłopów, na prawie niemieckiem osadzonych, tak samo jak względem chłopów, osadzonych na prawie polskiem. Gdy konstytucya z r. 1607 nakazała rozdawać sołtysostwa w Królewstwach samej szlachcie, to sołtys szlachcic przestawał być obrońcą interesów ludu, solidaryzując się raczej z dążnościami szlachty, wobec tego i w Królewstwach wytworzyły się podobne stosunki społeczne, jak i w dobrach prywatnych. Tym sposobem chłopci na prawie niemieckiem przechodzili również stopniowo w zupełne „poddanie”. Różnica między wsiami polskimi i niemieckimi stała się tylko pozorna; wszędzie bowiem decydowała teraz o doli chłopskiej łaska lub niełaska właściciela dóbr, starosty w dobrach koronnych, lub też zastępców „pańskich”, jako to dzierżawców lub zwykłych ekonomów.⁵⁾ Prawodawstwo polskie, pozostając w rękach szlachty, coraz bardziej ograniczało swobodę chłopca, aż uczyniło ostatecznie z niego niewolnika, gdyż nadało dziedzicowi prawo sprzedania, zastawienia, darowania, przekazania testamentem chłopca z gruntem, lub bez gruntu, samego lub z rodziną, a wyzwolenie jego uzależniło wyłącznie od woli dziedzica.⁶⁾ Tylko od czasu do czasu głosy szlachetniejszych jednostek odzywały się w obronie uciśnionych włościan.

Tak oto Jan z Ludziska, profesor uniwersytetu Krakowskiego w XV w. przedstawiał ciężkie położenie włościan, a za nim idzie cały szereg nazwisk tych pisarzy, którzy stawali w ich obronie, o czem dowiadujemy się choćby z dwóch pism, wydanych w Wilnie w końcu XVIII w.: „O poddanych polskich” i „Odpowiedź na pytanie, czyli nieczułość w wyższych wiekach

⁵⁾ *Bolesław Ulanowski*, *Wies polska pod względem prawnym od wieku XVI do XVII*. W Krakowie, w księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej, 1894 r., str. 5—7.

Dr. Kazimierz J. Gorzycki, *Zarys historii chłopów*, str. 47—56.

Władysław Smoleński, *Dzieje narodu Polskiego*, str. 54, 163 i 164.

⁶⁾ *Władysław Smoleński*, *Dzieje Narodu Polskiego*, str. 161.

ku poddanym tak była opanowała serca polaków, iż uczeni nawet nią zarazeni” przez prof. akad. Wileńsk. Pilchowskiego; w dziełach tych przytoczono mnóstwo odpowiednich cytat.

Mikołaj Rej z Nagłowic porównywał ubożego kmiotka do zajęcia, który „iż ma kęsek mięsa, więc go goni, kto potka, choć nie krzyw ni kęsa; także ubogi kmiołek, drapie go co żywo: Daj panu czynsz, paniej gęś, staroście na piwo”,⁷⁾ skarżył się, że biednym chłopkom „wszędzie nędza... Urzędnik (t. j. ekonom), wójt, sołtys, pleban — z tych każdy chce być nad nim pan”,⁸⁾ i groził karą Bożą za ucisk ubogich.⁹⁾

Andrzej Frycz Modrzewski domagał się nawet równouprawnienia włościan ze szlachtą wobec sądu, nadania im wolności i ziemi, dowodząc, „że nie inaczej mają być rozumiani kmiecie, gdy powinności swej dosyć uczynią i czynsz zapłacą, jedno jako sąsiedzi”, że „pan na swej części ma przestawać, swoje role ma orać, a cudzych nie nachodzić, ani posiadać; bo a czemuby oni, którzy rolę na swą część oddzieloną robią, nie mieli bezpiecznie rzec, że ich własna jest?... I to niedobrze, iż panowie chcą, aby im wolno było, kiedy się im spodoba, odjąć kmieciowi rolę, a tego nie chcą, żeby też kmieciowi wolno, gdy mu się spodoba, puścić rolę, a iść z niej precz”. Oburzał się do żywego iż „i kmiecie i insze nieślacheckiego stanu ludzie pospolicie ślachta ma za psy; stądże one nieczystych ludzi mowy: Ktoby wieśniaka albo chłopca zabił (bo tak każdego nieślachcica zowią, choćby daleko ode wsi był), jakoby też psa zabił. To głos wyrzazania języka godny!”¹⁰⁾

Fabian Sebastyan Klonowicz w „Worku Judaszowym” woła, iż

⁷⁾ *Mikołaj Rej*, *Zwierzyniec*. Rozdział czwarty.

⁸⁾ *Mikołaj Rej*, *Krótką rozprawą między trzema osobami: panem, wójtem a plebanem*.

⁹⁾ *Rej*, *Spólne narzekanie wszej Korony na porządną niedbałość naszą*.

¹⁰⁾ *Andrzej Frycz Modrzewski*, *O naprawie Rzeczypospolitej*. Księga II. O prawach.

„Kmiotaszek ubogi ustawicznie do dwora
 Robi sobą i byłem aż do wieczora,
 Karmi się ustawiczną biedą i kłopotem,
 Cierpi kuny, biskupy, korbacze, gąsiory,
 Osoczni, pochlebce, podatki, pobory
 I pany furyaty, opiłe tyrany,
 Pyszne, chciwe, wszeteczne, gorsze niż pogany“.

Równie silnym, jak tych pisarzów, jeśli nie mocniejszym w tej sprawie był głos Skargi.

Przypomina on, że kmięć jest najemnikiem, a nie niewolnikiem. „Jeżeli więc „na twojej roli siedzi, a źleć się zachowa, rolę mu wziąć możesz, ale wolności i zdrowia brać i krzywdy czynić nie możesz“.¹¹⁾ Tymczasem panowie „używają ich jako kupionych niewolników“.¹²⁾ Potępia więc Skarga nieuzasadnione i przeciwne wszelkim prawom boskim i ludzkim rozporządzenie majątkiem, życiem i zdrowiem kmięci, oburza się na bezkarne przelewanie krwi kmięcej, krwi ludzkiej, na uciskanie „robotami nieznośnymi“ czyli na pańszczyznę, na wymierzanie przez dziedzica kary śmierci chłopom, a więc na sądy patrymonialne, piętnuje supremum dominium i całą cyniczną samowolę, uprawianą przez szlachtę w stosunku do chłopów. „O, co się tego łupiestwa nazbierało między ludźmi, woła Skarga, a zwłaszcza pany: Jakie poddanych ubogich i kmięci obłupienie, jakie uciski wszędzie, na które u proroka Pan Bóg żałuje: czemuście wypaśli winnicę moją? Łupiestwo ubogich w domu waszym; czemu uciskacie lud mój i twarz ubogich kruszycie? Nie pomną ci panowie, iż nie swoje ale Boże poddane mają. Im ich Pan Bóg zwierzył i porucił, aby je opatrowali, jako ogród i winnicę Bożą. A oni używają ich jako kupionych niewolników i gorzej: krew z nich wyciskają, zdrowie ich odejmują, a za to nikomu się nie sprawują. Przetoż łupie-

¹¹⁾ Do żołnierzy w samej potrzebie. Kazania przygodne, str. 43. Kaz. VII Sejmowe.

¹²⁾ Kaz. na niedz. i święta. Kazanie na X niedzielę po Świątkach. Tom II, str. 163.

stwu i krzywdom końca nie masz“.¹³⁾ „A ona krew albo pot żywych poddanych i kmiotków, który ustawicznie bez żadnego hamowania ciecze jakie wszystkiemu królestwu karanie gotuje“.¹³⁾ Panowie z kmiotków „majętnością i zdrowiem czynią, co im się podoba, jako właśnie z niewolnikami; dręczą, wydzierają, robotami nieznośnymi uciskają, biorą, co chcą, i nakoniec zabijają, żadnej się zwierchności o te krzywdy nie sprawując“.¹⁴⁾ Często nacisk kładąc na myśl, w ostatnich słowach wyrażoną, domagał się widocznie Skarga opieki państwa nad chłopami, zapewnionej im dopiero przez konstytucję 3 maja 1791 r., by chłop mógł za krzywdy swoje pociągnąć dziedzica do odpowiedzialności sądowej: „I czynią z nimi drudzy panowie, co chcą, na majętności i na zdrowiu i gardle, *żadnej im obrony i forum żadnego o krzywdy ich drugdy nieznośne nie dając* i na nich supremum dominium, na które się sami wzdrygamy, stawiając“.¹⁵⁾ Szczególniej oburzające było lekceważenie życia chłopów. „Gdy ubożego kmiotka zabiją i wszystko po nim zginie, nie dziwię się i ludzkiej niepotężności nie znamy, bo mały, a odjąć się nie mógł, i jako robak zdeptany jest“.¹⁶⁾ Że Skarga żadnej przesady w tym obrazie niedoli kmięcej się nie dopuścił, świadczą o tem różne dokumenty z owych czasów, jak naprzykład „Gospodarstwo“ Anzelma Gostomskiego, wojewody Rawskiego, obejmujące rady, wskazówki i notaty gospodarcze bogatego pana — ziemianina z XVI w.,¹⁷⁾ cztery tomy ksiąg gromadzkich wsi Kasina Wielka, w powiecie Limanowskim, odzwierciadlające stosunki wiejskie od początku XVI w. aż do schyłku w. XVIII¹⁸⁾ i inne.

¹³⁾ Kazanie Sejmowe VIII.

¹⁴⁾ Do żołnierzy w samej potrzebie. Kaz. przygodne, str. 43.

¹⁵⁾ Kazanie Sejmowe VII.

¹⁶⁾ Kazanie na pogrzebie Królowej Polskiej Anny, ostatniego potomka domu Jagiełłowego. Kazania przygodne, str. 253.

¹⁷⁾ Dr. Ign. T. Baranowski, Z dziejów agrarnych Polski. Biblioteka Warszawska. Rok 1908.

¹⁸⁾ Bolestaw Ulanowski, Wieś Polska pod względem prawnym od wie-

Chłop, jak już wyżej było nadmienione, był przywiązany do udzielonego mu gruntu, a kmiecia, który uciekł, „brano na łańcuch“, t. j. zakuwano w kajdany nawet wtedy, gdy do wsi sam powrócił. Nawet „rodziców“, t. j. tych poddanych, którzy rzekli się gospodarstwa na rzecz dzieci nie wypuszczano bez specjalnego pozwolenia dworu.¹⁹⁾ Nie wolno było włościaninowi wypuszczać także synów swoich poza wieś wbrew woli jej właściciela²⁰⁾, samowolne zaś opuszczenie gruntu pociągało za sobą często utratę ruchomego i nieruchomego majątku, a nawet niekiedy utratę życia.²¹⁾ Przytem właściciele dóbr zobowiązali się solidarnie między sobą do nieprzyjmowania zbiegłych cudzych „poddanych“.²²⁾ Nawet czasowo wydalać się na „flis“, czy na robotę do drugiego majątku nie wolno było chłopom bez pozwolenia dziedzica.²³⁾

Kmieć był mocno skrępowany i w użytkowaniu gruntu. Statut za Jana Olbrachta z r. 1496 orzekł, że jedynym właścicielem ziemi jest właściciel wsi i że wskutek tego może dowolnie odebrać chłopu grunt i wydalić go ze swoich dóbr.²⁴⁾ Odtąd żaden kmieć nie mógł ani zapisać, ani podzielić między dzieci, ani sprzedać komukolwiek lub wydzierżawić roli bez pozwolenia dziedzica. Nawet donioślejszych zmian w swoim gospodarstwie nie wolno było mu robić bez wiedzy władzy dworskiej, naprz. wznosić samowolnie budynków na zajmowanym gruncie; nie wolno mu było także zaciągać jakichkolwiek na grunt pożyczek.²⁵⁾

ku XVI do XVIII. W Krakowie. W księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej, 1894 r.

¹⁹⁾ *Dr. Ign. T. Baranowski*, *Z dziejów agrarnych Polski*. Biblioteka Warszawska. Rok 1908, str. 543 i 544.

²⁰⁾ *Bolesław Ulanowski*, *Wieś Polska pod względem prawnym*, str. 15.

²¹⁾ *Bolesław Ulanowski*, *Wieś Polska pod względem prawnym*, str. 31.

²²⁾ *Dr. Kazimierz J. Gorzycki*, *Zarys historii chłopów*, str. 67.

²³⁾ *Dr. Ign. Baranowski*, *Z dziejów agrarnych Polski*, str. 552.

²⁴⁾ *Dr. Kaz. J. Gorzycki*, *Zarys historii chłopów*, str. 65.

²⁵⁾ *Dr. Ign. T. Baranowski*, str. 543.
Bolesław Ulanowski, str. 15 i 17.

W rozporządzaniu majątkiem ruchomym chłop był podobnie skrępowany, jak we władaniu rolą, gdyż nie wolno mu było samowolnie sprzedawać ani inwentarza, ani narzędzi rolniczych. Ustawa pańska we wsi Kasina Wielka za sprzedaż bydła karała 10 grzywnami i 50 plagami, oraz więzieniem, dopóki nie powróci tego co sprzedał.²⁶⁾

Pan uważał za godziwe zagarnąć dobro kmiecia na swoją korzyść, a po jego śmierci rościł sobie prawo do spadku po nim, czyli t. zw. „dzielnego“²⁷⁾, nie uważał również za nieuczciwe zmuszać chłopów do pożyczek w zbożu wtedy, gdy ceny jego są wysokie, a oddawać dług, kiedy ceny są niskie.²⁸⁾ Chłop musiał odrabiać pańszczyznę, t. j. robocizną darmową. Ten rodzaj wyzysku pracy chłopskiej pojawił się na początku XV w. Szlachta, zawsze ze względów gospodarczych bardziej wyzyskująca chłopów, zaprowadziła w swoich wioskach wcześniej pańszczyznę od magnatów. Działo się to w ten sposób, że szlachcic podwyższał daniny lub czynsze chłopskie tak nadmiernie, że chłop nie mogli ich uiszczać; wtedy dziedzic darowywał im część opłat wzamian za daremną robocizną na swoich gruntach.²⁹⁾ W pańszczyznę zamieniła się i t. zw. „tłoka“, t. j. początkowo dobrowolna pomoc, niesiona przez całą gromadę sąsiadowi — szlachcicowi. W jak sposób dokonywała się ta przemiana, daje nam pojęcie króciutki obrazek, skreślony przez Reja:

A przedsię na tlokę robić
Czasem proszą, czasem chcą bić.
Sprawnie ją nazwali tloką:
Bo tam czasem i grzbiet stłuką.³⁰⁾

²⁶⁾ *Dr. Baranowski*, str. 544. *Ulanowski*, str. 31.

²⁷⁾ *Dr. Ign. Baranowski*, str. 545.

²⁸⁾ *Ign. Baranowski*, str. 555.

²⁹⁾ *Kazimierz Gorzycki*, *Zarys historii chłopów*, str. 63.

³⁰⁾ *Mikołaj Rej z Nagłowic*, *Krótką rozprawa między trzema osobami: panem, wójtem i plebanem*.

Wojewoda Gostomski, a z nim i wszyscy właściciele dóbr uważali tę „robotę chłopską za dochód albo intratę największe w Polsce“ i starali się jaknajwięcej ją wyeksploatować.³¹⁾ To też pańszczyzna była niezmiernie dotkliwym ciężarem dla chłopów, czyniącym życie ich czyścem na ziemi i słuszenie Skarga nazywa ją „robotami *nieznośnemi*“. Jeśli dziedzic miarkował się w wyzyskiwaniu pracy chłopów, to tylko przez wzgląd na siebie samego, t. j. na własne dobro, rozumiejąc, że chłop wyzyskiwany ponad wszelką miarę wpadnie w taką nędzę, że nie będzie mógł spełniać obowiązków swoich względem dworu. Dla tej to racyi wojewoda Gostomski pisał, że „roboty ma gospodarz tak szafować, coby kmiotków nie zubożał, a ku większemu pożytkowi, co rok przyprowadzał“.³¹⁾ Robocizny te jednak nie były wcale umiarkowane, pod względem czasu w majątkach Gostomskiego wynosiły 208 dni w roku, a mianowicie: w tygodniu, w którym przypadał św. Marcin, Boże Narodzenie i Zapusty odbywali chłopcy po 2 dni pańszczyzny, w czasie żniw przez dwa tygodnie po 6 dni i przez 2 tygodnie po 5 dni, przez resztę zaś roku po 4 dni tygodniowo,³²⁾ czyli dla siebie samego, odrzuciwszy, jako dni nierobocze 52 niedziele i około 13 dni świątecznych, mógł włościanin pracować tylko w ciągu 92 dni w roku. Skądinąd wiemy, że pańszczyzna nie była mniejsza w innych majątkach. Najczęściej wykonywana była w stosunku do ilości trzymanego gruntu i dzieliła się na pańszczyznę z inwentarzem i „pieszą“.³³⁾ W dzień pańszczyźniany kmięć do roboty stawać musiał od świtu i pracować na pańskim do zmroku.³⁴⁾

Po za „dniami“ pańszczyźnianymi chłopcy obowiązani byli do wykonywania całego mnóstwa innych robót i usług względem dziedzica, a więc musieli dostarczać mu podwoły, stróży kolej-

³¹⁾ Ign. Baranowski, str. 547.

³²⁾ J. w.

³³⁾ Bolesław Ulanowski, str. 19.

³⁴⁾ Ign. Baranowski, str. 549 i 550.

no, prząć dla dworu, w tym celu cały len dworski dzielono między chłopów, by go uprzedły ich żony i córki wpierw, nim zabiorą się do swego własnego; tym sposobem przedzenie lnu pańskiego zabierało nieraz chłopkom całe pół roku czasu. Poza pańszczyznę kmięć płacić musieli jeszcze czynsze, pieniądze i daniny w naturze, jako to: sery, drób, jaja, spy zbożowe w owsie, w życie, pszenicy. Wojewoda Gostomski wybieranie wszelkiego rodzaju opłat kazał zaczynać od kmięci najuboższych, a to dla tego, że chłopcy zamożniejsi dłużej trzymali w domu zarówno pieniądze, jak i wyżej wymienione produkty. Za opóźnienie się z daninami i czynszami chłopcy karani byli w ten sposób, że musieli składać je w ilości podwójnej³⁵⁾.

Za opóźnienie się i opuszczenie pańszczyzny karani byli jeszcze surowiej. U wojewody Gostomskiego chłop, który przyszedł lub przyjechał za późno do pracy, otrzymywał chłostę i pół dnia dodatku, jeżeli zaś pomimo wezwania nie stawiał się do roboty, to dom jego zamykano, a za każdym razem, gdy z niego wyszedł wymierzono mu „cztery plagi ma gołe ciało“, albo też „puszczano go na praszczytę“ i kazano wszystkim chłopom „po trzykroć go zaciąć“³⁶⁾. We wsi Kasina Wielka nienależyte odbywanie pańszczyzny karane było bądź plagami, bądź grzywną, bądź wreszcie siedzeniem w więzieniu lub w „gąsiorze“³⁷⁾.

Wogóle chłosty i plag nie żalowali panowie włościanom swoim. Za najdrobniejsze nieposłuszeństwo lub najmniejszą oznakę nieposzanowania czy to osoby pana, czy też oficjalisty chłop otrzymywał plagi, jak oto jedna z kobiet ze wsi Kasina Wielka ukarana była sześcioma plagami za to, że przed ludźmi obcymi t. j. innej wsi obmawiała pana, iż nie czyni dostatecznej sprawiedliwości. Za wypicie piwa lub gorzałki w cudzej karczmie otrzymywał w Kasinie Wielkiej chłop od dwunastu do sześćdzie-

³⁵⁾ Ign. Baranowski, str. 550. Bol. Ulanowski, str. 19.

³⁶⁾ Ign. Baranowski, str. 449.

³⁷⁾ Bolesław Ulanowski, str. 31.

sięciu plag wobec całej gromady³⁸⁾. A już szczególnie było karane wszelkie nieposłuszeństwo względem pana lub oficjalistów jego, wszelki opór ich władzy. Za nieposłuszeństwo karano grzywnami, lub plagami, niekiedy odebraniem gruntu³⁹⁾. Jeden z włościan w Kasinie Wielkiej opór taki przypłacił stu plagami a prócz tego podczas siedmiu mszy krzyżem leżeć musiał w kościele; przeor zaś Dominikanów, do których wieś ta przeszła, wydał z powodu tego wypadku rozporządzenie, że w razie podobnego przewinienia miał być chłop przez całą gromadę puszczony na praszczęta, a gdyby nie posiadał dziedzictwa miał być, jako łotr, z wsi wyświecony⁴⁰⁾.

Wogóle w wyszukiwaniu tortur dziedzice wykazywali nadzwyczajną pomysłowość. Branie na łańcuch czyli zakuwanie w kajdany, przykuwanie łańcuchem za szyję, stawianie w „kunie“, sadzanie w „kłodzie“ t. j. pniaku drewnianym, do którego wsadzano przestępców za nogi, albo „gąsiorze“, podobnym instrumencie, sporządzonym z żelaza — były to kary powszechnie stosowane.

Wojewoda Gostomski wspomina w swoich Notatach, iż w każdym dworze powinny być „instrumenta gotowe, w któreby naprędce więźnia albo winnego wsadzać można, to jest łańcuch, albo kabat, albo gąsiory, albo kuna“. Okrucieństwo jednak właścicieli ziemskich posuwało się nieraz znacznie dalej ponad stosowanie tych zwykłych „instrumentów“. Wojewoda Gostomski n. p. za karę nakazywał w największy mróz na Boże Narodzenie demolować domy tym kmieciom, którzy na zimę nie przyprowadzili swych chałup do zupełnego porządku⁴¹⁾. Nieco później od Skargi żyjący Jan Chryzostom Pasek w „Pamiętnikach“ swoich naiwnie się przechwala, jak za jakieś przewinienie, skatowawszy jednego ze swych chłopów, zarzucił mu powróż

³⁸⁾ Tamże, str. 12, 18 i 32.

³⁹⁾ Tamże, str. 12.

⁴⁰⁾ Tamże, str. 13.

⁴¹⁾ Ulanowski, str. 13 i 38. *Ign. Baranowski*, str. 554.

na szyję, przytroczył do konia, zaciągnął do miasta, wrzucił do lochu i przez cały tydzień morzył głodem; innym razem kazał sieć różgami kowala, zakuł go w kajdany i wraz z nieletnim synem wtrącił do więzienia; kiedyindziej znów, podejrzewając o coś karbowego, wziął go na tortury i t. p.

Słusznie więc powstawał Skarga na to, narzekając, że z kmiotków majątnością i zdrowiem czynią, „co im się podoba“, dziedzice.

Tak postępowano z chłopami niemal wszędzie i w majątkach magnackich (u wojewody Gostomskiego), i w szlacheckich (u Jana Chryzostoma Paska), i w kościelnych (w Kasinie Wielkiej, należącej do Dominikanów). Lepiej tylko działo się trochę chłopom w wielkich majątkach, dobrze zagospodarowanych, takich np. jak Gostomskiego, niż w małych szlacheckich, łagodniej nieco postępowano z nimi w majątkach kościelnych, jak w świeckich, najlepiej było im w królewskich⁴²⁾ ale i tam cierpieli wiele od starostów królewskich, na co żali się Piotr Skarga: „I sami widzimy nie tylko ziemiańskich, ale i królewskich kmiotków wielkie opresye, z których żaden ich wybawić i poratować nie może. Rozgniewany ziemianin albo starosta królewski nie tylko złupi wszystko, co ubogi ma, ale i zabije, kiedy chce i jako chce, a oto i słowa złego nie ucierpi“⁴³⁾ Dziedzic był rzeczywiście panem życia i śmierci poddanego chłopca. Jako sędzia jedyny karał go obcinaniem uszów lub nosa, wypalaniem na czole szubienicy, karać go mógł nawet gardłem, stosując ten najsurowszy rodzaj odwetu za winy, częstokroć nieodpowiednie do popełnionego przestępstwa. Wojewoda Gostomski na śmierć skazywać kazał kmiecia, nawet małoletniego, za rozpalenie podczas posuchy ognia w polu, śmierć również miał ponosić poddany za samowolne użycie rzeczy pańskich większej wartości. Gardłem karany był, a przynajmniej ucięciem ręki w Kasinie Wielkiej włościanin, który ośmielił się znieważyć czynnie rządząc

⁴²⁾ *Dr. Kazimierz J. Gorzycki*, *Zarys historii chłopów*, str. 43 — 44.

⁴³⁾ Kazanie Sejmowe VIII.

pańskiego. Za ucieczkę z roli z zabranieniem inwentarza karano także niekiedy śmiercią.⁴⁴⁾ Wreszcie wołającym o pomstę do Boga było palenie t. zw. czarownic; w Kasinie Wielkiej dwie kobiety spalono za to, że „nietylko wiele szkody klasztorowi wyrządzały, ale jeszcze brata Protazego czarami zepsowały“.⁴⁵⁾ Nie przesadzał więc Skarga, kiedy rozpaczliwie się żalił, że panowie z kmieci „krew wyciskają, zdrowie ich odejmują“, że „krew i pot żywych poddanych i kmiotków ustawicznie bez żadnego hamowania ciecze“, kiedy nawoływał do upamiętania się tych, którzy jak ze zwierzęciem, z chłopem postępowali. „Oby się na to panowie, co kmiotka za psa mają i, jako bestyą, kiedy chcą zabijają, rozmyślili“.⁴⁶⁾ Ci panowie oddawali najczęściej włości swoim na pastwę urzędnikom, t. j. starostom czyli ekonomom, rządcom i innym; ich to samowolę i okrucieństwo względem chłopów wytyka Skarga, czyniąc za nie panów odpowiedzialnymi: „To się mówi o urzędnikach świeckich, których drugdy panowie w moc ich, i do ręki ich ciężkiej i okrutnej, i do ścisłego łakomstwa ich ubogie poddane podają, arendują, sprzedają. Bo łakomi, którzy na krew i pot poddanych patrzą, dają wiele panom, i urzędy u nich kupują, i wielkie rozmnożenie dochodów obiecują, i nie mogą się i panom iść, i swojego łakomstwa nakarmić, jedno krwią a potem i łupiestwem ubogich“.⁴⁷⁾ Jak „ciężką i okrutną była ręka“ tych „starostów“, jak „krew i pot poddanych“ przelewali, świadczy o tem krwawy obrazek współczesnika Skargi, sielankopisarza Szymona Szymonowicza: „Żeńcy“, a także apostrofa do panów i urzędników t. j. ekonomów Sebastjana Klonowicza w „Roxo-

⁴⁴⁾ *Ign. Baranowski*, str. 554.

Bolesław Ulanowski, str. 16, 31.

Władysław Smoleński, *Dzieje Narodu Polskiego*, str. 163.

⁴⁵⁾ *Bolesław Ulanowski*, str. 35.

⁴⁶⁾ Kazania na niedziele i święta. Kazanie na dzień św. Michała Archanioła. Tom III, str. 295.

⁴⁷⁾ Kazania na niedziele i święta. Kazanie na dzień św. Bartłomieja Apostoła. Tom III, str. 267.

lanii“. Szczególniej oburzającym było wypuszczanie przez szlachtę wsi, lub poszczególnych dochodów w arendę żydom, którzy dopuszczali się tak straszliwych nadużyć, że stali się jedną z najgłówniejszych przyczyn buntów chłopskich na Ukrainie. „A o żydach co mówić, pisze Skarga, które łakomstwa pańskie i na swoje ubogie domownicy niemiłosiernie wsadzają, jako jadowne wilki na owce; nie tylko z wielką zelżywością stanu i powołania chrześcijańskiego, ale z utratą dóbr i ubóstwa ich. Wstydzą się niektórzy jawnie łupić i obdzierać poddane swoje: i wołają tajemnie przez żydy, których jest wrodzona na chrześcijany nienawiść, aby się krwią chrześcijańską karmili. O Judaszowie, co tak Chrystusa w członkach jego sprzedajecie, zyski i arendy wasze i pieniądze żydowskie w szubienicę piekielną obróć się wam, i tu na świecie pożytku z nich mieć nie będziecie. Lichwy i zdrady żydowskie w niwecz się wam obróć, a część wasza, jak Pan grozi, z takimi towarzyszami w gniewie i karaniu Boskiem zostanie.“⁴⁷⁾ Trudno nie zgodzić się tutaj z oburzeniem Skargi, jak również z protestem jego przeciwko przymusowi religijnemu stosowanemu względem chłopów. — Czasy Skargi były epoką, w której panowała wszechwładnie zasada: „cujus regio eius religio“. W imię tej zasady protestanci dziedzice narzucali katolickim chłopom polskim swoje wyznania, przeciw czemu słusznie protestował nasz kaznodzieja, piętnując heretyckich panów, „którzy nie tylko majątki ubogim poddanych, ale i dusze gubią i kapłany im wymiatają, i kościoły odejmują. Jaka większa szkoda nad tę w ludzkim zbawieniu być może?“⁴⁷⁾ Wiele krzywd cierpieli włościanie także od żołnierzy. „Nie tylko się prawi żołnierze popsowali i z drapiestwa ubogich żyć się nauczyli, ale hultajstwa i próżnujących i desperatów do nich się przymieszało i pod skrzydłem ich wszystkie krzywdy ubogim czynią“.⁴⁸⁾ Istotnie każda wyprawa wojenna była klęską prawdziwą dla ludności włościńskiej. Idące na wyprawę wojsko

⁴⁸⁾ Wzywanie do pokuty obywateli Korony polskiej. Wydanie Kaz. Józ. Turowskiego. Kraków, 1857, str. 132.

wyróżniało śpizarnie włościan, zabierało siano dla koni, a jeśli położyło się obozem w okolicy, to nadto rozbierało budynki kmiecie, ażeby sobie namioty obozowe budować, a płoty rozrywało na ogniska obozowe.⁴⁹⁾ Nie otrzymawszy zaś żołdu, wojsko niejednokrotnie zajmowało wsie królewskie i kościelne i rabowało włościan. Już humanitarny Rej z Nagłowic zwracał uwagę na niestosowność takiego postępowania, niegodnego miana prawego rycerza: „A zawždy miej na pieczy: gdy tam ujrysz, ano drapią, biorą a szargają niewinne ludzkie w ich majątności (bo to jest stary zwyczaj wojenny), chociaż się lży leją, chociaż głosy aż pod niebo o pomstę krzyczą: aleć ja radzę, byś miał przemrzeć i ze szkapami, kędy możesz, ostrzegaj się tego, abyś miał i jedną suknię sprzedać, a w drugiej się do domu wrócić, tedyć to lepiej będzie, niżli głos niewinny a przeklęstwo na się puścić“.⁵⁰⁾ To też Skarga oburza się na państwo, że cierpi takie rozpasanie armii, że kresu podobnym stosunkom nie położy. „O jaka to Rzeczpospolita! o jakie królestwo! o jaka mądrość urzędów i sejmów, które tego naprawić nie mogą!“⁵¹⁾

Takie było położenie kmieci w ówczesnej Polsce. Skarga zaś w przekonaniach swoich zajmował wręcz odmienne stanowisko, niż ogół szlachty, niż nawet większość duchowieństwa, stanowisko, jakie przystało zacnemu człowiekowi, chrześcijaninowi prawemu i mądrym politykowi. W zapale polemicznym wołał, że nigdzie na świecie takiego ucisku chłopów niema. „Co jeśli się godzi i jeśli to prawo takie (nadające panom supremum dominium nad włościanami) ma jaką odrobinę sprawiedliwości, spytałby praw i obyczajów wszytkiego świata chrześcijańskiego duchownych i świeckich... czego we wszytkiem chrześcijaństwie nie słychać... Jakoż się z takim prawem wszytkiego na świe-

⁴⁹⁾ *Dr. Kazimierz Gorzycki*, Zarys historii chłopów w dawnej Polsce, str. 30—31.

⁵⁰⁾ *Mikołaj Rej z Nagłowic*, Żywot człowieka poczciwego. Księga pierwsza.

⁵¹⁾ Wzywianie do pokuty obywatelów Korony Polskiej, str. 132.

cie chrześcijaństwa nie wstydzic?“⁵²⁾ „Powiedacie sami, iż nie masz państwa, w którymby bardziej poddani i oracze uciśnieni byli pod tak absolutum dominium, którego nad nimi szlachta bez żadnej prawnej przeszkody używa“.⁵³⁾ Skarga popelniał tu pewną przesadę: położenie ówczesnych włościan w Brandeburgii, Czechach, Niemczech, Francji, a nawet w Anglii, nie mówiąc już o Rosyi, było nie lepsze niż w Polsce. Nie wielka to jednakże stąd pociecha, gdyż w tych krajach żaden stan zato nie posiadał takich swobód obywatelskich, jak u nas szlachta, a przeto tym jaskrawszym kontrastem odbijała się od tych wolności konstytucyjnych niewola chłopów.

Jako prawdziwy chrześcijanin, pamiętał Skarga, że pierwsi chrześcijanie nawet niewolnikom kupionym wolność nadawali, tem godniejszym potępienia wydawało mu się żądanie okupu od tych chłopów, którzyby grunt pański opuścić chcieli: „Starzy chrześcijanie, którzy za pogaństwa niewolniki kupne mieli, wszystkim wolność dawali, jako braciej w Chrystusie, gdy się świętym chrztem z niewoli dyabelskiej wyzwali: a my wierne i święte chrześcijany, Polaki tegoż narodu, którzy nigdy niewolnikami nie byli, bez żadnego prawa mocą zniewalamy i, jako okupione bydło, gdy dla swej nędzy uciekać muszą, pozywamy i, gdy żywności swej indziej ubodzy i znędzeni szukają, okup na nich, jak Turcy za więźnie, wyciągamy“.⁵⁴⁾ Domagał się więc Skarga wolności osobistej dla włościan, a także zapewnienia im opieki państwa, ustanowienia urzędu w rodzaju rzymskich trybunów ludowych: „o krzywdę swoją ma każdy mieć taki urząd, jako prawo przyrodzone i Boskie i wszystkie narodów wyciąga“.⁵⁵⁾ Żądał Skarga także, aby nie trzymano włościan w ciemnocie i grubym barbarzyństwie, czyniąc za to panów odpowiedzialnymi: „Spytają (w niebie pana) i o grzechy poddanych, i niedbałych

⁵²⁾ Kazanie Sejmowe VII.

⁵³⁾ Kazanie Sejmowe VIII.

⁵⁴⁾ Kazanie Sejmowe VII.

⁵⁵⁾ Do żołnierzy w samej potrzebie. Kaz. przygodne, str. 43.

opiece ich: czemu nie umieją rzeczy do zbawienia potrzebnych, czemu nie rosną w cnotach? Nie tylko jeśli nauką, słowem, przykładem dali poddanym do złego przyczynę, ale jeśli niedbalstwem, zabawami, sprawami innymi mniej potrzebnymi zatrudnieni, do pomocy zbawienia ich i pomnożenia w nim omieszkali“.⁵⁶⁾ W chłopie kazał widzieć człowieka, ulepionego z tej samej gliny, co i szlachcic; nie mają więc żadnego powodu panowie wynosić się z racji swego pochodzenia. „Próżna i bez przyczyny jest z rodzaju chluba, *gdyż się wszyscy i królowie najprzedniejszy, jako sam Salomon o sobie mówi, jednako jako i kmiecie rodzą*. Także z niewiasty, jako z ziemi, także na ziemię padną; także płakać naprzód poczną, a innej pieśni nie zaczną; także nago i mizernie i żałośnie w maluczkiej osobie, jako na piędzie matki wychodzą. By się inaczej panowie, aniżeli ubodzy rodzili, albo inszą naturę z matki brali, tedyby się było wzdry z czego chlubić“.⁵⁷⁾

A jak początek, t. j. urodzenie kmiotka i pana jest takie same, tak i wszelką nierówność społeczną gładzi koniec ten sam u wszystkich. „Gdy ubogi umarł, myślisz i mówisz: Nędza go i niedostatek umorzył, nie miał co jeść, grubemi się potrawami zepsował; nie miał się czym leczyć, ani barwiera, ani doktora mieć nie mógł, ani lekarstw potrzebnych. A panu wielkiemu i z Indyj lekarstwa przywożono, i ze Włoch doktory miał, i co najkosztowniejszych i najzdrowszych potraw używał, i perły i złoto mógł jeść, a przedsię nie pomogło, odjąć się śmierci nie mógł“.⁵⁸⁾ Po śmierci zaś czeka sąd Boży, i większe względy spotkają tam kmiotka, niż pana, kiedy staną przed obliczem Boga, który rzekł: „patrzcie, abyście nie gardzili jednym z tych najmniejszych, bo wam powiadam, iż aniołowie ich widzą twarz

⁵⁶⁾ O czterech końcach ostatniej żywota ludzkiego i o wielce pożytecznym rozmyślaniu ich. Kaz. przygodne, str. 673.

⁵⁷⁾ Kaz. na niedziele i święta, Kaz. na dzień Narodzenia Matki Bożej. Tom III, str. 276.

⁵⁸⁾ Kazanie na pogrzebie Królowej Polskiej Anny, ostatniego potomka domu Jagiełłowego. Kazania przygodne, str. 253.

Ojca mego, który w niebie jest“.
„Tyś pan, powiada Skarga, i masz pieniądze, i na wszystkich urządach siedzisz, i ludzie cię czczą, i ciebie się boją, a to kmiotek, porzucony jako robaczek, opuszczony od wszystkich. Jednak pomnij, jakim jest u Boga: w takiej czci jest, iż dla niego, aby jego zbawienie opatrował, z nieba pana wielkiego posyła Pan Bóg, większego, niżli ty, anioła, który patrzy na twarz Bożą, to jest większego, niżli wszyscy na świecie królowie, u którego tyby kmieciem być nie był godzien. A jeśliż go Pan Bóg tak sobie waży, jako ty gardzić nim masz?“⁵⁹⁾

Jakiż stąd mógł być wniosek? Wniosek tylko jedyny—równouprawnienia chłopów i szlachty; takiego jednak wniosku Skarga nie wyprowadza, i nie dziwimy się, gdyż i Modrzewski tak daleko nie ośmielił się posunąć, aby żądać zupełnego równouprawnienia obywatelskiego kmieciów ze szlachtą, a jednak ściągnął na siebie prześladowanie tej ostatniej tak, iż pod koniec życia na starość ukrywać się przed nią musiał, za takie same, jak i Skarga, stanowisko względem ówczesnej kwestyi socyalnej. Oczywiście nie obawa Skargę od wypowiedzenia tej myśli powstrzymywała, ale pewność zupełna, że ściągnęłyby na siebie oburzenie, a nie był wysłuchany. Tego jednak, czego się domagał, już było wiele, jak na owe czasy: przedewszystkiem więc uznania w kmieciu człowieka, częstokroć lepszego daleko, niż szlachcic, i poszanowania dla niego: „oby się panowie... temu co Pan Bóg o takich maluczkich (kmieciach) rozkazuje i naucza, wierzyli; wzdryćby się kiedy przelękli a do *szanowania się bliźnich i braciej swojej, drugdy u Boga lepszych, niżli oni, obrócili*“.⁵⁹⁾

Wszelkich środków używa kaznodzieja, aby ulżyć dolę tej olbrzymiej części narodu polskiego. To stara się rozbudzić litość dla nich w klasie rządzącej, uderzając w ton błagalny: „Odjąć się nie mogą, mówić o się nie umieją, przyjaciół, któ-

⁵⁹⁾ Kazania na niedziele i święta. Kazanie na dzień św. Michała Archanioła. Tom III, str. 295.

rzyby o nie czynili, nie mają, okrom anioła swego, który ich płacze i łzy ich i krzywdę niesie do Pana Boga i pomsty prosi⁵⁹⁾ To targa za sumienie, rzucając w oczy, iż wszystkie zbytki i rozkosze mają panowie, zdobyte krzywdą, wyzyskiem, krwią i potem pracującego ludu: „Jako ziarno pod młyńskim kamieniem, tak i kmiotkowie pod pany swymi. I mówi dalej prorok, dając znać, jako z onego łupiestwa ubogich stroją żony i córki swoje zbytnimi i rozmyślnymi koszty⁶⁰⁾ To wreszcie przerażającą groźbą kary Bożej ciska: „Dlatego i głodem i mieczem karać nas Pan Bóg będzie, a nie przestanie, aż głos tych ucisków, w niebie brzmiący pomstę, na nas przywiedzie⁶¹⁾

Wkrótce tak się i stało: Bóg karać ogniem i mieczem zaczął szlachtę za ucisk chłopów przez bunty chłopstwa ukraińskiego, przez najazdy szwedzki i moskiewski; a gdy i po tem wszystkim upamiętanie nie nastąpiło, przyszła i pomsta Boża, przez kaznodzieję naszego we wstrząsających słowach przepowiedziana: „Miasto woniej wdzięcznej przystąpi smród, miasto złotych pasów, powrozy; miasto skędzierowanych włosów, ogolenie i łysość; miasto białych chust, włosiennicą odziani będziecie. I przesłicznicy mężowie twoi mieczem i mocarze twoi na wojnie poginą, i płakać będą bramy twoje, i spustoszała na ziemi usiedzie⁶²⁾

I tutaj, jak i w innych sprawach, głos Skargi pozostał głosem wołającego na puszczy. Położenie chłopów polskiego w niczem się nie zmieniło, a jakim było bezpośrednio po Skardze, w drugiej połowie XVII wieku, wskazuje satyra Krzysztofa Opalińskiego: „Na ciężary i opresyą chłopską w Polsce“. W XVIII zaś wieku król Stanisław Leszczyński w swych „Listach filozofa dobroczynnego“ tak pisze: „Polska jest jedynym krajem, w którym cała masa ludu pozbawiona jest praw człowieka. Szlachta zasądza swego chłopów na śmierć, nawet bez

⁵⁹⁾ Kazanie Sejmowe VIII.

⁶¹⁾ Do żołnierzy w samej potrzebie. Kazania przygodne, str. 43.

⁶²⁾ Kazanie Sejmowe VIII.

jakiegokolwiek formalności prawnej. Uważamy chłopów za stworzenia całkiem innego gatunku i odbieramy im prawie powietrze, którem oddychają, nie uznając różnicy między nimi a bydłem, używanem do uprawy roli. Często mniej ich ochraniają, jak zwierzęta i jeszcze częściej sprzedajemy okrutnym panom, którzy nakładają coraz nowe ciężary poddańcze, zmuszając chłopów ażeby sam za siebie zwrócił cenę kupna“. Podobnie o tej sprawie piszą Śmiglecki i Grodwagner.

Przyszła więc kara—pomsta Boża, przepowiedziana przez Skargę. Pograżenie chłopów w pracy nadmiernej, nędzy, ucisku i ciemności, rozpajanie wódką, stanowiącą poważne źródło dochodów dla szlachty,⁶³⁾ zemściło się straszliwie na biednej naszej ojczyźnie. Zdawało się, iż szlachta wszystko uczyniła, ażeby chłop zapomniał o tem, iż jest jej synem; odsunęła go zupełnie od spraw publicznych, zamknęła we wsi, z której uczyniła maleńkie państewko „policyjne“, ponieważ dziedzic wglądał we wszystkie szczegóły i drobiazgi gospodarstwa prywatnego i życia rodzinnego włościanina; doprowadziła do tego, że chłop zatracił poczucie solidarności z resztą narodu, a nawet nazwa „polak“ stała mu się obcą, gdyż chłopowie nazywali się między sobą Mazurami, Kujawiakami i t. d. lub poprostu chłopami kasińskimi, toporowskimi, skierniewickimi et cet.⁶⁴⁾

Cóż więc dziwnego, że na konanie ojczyzny, na katastrofę polityczną, na rozbiory włościanie pozostali obojętnymi, z wyjątkiem tych kilku tysięcy, którzy chwycili za kosy na wezwanie Tadeusza Kościuszki, coż dziwnego, że i obecnie jeszcze wiele pracy i wiele czasu potrzeba, aby chłop uznał sprawę Polski za swoją.

Dzisiaj mamy również kwestyę socyalną, mamy nowoczesną pańszczyznę, nowoczesny wyzysk krwi i potu — sprawę robotników fabrycznych.

⁶³⁾ *Bolesław Ulanowski*, *Wieś polska pod względem prawnym* od w. XVI do XVIII, str. 20 i 32.

Krzysztof Opaliński, *Na ciężary i opresyę chłopstwa w Polsce*.

⁶⁴⁾ *Dr. Kaz. J. Gorzycki*, *Zarys historii chłopów*, str. 77.

Zabierzmy się do rozumnego, ludzkiego jej rozwiązania, kierując się chrześcijańską miłością bliźniego; uchronimy ojczyznę biedną naszą od krwawych wstrząśnień, które mogą jej ostateczną zagładę przynieść; o to woła do nas z za grobu ks. Piotr Skarga, tego żąda od nas Bóg i Pan niebieski — Jezus Chrystus i matka nasza ziemna — Ojczyzna.

O ile Skarga całej potęgi słowa użył w obronie włościan, o tyle, jak słusznie zauważył Ludwik Janowski, obecnie profesor uniwersytetu Krakowskiego — o stanie mieszczańskim pisał niezmiernie mało. Tymczasem sprawa miast była niemniej ważną, niż sprawa chłopów, gdyż polityka szlachecka dążyła nie tylko do odsunięcia mieszczan od udziału w życiu politycznym, ale i do zupełnego ogłodzenia ekonomicznego i poniżenia stanu miejskiego przez zakaz kupowania ziemi, przez odsunięcie od pełnienia wszelkich urzędów niemiejskich, przez uznanie rzemiosł i handlu za zajęcia hańbiące, przez zniesienie cła na towary zagraniczne. Gdy inni pisarze ówczesni, jak Modrzewski, Górnicki, Petrycyusz, zwracają baczną uwagę na tę palącą sprawę, Skarga tylko mimochodem czasem o niej wspomina, żaląc się naprzykład, że chciwość zysków u szlachty wiedzie do ruiny stanu kupieckiego,⁶⁵⁾ lub też piętnując ucisk fiskalny, stosowany względem włościan i miast: „Długoż takie łupiestwa poddanych i miast, o które nikt nie mówi ani ich broni, zabijając ciché i na ziemi uniżone będą?“⁶⁶⁾ Wszystko zaś wogóle, co mówi o równouprawnieniu i sprawiedliwości, stosować się może względem mieszczan. To zbyt pobieżne traktowanie sprawy stanu miejskiego tłumaczy Janowski tem, że położenie mieszczan, cieszących się przynajmniej osobistą swobodą, było bez porównania jeszcze szczęśliwsze od losu włościan, stąd dola tych ostatnich tak zajęła naszego kaznodzieję,

⁶⁵⁾ Kazania o siedmiu sakramentach Kościoła katolickiego, do których są przydane kazania przygodne, Kraków 1600, str. 222.

⁶⁶⁾ Kazania na niedziele i święta. Kaz. na IX niedz. po Świątkach. Tom II, str. 149.

że o mieszczanach zapominał.⁶⁷⁾ Przekonania Skargi miały charakter nawskroś demokratyczny. Podobnie, jak Rej, Kochanowski, Górnicki, Modrzewski, Skarga twierdził, że prawdziwe szlachectwo nie na pochodzeniu znakomitem, lecz na osobistych zasługach i cnotliwym i sprawiedliwym życiu polega.⁶⁸⁾ Dalekim jednak był Skarga od nadziei, by kiedykolwiek na świecie nastąpiła absolutna równość między ludźmi, gdyż sama przyroda jest podkładem nierówności: „Patrzmy i na nierówność przyrodzonych darów Bożych, i na samych ludziach; jednemu dał mały rozum, drugiemu większy. Toż jest na nauce, dowcipie, mądrości i innych darach, i przyrodzonych, i niebieskich wielka się nierówność najduje.“⁶⁹⁾ Nie wynika stąd jednakże, by jeden człowiek nad drugiego wynosić się miał, ale wręcz przeciwna zasada, płynąca z czystej idei Chrystusowej, ustanawiająca zgodę i harmonię w tej nierówności, a mianowicie: „aby mocniejszy słabszemu, mędrszy głupszemu, bogaty ubogiemu służył, ażeby było jakie porównanie dla wysługi u Pana Boga i miłości wspólnej, aby było jednako i temu, co ma wiele, i temu, co mało.“⁶⁹⁾



⁶⁷⁾ *Ludwik Janowski*, *Politiczeskaja diejatielnost' Piotra Skargi*, Kijów, 1907 r., str. 162 i 163.

⁶⁸⁾ *Żywoty świętych nowego i starego zakonu*. Wilno 1579. *Żywot św. Hugona*, Tom II, str. 289. *Żywot św. Stanisława*, Tom I, str. 407.

⁶⁹⁾ *Areopagus*, t. j. *Wykład słów św. Pawła Apostoła*. Kaz. przygodne, str. 769.

VII.

Wojna.

„Jeżeli trzeba odrywać masy ludzi od zajęć przemysłowych — karmić ich pracą innych — zaopatrywać ich w zabójcze maszyny, ulegające niemal codziennie zmianie wskutek cywilizacji narodów, jeżeli trzeba plądrować najechany kraj i niszczyć na dziesiątki lat jego drogi, lasy, miasta i zatoki, i jeżeli nakoniec postawiwszy twarz w twarz masy ludzi, liczące setki i tysiące, rozrywając te masy na szmaty przy pomocy kartaczy, zostawiając fragmenty żywych istot po za pomocą chirurgiczną na to, aby w strasznej torturze ginęły z głodu i pragnienia — to jakąż księgą rachunkowa zapisze kosztą waszej roboty, jakież kodeks osądzi waszą winę?“¹⁾

Słowa te przed kilkunastu laty zmarłego wielkiego myśliciela angielskiego przypominają nam poglądy naszej chluby schyłku XVI i początku XVII w. Piotr Skarga tak o wojnie pisze: „Jak nie żałować, iż ludzi tak wiele w tylu godzinach ginie? Izali tak prędko im urosną? Izali ziemia, która ludźmi z błogosławieństwa Bożego napełniona być ma, pusta i samym bestyom do mieszkania zostawać ma? Jako nie płakać, iż czło-

¹⁾ John Ruskin, The Crown of the wild olive.

wiek zabija człowieka tejże natury, jako i sam? Krew swoją i brata swego morduje? A walki najczęściej ludzi potracą, i nie masz tak jadowitej plagi na człowieka, jako człowiek, który rozumem i dowcipem dziwne do zabijania bliźnich sposoby wymyśla: żelaza, strzelby, prochy, działa, kule, mosty, okręty i inne sidła i doły na krew i ciało natury jednej przyprawuje. Ani morowe powietrze, ani ognie, ani wody, ani bestye, ani głody tak wielkiej ludziom zguby nie przynoszą, jako wojny“.²⁾

Skarga potępia więc wojnę w zasadzie. „Wojny same z siebie złe są i szkody wielkie ludziom przynoszą“.³⁾ Podobnie jak wyżej cytowany Ruskin, oburza się Skarga, że narody nie mogą pojąć praw rozumu, że nie mogą poddać się przepisowi sprawiedliwości, i że „podczas, gdy sprawa o kilka akrów lub o drobną kwotę pieniężną może być rozsządzona na podstawie prawdy i słuszności, to sprawy, mające się kończyć zatacją lub ocaleniem królestwa, mogą być rozsządzone tylko logiką miecza i słusznością armaty“.⁴⁾

„Jakoby ludzie rozumu nie mieli na czynienie sobie pokoju i zgody bez takiej zguby swojej. Bestye mocą i ciałą, ale człowiek rozumem swoich rzeczy dochodzićby miał. A tym żałośniej, gdy się sami chrześcijanie zabijają, a przykazania o zgodzie i miłości i odpuszczeniu winy jeden drugiemu od Pana Boga swego danego zapominają“.⁴⁾

²⁾ Pokłon Panu Bogu Zastępów za zwycięstwo Inflanckie nad Karolusem, Książęciem Sudermańskim, dane od Pana Boga w dzień św. Stanisława, 27 dnia Septembra, R. P. 1605, nad Rigą w Kircholmie, za szczęściem Króla J. M. i sprawą Hetmana najwyższego W. Ks. Lit. Pana Karola Chodkiewicza. Kaz. przygodne z innymi drobniejszymi pracami o różnych rzeczach wszelakim stanom należących. W Krakowie. R. P. 1610, str. 483.

³⁾ Na Moskiewskie zwycięstwo kazanie i dzięki Panu Bogu czynione w Wilnie, 25 Julii, w dzień św. Jakuba 1611, na przyjazd szczęśliwy Króla J. M. w Krakowie, w drukarni Andrzeja Piotrkowczyka, J. K. M. Typographa. Roku P. 1611, str. 10.

⁴⁾ Żołnierskie nabożeństwo, t. j. Nauki i modlitwy i przykłady do tego stanu należące. Kaz. przygodne, str. 497.

Nie ulega wątpliwości, że wojna jest nieszczęściem, jest jedną z największych klęsk, odwieczną chorobą ludzkości. Lecz póki istnieją u ludzi i narodów nikczemne apetyty na cudzą własność, póki trwa zażarta walka o byt, póki nad całą społecznością ludzką nie zapanuje chrześcijańska miłość bliźniego, póki człowiek będzie gnębił człowieka, a naród uciskać będzie i znęcać się nad narodem, póty wojny trwać będą i muszą. Ładnieby wyszła na tem Polska ówczesna, otoczona dzikimi i drapieżnymi sąsiadami, gotowymi w każdej chwili zakłócić jej spokój, wzbogacić się ziemiami, zniszczyć cały dorobek cywilizacyjny, narzucić niewolę, gdyby przejęła się takim wstrętem do wojny, że za żadną cenę prowadzić jej nie chciała. Z temi okolicznościami, z realnym stanem rzeczy liczył się nasz wielki myśliciel. „Patrząc na pewne niebezpieczeństwo nasze ze wszęch stron, pograniczne i domowe, nie masz na co innego czasu i nadzieje obracać, jedno na niebo, na rozumną radę, a na rękę rycerską“.⁵⁾

Jak więc konieczność kary śmierci na zbrodniarzy, tak potrzebę wojny zmuszony był uznawać: „Ach, tak wiele złego wojny przynoszą, jednak potrzebne są i chrześcijańskiemu zakonowi nie przeciwnie... Jako porządnemu urzędowi wedle Apostoła godzi się złe zabijać, mężobójce, rozbójniki, świętokradce i inne zbrodnie, tak pospolite nieprzyjaciele pograniczne, którzy nie jednego, ale wszystko gubić i niszczyć chcą, godzi się karać i onym się odejmować“.⁶⁾ „Jedni ludzie doma i w sąsiedztwie niepokój czynią, krzywdy zadając i cudze sobie przywłaszczając i przykrości rozmaite przynosząc. Takie prawa i urząd króci. Drudzy z mocą i wojskiem nachodzą, i cudze kraje posiadają, i pustoszyć, i niewolić chcą, na takie wedle rozumu i prawa przyrodzonego, żołnierza gotują i stan rycerski stawiają, aby przenieść pokój się zatrzymać i wracać mógł, i ręką, i żelazem, i męstwem ich nieprzyjacieli odegnany był. Zwłaszcza gdy innego

⁵⁾ Tamże, str. 489.

⁶⁾ Czasu wojny do modlitwy pobudka III. Kaz. przygodne, str. 25.

obyczaju z nim nie masz, a wszystkie się środki do porównania i jednania podały“.⁷⁾ Wojnę więc Skarga uważa za zło konieczne i jako środek ostateczny zaleca po wyczerpaniu wszystkich innych. „A dlatego pierwaj się o wszystkie do zgody środki i traktaty i umowy panowie kusić mają, aniżeli do takiego okrutnego lekarstwa i środka... przystępować. Bo wojna straszliwa jest i przykra, i wiele w niej niewinnych cierpi. I nie godzi się jej używać, jedno o bardzo jasną i wielką krzywdę, o wszystko się jednanie i porównanie pierwaj pokusiwszy“.⁸⁾ Niestety, wiedział o tem dobrze, że często bardzo między dwoma państwami „niema drogi innej do nabywania miłego pokoju, jedno żelazo a wojna“.⁹⁾ Lecz wojnę tylko pod dwoma warunkami uznaje Skarga za moralną: pierwszy dotyczy jej celu, drugi charakteru. Celem wojny winien być zawsze pokój. „Dla samego pokoju wojny się podnosić mogą, i tym złość ich szkodzi się, jako gorzkość w lekarstwach, która do zdrowia służy. To samo w wojnach jest dobrego, iż pokój z zwycięstwem albo jednaniem dają i utracony przywracają“.¹⁰⁾ Prowadzenie wojny dla wojny, wojny dla próżnej sławy, dla jakichkolwiek osobistych celów lub błahych pobudek spotyka się z surowem potępieniem naszego wzniosłego kaznodziei: „Nie ma się wojna podnosić, jedno dla pokoju i dobrego pospolitego. Bo bardzo grzeszą panowie i żołnierze ich, którzy na rozszerzenie państwa, na pokazanie mocy swej i umiejętności i sławy żołnierskiej, albo na inne próżności wojnę podnoszą i do tak srogiej ludzkiej zguby, nie przymuszeni, ani dla pospolitego pożytku i pokoju idą. By dobrze urzędową moc i słuszną przyczynę mieli, a tego końca i myśli w nich nie było, w wielkimby się grzechu

⁷⁾ Żołnierskie nabożeństwo. Kazania przygodne, str. 490.

⁸⁾ Tamże, str. 492 i 493.

⁹⁾ Pokłon Panu Bogu zastępów za zwycięstwo nad Karolusem, Książęciem Sudermańskim. Kaz. przygodne, str. 483.

¹⁰⁾ Na moskiewskie zwycięstwo kazanie i dzięki Panu Bogu czynione. Kraków 1619, str. 10.

znajdowali¹¹⁾ Wielu sławnych wodzów i zdobywców, których czyny opiewa historia i powieść historyczna, krwiożercze instynkty zaszczipiając, znalazło potępienie w tych słowach Skargi. „Nie dla tego pokoju szukamy, abyśmy wojnę wieść mieli, ale wojnę podnosim, abyśmy pokoju dostawali¹¹⁾—oto złota sentencya, godna najwznieślijszych myślicieli.

Pod względem charakteru swego wojna winna być sprawiedliwą. „Na to się tylko bardzo oglądać mają żołnierze i pannie, aby wojna była sprawiedliwa¹²⁾ W takiej tylko wojnie Bóg błogosławi walczącym żołnierzom i do zwycięstwa im pomaga¹³⁾ W imię tych zasad Skarga za największą zbrodnię poczytuje każdą wojnę domową, czy to rokosz czy konfederacyę przeciw królowi i Rzeczypospolitej, czy wojnę z pobudek religijnych, czy jakichkolwiek partyjnych, czy też osobistych, wszelki najazd na sąsiada, każdy bunt wojskowy. „A dla tego sąsiedzkie wojny pod jednym panem nietylko są niesprawiedliwe, ale i zakazane prawem przyrodzonym i pisanem i ludzkim i boskiem; i ci żołnierze, którzy się na taką wojnę piszą i którzy jej pomagają, wielce grzeszą z obu stron i za rozbójników słusznie się mieć mają. A którzy tam zabici bywają, wiecznego potępienia, jeśli bez pokuty schodzą, nie ujdą“. „Wielka sromota sławnemu żołnierzowi K. P. mścić się nad sąsiadem i zaczynać z nim rozterki, które się albo prawem albo miłością i cierpliwością chrześcijańską uspakajają mają¹⁴⁾ Ileż potępienia znalazły w tych słowach dawnego kaznodziei niedawno widziane u nas straszliwe walki bratobójcze, tak iż, patrząc na nie, z zakrwawionego serca jęk bolesny rozpaczy się wyrwał:

¹¹⁾ Żołnierskie nabożeństwo. Kaz. przygodne, str. 493.

¹²⁾ Czasu wojny do Modlitwy pobudka III. Kaz. przygodne, str. 26.

¹³⁾ Wsiadanie na wojnę, kazanie, gdy niezwyczężony i Bogu miły Król Polski i Szwedzki Zygmunt III, Pan nasz miłościwy, na konia swego do Infant z wojskiem wsiadać miał. Kazania przygodne, str. 470.

¹⁴⁾ Żołnierskie nabożeństwo. Kaz. przygodne, str. 492 i 498.

O Panie, Panie! ze zgrozą świata
Okropne dzieje przyniósł nam czas:
Syn zabił matkę, brat zabił brata,
Mnóstwo Kainów jest pośród nas...¹⁵⁾

Dla wyżej wymienionych względów, jako wojnę w najwyższym stopniu niesprawiedliwą, przeciwną wszelkim prawom boskim i ludzkim potępia Skarga podobnie do swego poprzednika Modrzewskiego, wojnę zaborczą, a tych monarchów, którzy „zbierają wojska na rozszerzenie państwa swego, na wydzieranie cudzego... i wielkie krzywdy ludziom i uciski czynią“, nazywa bez ogródki „rozbójnikami i drapieżnymi“¹⁶⁾

Nie prędko chyba nastaną te czasy, w których pogląd naszego wielkiego myśliciela stanie się powszechną zasadą, kiedy rządy i narody zrozumieją i przyjmą za regułę myśl, wyrażoną przez Ruskina, iż „żaden rząd nie jest silny inaczej, jak tylko w stosunku do swej dobroci i sprawiedliwości, i że naród nie wzmacnia się przez rozmnażanie się i rozpraszenie“¹⁷⁾ Jako wierny syn Chrystusowy, wierzył jednak Skarga, iż przyjdzie zapowiedziane przez jego Mistrza Królestwo Boże na ziemi, w którym narody żyć będą obok siebie w bratniej zgodzie i wzajemnej życzliwości, każdy naród wytężyć będzie wszystkie siły na doskonalenie się wewnętrzne, a nie na narzucanie niewoli drugiemu narodowi. Tymczasem miał do czynienia z sąsiednimi mocarstwami o zaborczych instynktach, które już trzymały w ciężkiej niewoli podbite narody, a czyhały na uszczuplenie granic Polski, a nawet wogóle na jej niepodległość. Należało więc poskramiać te zaborcze instynkta, ludy z niewoli wyrwać, rozkruszać ich kajdany i wolnością polską obdarzać. Na tem polegało szczytne zadanie, powołanie dziejowe Polski. W tych celach wzniosłych nie mógł nasz kaznodzieja narodu swojego hamować, ale owszem obowiązany był właśnie całą potęgą sło-

¹⁵⁾ Kornel Ujejski, Skargi Jeremiego.

¹⁶⁾ Żołnierskie nabożeństwo. Kaz. przygodne, str. 492.

¹⁷⁾ John Ruskin, The Crown of the wild olive.

wa o nich mu przypominać. To też nawoływał przedewszystkiem do wojny z Turkami, gnębiącymi bratnie narody chrześcijańskie i słowiańskie, radował się z rozszerzenia granic Rzeczypospolitej i marzył o nowych podbojach w stosunku do nich, o wypędzeniu ich zupełnem nawet z Europy: „Przybyłość granic, matko nasza, rozszerzyłaś swoje państwa po Dunajec. Kłaniając się Multani i Wołoszy, o który pierwszy synowie twoi wiele krwi rozlali. Rozprzestrzeniajże namioty twoje, a długie czyni powrózki twoje: i w prawo i w lewo przestronność będzie, jeśli wołę Pana Boga twego synowie twoi czynić będą. Ojcowie naszy tego dziwnie pragnęli, aby u Dunaja szkołę swoją żołnierską mieli, a u tego tam płotu ojczyzny bronili. To cię teraz potyka, sławna Korono, bądź darów Bożych wdzięczna a zażywaj pogody, która rychło minąć może“.¹⁸⁾ Za niesprawiedliwą poczytuje Skarga każdą wogóle wojnę, przedsięwziętą w celach egoistycznych „z jadu i gniewu i łakomstwa do złej chęci, do podwyższenia swego“.¹⁹⁾

Jakaż jest wojna sprawiedliwą? Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż ze wszech miar sprawiedliwą jest wojna przede wszystkim *w obronie* ojczyzny przed wrogiem, który ją zbrojnie naszedł. „A iż sprawiedliwość idzie z wami, przemawia Skarga do wojska, wyruszającego na obronę Inflant przed najściem Szwedów, gdyż nie tylko sprawiedliwą, ale przymuszoną na obronę wojnę macie: prorokować wam szczęścia i powodzenia, dobrej myśli dawać nie przestaniem“.²⁰⁾ Sprawiedliwą jest wojna przedsięwzięta z wzniosłych i szlachetnych pobudek. Taką wojnę Ruskin „twórczą“ nazywa: „Twórcza wojna to ta, w której wrodzony duch niepokoju i zamięłowanie do walki wśród lu-

¹⁸⁾ Dziękowanie kościelne za zwycięstwo nad Michałem Multańskim, dane od Pana Boga tej Koronie. Za szczęściem Króla J. M. i sprawą najwyższego Hetmana Koronnego Jana Zamojskiego... 20 dnia Października albo Octobra, R. P. 1600. Kazania przygodne, str. 466.

¹⁹⁾ Żołnierskie nabożeństwo. Kazania przygodne, str. 492.

²⁰⁾ Wsiadanie na wojnę, kaz., gdy niezwytyczony i Bogu miły król Polski i Szwedzki, Zygmunt III, Pan nasz Miłościwy na konia swego do Inflant z wojskiem wsiadać miał. Kaz. przygodne, str. 470.

dzi zamienia się za ogólną zgodą w rodzaj pięknej — choć może zgubnej — zabawy, w której wrodzona ambicya i zamięłowanie władzy zamienia się na zwycięski podbój otaczającego zła, i w której wrodzony instynkt samoobrony znajduje uświęcenie w szlachetności instytucji i czystości ognisk domowych, których ma bronić. Do takiej wojny wszyscy ludzie są zrodzeni, w takiej wojnie każdy człowiek może umrzeć szczęśliwie, i z takiej to wojny w ubiegłych wiekach wyrastały wszystkie najwyższe świętości i cnoty rodzaju ludzkiego“.²¹⁾ Taką jest wojna za wiarę i ojczyznę. „Czynimy i walczmy o lud nasz i o święty kościół nasz, lepiej nam umrzeć, niżli patrzeć na zgubę Kościoła św. i ojczyzny naszej i na nędzę braciej naszej!“²¹⁾ — oto jedyne hasła, które czynią wojnę sprawiedliwą, wzniosłą i świętą. „Miłość ojczyzny, w której się zamykają bracia i wszystkie powinowactwa i dobra nasze, i w której jest miasto Boga naszego t. j. Kościół Boży i chwala Jego, wyciąga dobre syny na wojnę, i mówi, jako oni do Machabeów: „Lepiej nam w bitwie umrzeć, niżli patrzeć na nędzę narodu naszego“.“²²⁾ Świętą i sprawiedliwą jest wojna w obronie honoru, niepodległości i całości ojczyzny. „Jako lwi mocni co wam Pan Bóg do ręki waszych dał, umiejcie dotrzymać, a wydierać sobie nie dopuście, krwi nieprzyjaciół nie pragnąc, ale pokoju swego“.²³⁾ Obowiązkiem jest każdego, kto tylko oręż udźwignąć może, więc nie jest starcem, dzieckiem lub kaleką, na taki bój śpieszyć i potępiania godzien, kto ociąga się w spełnieniu tego wzniosłego obowiązku.²⁴⁾ To też kapłan-patryota błogosławi ruszającemu nań rycerstwu: „Niech On (Bóg) nauczy ręce wasze do boju i palce wasze do wojny“.²³⁾ Po odbytej zaś wyprawie zwycięskiej gorące i serdeczne dzięki dzielnym wojownikom w imieniu Boga

²¹⁾ Dziękowanie kościelne za zwycięstwo nad Michałem Multańskim. Kazania przygodne, str. 464.

²²⁾ Żołnierskie nabożeństwo. Kazania przygodne, str. 492.

²³⁾ Wsiadanie na wojnę. Kaz. przygodne, str. 473.

²⁴⁾ Dziękowanie kościelne za zwycięstwo nad Michałem Multańskim. Kazania przygodne, str. 464.

i Ojczyzny zawsze składa, wychwalając ich „ochotę do sławy rycerskiej“ i „męstwo w miłości ku ojczyźnie“, które ich „prędko z domów i dalekiego mieszkania i od wczasów domowych wypędziły“, przykład ich wszystkim następnym pokoleniom wystawia, nagrodę w niebie i sławę na ziemi wieczną obiecuje.²⁵⁾ Równie świętym, jak za ojczyznę, jest bój za wiarę. „A to jest drugie przedsięwzięcie żołnierskie, aby wiary i Ewangelii św. i Kościoła św. bronił, a upadać mu nie dał, zwłaszcza gdy poganie i niewierni na nas i na królestwo nasze powstają, którzy Boga Chrześcijańskiego w Trójcy Ś. jedyne, i służbę, i zakon, i lud jego psują. Przeciw takim się zastawiać, wielka jest u Pana Boga wysługa i pomoc rycerska, które Polacy najstarszy, dobywając mieczów przy czytaniu Ewangelii, oświadcza, a gdy z innymi Chrześcijanami na obronę grobu Bożego i wiary Chrześcijańskiej przeciw Saracenom wyprawy czynili.“²⁶⁾ Właśnie taką wojnę pojmował Skarga, jako, wyrażając się wyżej przytoczonymi słowami *Ruski na*, „podbój otaczającego zła“, jako powołanie dziejowe Polaków, boć była to istotnie wojna z krzywdą i niesprawiedliwością, czynioną uciskanym narodom, bój z dzikością i barbarzyństwem w obronie krzyża i cywilizacji. „Na Saraceny i Turki, woła, prawie sprawiedliwa i święta jest wojna. Bo są nieprzyjaciele wiary Chrystusowej i Krzyża Św., i oni, gdzie zwycięstwo mają, a mogą, srodze chrześcijaństwo gubią i wykozerniają, swego fałszerza Mahometa wynosząc, i do sprośnego zakonu jego ludzie chrześcijańskie przymuszają i dusze ich zabijają. Posiedli królestwa chrześcijańskie i teraz jeszcze posiadają bez żadnego prawa, tylko państwo swe szerząc na rozkoszy sprośne, cielesne i ziemskie. Na nie, cny żołnierzu, ostrz swoje żelaza, umieraj rad dla czci Chrystusowej, wybaw uciskanych Chrześcijan, broń wiary przesławnej i kościoła Bożego, zasługuj

²⁵⁾ Dziękowanie kościelne za zwycięstwo nad Michałem Multańskim. Pokłon Panu Bogu zastępów za zwycięstwo Inflanckie. Kazania przygodne, str. 464 i 487.

²⁶⁾ Żołnierskie nabożeństwo. Kaz. przygodne, str. 492.

sobie koronę wieczną i tu na ziemi sławę rycerską pozyskuj“.²⁷⁾ To też ubolewa Skarga nad ślepotą monarchów chrześcijańskich, którzy zamiast wspólnymi siłami na świętą wojnę iść przeciw wrogom krzyża, godne potępienia wojny między sobą prowadzą.²⁷⁾ Za świętą uważał Skarga wojnę z niekatolickimi, ale chrześcijańskimi państwami, inną jednak już miarę tutaj stosując; z nimi, jako z chrześcijanami walczyć wtedy należy, „gdy inaczey pokój z nimi być nie może, a bronić się ich najazdom musim, gdy nie tylko wracać cudzego nie chcą, ale krzywdy przyczyniają codzień, i przez nie wiara chrześcijańska ginie i w pogaństwo się obraca“.²⁷⁾ W poglądach swoich na wojnę z niewiernymi Skarga miał zupełną słuszność za sobą nie tylko ze względu na jej sprawiedliwość, ale i z punktu widzenia politycznego; był on wyrazicielem wielkich zamiarów Batorego, których spełnienie dałoby Polsce niespożytą i niewzruszoną potęgę, chroniąc w przyszłości od ruiny. W Polsce wojna za wiarę była równocześnie wojną za ojczyznę.

Godząc się na wojnę tylko ze wzniosłych pobudek, Skarga pragnie jej okropności łagodzić i zaleca, podobnie jak i *Modrzewski*, wspaniałomyślną szlachetność w stosunku do nieprzyjaciół; potępia więc okrucieństwo wojenne, stosowane szczególnie względem *pobitych* przeciwników, piętnując tych zwycięzców, którzy „wszystek gniew swój i okrucieństwo na upadłe zlewają, a miary w złości nie mają i nie patrzą na swoją naturę i ciało, które takie mają, jako oni, żeby się do politowania wzruszyli, a na się też i na swoje przygody pamiętali“.²⁸⁾ Względem pobitych wrogów należy mieć litość i współczucie. „Ma być użalenie nad poniżonym takie, jakiegoby sam w takim złym razie potrzebował“.²⁹⁾ Zwycięzca „nie ma się z tego weselić, iż się ludzka krew rozlała, i owszem nad ową nędzą pobitych płakać przystoi, myśląc, jaka jest złość ludzka, która na taki upór i do

²⁷⁾ Tamże, str. 493.

²⁸⁾ Czasu wojny do modlitwy pobudka wtóra. Kaz. przygodne, str. 22

²⁹⁾ Żołnierskie nabożeństwo. Kaz. przygodne, str. 497.

tak srogiej w niezgodach rozprawy przychodzi²⁹⁾ Nawet modły za nieprzyjaciół do Stwórcy wszech rzeczy prawdziwy kapłan chrześcijański zanosi, „aby wszyscy do pokuty i upamiętania przyjść i łaski Bożej uczestnikami w pokoju kościelnym zostać się mogli³⁰⁾” gdyż szeroko i głęboko Skarga pojmował przykazanie o miłości bliźniego, stosując je nawet względem wrogów krzyża, i oto według niego prawdziwszym chrześcijaninem był sułtan turecki Saracen, który okazał miłosierdzie i współczucie pobitemu cesarzowi Bizantyjskiemu Diogenesowi, niż ten ostatni, który oświadczył, iż gdyby on zwyciężył sułtana, rozsiekaczy go kazał.²⁹⁾

Jeżeli wojna jest jakkolwiek złem, ale niestety nieuniknionem, to każde porządne państwo musi być na tę konieczność przygotowane: „gotować się i sposobne do niej (t. j. do wojny) poddane mieć każdemu panu i Rzeczypospolitej chrześcijańskiej potrzebno i pożyteczno jest³¹⁾” „Przyrodzone tedy prawo i rozum każe, aby każde zgromadzenie porządne, miasta, królestwa i państwa na obronę taką gotowe mury, wieże, baszty, strzelby, twierdze i zamki i żywności na wiele lat miało, aby w takich przygodach i najazdach ludzi złych przy swoim pokoju zostawali³²⁾” Tegoż domagali się i Modrzewski, i Rej, i Starowolski, i inni pisarze ówczesni, a szczególnie ks. Józef Wereszczyński; niestety ta sprawa stała w Polsce bardzo źle, to też niejednokrotnie Skarga nawoływał społeczeństwo do ofiarności na budowę twierdz pogranicznych.³³⁾ Nie tylko zamki obronne, ale stała, potężną i wyćwiczoną armię państwo mieć powinno: „To wszystko bez żołnierza i umiejętności wojennej, bez szkoły i ćwiczenia rycerskiego być nie może³²⁾” Jeżeli zaś

²⁹⁾ Wsiadanie na wojnę. Kaz. przygodne, str. 474.

³¹⁾ Czasu wojny do modlitwy pobudka III. Kaz. przygodne, str. 25.

³²⁾ Żołnierskie nabożeństwo. Kaz. przygodne, str. 490.

³³⁾ Na Moskiewskie zwycięstwo kazanie i dzięki Panu Bogu czynione, str. 12. Kazania na niedziele i święta. Tom II; Kaz. na VI niedz. po Świątkach, str. 114. Kazanie Sejmowe II. Wzywanie do pokuty obywateli Korony Polskiej i inne.

potrzebna jest armia, to niezbędne są pieniądze na jej utrzymanie. „Dla tegoż królowie i panowie bez pieniędzy i obmyślenia i gotowości ich zaczynać wojny i pisać żołnierza nie mogą³⁴⁾” I otóż uderza Skarga w niezmiernie słabą stronę organizacji Rzeczypospolitej Polskiej — w wadliwość systemu fiskalnego, ostro krytykując sposób pobierania podatków i nieuczciwość poborców: „O, jako wielkie są kradziestwa w naszym królestwie i oszukania K. P., gdy się pobory na żołnierza zbierają. Arendują je po powiatach jeden drugiemu. Poborca kupuje urząd i drugiemu zaś go sprzedaje, albo arenduje. Arendarz zaś arendarza najduje, a wszyscy kradną i grzech osobny i wielki popełniają, który zowią *peculatus*, nad inne wszystkie z strony majątności najszkodliwszy i po świętokradztwie największy. Bo złodziej jednemu domowi albo gospodarzowi szkodę czyni, a ci nam wszystkim. Bo nas gubią i do wydzierania żołnierza przywodzą i na nieprzyjaciół pospolitych siłę odejmują. Powiedają, iż snadź ledwie połowica poborów na potrzebę wojenną przychodzi, a tak kradziestwem druga połowa ginie. Drudzy poborcowie kilkanaście kilkadziesiąt tysięcy na liczbę zostają, i pospolite K. P. pieniądze sobie biorą i za nie wsi kupują, a nikt o to nie czyni ani prawem, ani jakim innym obyczajem, aby się tacy wstydzili, i wracali cudze, i karani byli. Jakobyście ręce swe zatrzymali, gdyby jeden zjadł to, co na 30 osób dano? jakoby się głodni nań nie rzucili? O nierządzie i ospałości nasza do spraw pospolitych³⁴⁾” Nawoływania Skargi i innych odniosły o tyle skutek pomyślny, że od r. 1613 funkcjonować zaczął trybunał skarbowy, ustanowiony dla poszukiwania na poborcach należności podatkowych, których nie złożyli do skarbu. Wyznaczony dla ściągnięcia należności z r. 1609 ponawiany był w czasach następnych w miarę zdarzających się niedoborów podatkowych, aż stał się instytucją skarbowo-sądową stałą. Trybunał pociągał do odpowiedzialności poborców i tych wszystkich, których obciążał zarzut przywłaszczenia sobie grosza publicznego.³⁵⁾

³⁴⁾ Żołnierskie nabożeństwo. Kaz. przygodne, str. 494.

³⁵⁾ Wł. Smoleński, Dzieje Narodu Polskiego. Kraków, 1906 r., str. 173

Pomija jednak Skarga milczeniem samą zasadę, na której opierał się system podatkowy w Polsce, a wskutek którego skarb Rzeczypospolitej świecił wiecznie pustkami, a mianowicie na podatki zapatrywano się, jako na dobrowolną ofiarę, a nie jako na obowiązek. Czyżby Skarga podzielał tę zgubną zasadę? W każdym bądź razie nigdzie nie pisze o konieczności zaprowadzenia stałych podatków, obłożenia niemi wszystkich obywateli Rzeczypospolitej, czego domagali się w czasach późniejszych wielcy pisarze sejmu czteroletniego. Skarb pusty tymczasem był straszliwą chorobą Rzeczypospolitej, i Skarga zdawał sobie dokładnie z tego sprawę, gdyż dzięki brakowi pieniędzy nie wypłacano żołdu wojsku. „Gdy tedy pieniędzy nie masz, żołnierz wydziera i łupi swoje sąsiady, co się z wielką krzywdą dzieje“.³⁶⁾ Wprawdzie potępia nasz kaznodzieja podobny sposób dochodzenia swego, bo cóż winien „brat i sąsiad i poddany i ksiądz ubogi“, że wojsku żołdu nie płacą, szczególnie jeżeli rzetelnie wniósł swój podatek, cóż winni nieszczęśliwi kmiotkowie, którym niepłatni żołnierze wszystko zrabują i na śmierć głodową skazają;³⁶⁾ jednakże pojmując doskonale Skarga, że oddziaływanie tu na rozum i sumienie żołnierzy niewiele pomoże, o ile żołd wypłacany nie będzie, i wojny niepłatnym wojskiem i z pustkami w skarbie prowadzić nie sposób. Zresztą żołd ten żołnierzom słusznie się należy. „Nikt, jako mówi Apostoł, o swoim groszu wojny nie służy (okrom wolontaryuszów). Dostyc, że się na tak straszliwą i śmierci bliską posługę z miłości ku ojczyźnie albo z posłuszeństwa ku panu swemu, albo dla wiary i czci Bożej, dobry żołnierz udaje i zdrowie swoje na to niesie. Potrzeba mu wyprawy i żywności i na to pieniędzy, któremi wojna stoi“.³⁶⁾ Armia polska wogóle domagała się gruntownej reformy. To też podkreślał nasz polityk, że „stan żołnierski po wielkiej części zaniechany i swowoleństwem napsowany wielkiej naprawy potrzebuje“.³⁷⁾ Zwycięstwo armii zapewniają dobry wódz, karność wojskowa, wyćwiczony i dzielny żołnierz. Na brak znakomitych

³⁶⁾ Żołnierskie nabożeństwo. Kazania przygodne, str. 493.

³⁷⁾ Tamże, str. 487.

wodzów nie mogła się Polska uskarżać, bo i cóż mógł Skarga dodać do zalet, zdołałych współczesnych mu hetmanów Jana Zamojskiego, Jana Karola Chodkiewicza, Stanisława Żółkiewskiego? Pozostawało mu tylko cnoty ich chwalać i dla przyszłych pokoleń zaznaczać, co też czynił niejednokrotnie, dziękując im publicznie za ich trudy wojenne, ofiarność, poświęcenie i miłość dla ojczyzny, złożenie spokoju i szczęścia rodzinnego na jej ołtarzu, wynosząc ich męstwo, mądrość i doświadczenie wojenne, któremi niejednokrotnie pokrywali niedbalstwo, błędy i wady swoich współrodaków. Z piersi tego, który miał najczęściej na ustach słowa żalostnej nagany, wyrwa się radosny okrzyk dziękczynny: „Hetmanowi długie dni! miłośnikowi ojczyzny sława wieczna i u Boga odpłata!“³⁸⁾ Kwestya jednak dowództwa nad armią wymagała omówienia wobec dążności szlachty do ograniczenia władzy wojennej króla, a nawet hetmanów. Otóż według Skargi król jest naczelnym wodzem armii. „Gdy król na wojnę posyła, to jakby Bóg posłał“.³⁹⁾ Każde zwycięstwo *on* nad nieprzyjacielem otrzymuje, choćby osobiście na placu boju nie dowodził. „A iż *Król Jego Mość* przez swoje hetmany *zwyciężył, po nim* pierwszą im sławę i dzięki powinny oddajem“.⁴⁰⁾ Wogóle zależy to zupełnie od króla, czy samemu osobiście wojną kierować, czy też „przez wojewody swoje albo wodze wojska odprawować, wedle roztropności i czasu i potrzeby“.⁴¹⁾ Kierownictwo bowiem wojskiem nie może być poruczone ludziom niekompetentnym, np. sejmowi, ale spoczywać winno w rękach doświadczonych i zdolnych wodzów. „Rzemiosło rycerskie i wo-

³⁸⁾ Dziękowanie kościelne za zwycięstwo nad Michałem Multańskim... za sprawą najwyższego Hetmana Koronnego Jana Zamojskiego. Pokłon Panu Bogu Zastępów za zwycięstwo Inflanckie nad Karolusem, księżciem Sudermańskim... za sprawą Hetmana najwyższego W. X. Lit. Jana Karola Chodkiewicza. Kazania przygodne, str. 463, 464 i 486.

³⁹⁾ Do żołnierzy w samej potrzebie. Kazania przygodne, str. 39

⁴⁰⁾ Dziękowanie kościelne za zwycięstwo nad Michałem Multańskim. Kazania przygodne, str. 464.

⁴¹⁾ Wsiadanie na wojnę. Kazania przygodne, str. 469.

jenne, które Rzeczypospolitej broni, nie wszystkich radą i wiadomością, ale tajemnym mądrych hetmanów obmyślanem i dowcipem stoi^{.42)}

Drugim warunkiem dobrej armii jest dyscyplina wojskowa. Przeto Skarga nawołuje, by „naprawić stan żołnierski, który słabiej począł swawolnością wielką^{.43)} Żołnierz obowiązany bezwzględne posłuszeństwo królowi i wodzom. Nawet na wątpliwej sprawiedliwości wyprawę wojenną winien na rozkaz monarchy swego iść, złożywszy nań odpowiedzialność przed Panem Bogiem. „Bo samym posłuszeństwem wymówiony być może, a na panu jego grzech zostanie^{.44)} Bez posłuszeństwa „jako wszędzie tak i na wojnie sprawić się nic dobrego nie może... Mocne słowo Boże i pełnić się musi, tak mocne ma być słowo i rozkazanie starszych na wojnie i zaraz się ostawać ma... Gdy każą na działa, na strzelby, na włócznie, idzie posłuszny żołnierz, choć przed sobą trupy widzi“. Nie wolno żołnierzowi krytykować rozkazów wodza i oficerów, ale ślepo słuchać winien. Takie posłuszeństwo obowiązuje „i w obozie, i na leżach, i strażach“. Skarga potępia rokosze i konfederacje wojskowe i wszelkie nieposłuszeństwo władzy wojennej z bezwzględną surowością karać zaleca. „Acz i dobrym bojaźń karania pomoc do cnoty czyni, ale najwięcej na złe natury i nieślachetne powstawać ma czujna u Jeremiasza różga... Wielka moc jest hetmana i prędkie jest żołnierskie prawo, i na to takie królowie im dają, aby łotrowstwo ucichło, a rząd był i posłuszeństwo kwitnęło^{.45)} W jednym tylko wypadku zwalnia nasz kaznodzieja od posłuszeństwa żołnierzy, a mianowicie: gdyby „niewątpliwa pana ich niesprawiedliwość i złość zachodziła. Bo wtenczas słuchać go poddani nie winni, gdy co pan ich przeciwko Panu Bogu i jasnej spr-

⁴²⁾ Dziękowanie kościelne za zwycięstwo nad Michałem Multańskim. Kazania przygodne, str. 466.

⁴³⁾ Pokłon Panu Bogu Zastępów za zwycięstwo Inflanckie. Kazania przygodne, str. 488.

⁴⁴⁾ Żołnierskie nabożeństwo. Kazania przygodne, str. 492.

⁴⁵⁾ Tamże, str. 495.

wiedliwości jego rozkazuje. Wtenczas mówić: „Boga słuchać i temu posłusznym być, a nie ludziom^{.44)} A więc gdyby monarcha zużytkować chciał swoją władzę wojskową, przypuśćmy na zmuszenie poddanych swoich do wyrzeczenia się religii katolickiej i przyjęcia którego z protestanckich wyznań, lub na przykład wolnych obywateli Rzeczypospolitej chciał zmienić na niewolników i narzucić swoją tyranję, lub, jak to miał zamiar uczynić w przyszłości August II Sas, dokonać z sąsiednimi mocarstwami rozbioru Polski, lub jakąkolwiek inną zbrodnię zamierzał za pośrednictwem wojska w stosunku do ojczyzny popełnić, żołnierze wolni są od posłuszeństwa. Lecz tylko królowi i hetmanom Rzeczypospolitej winni żołnierze posłuszeństwo, a nie magnatom, królewicom, z których, według wyrażenia poety naszych czasów, „każdy z osobna wódz, każdy król. Pan Jerzy Mniszech — król sobie, Wisznowiecki — sobie, Sapieha — sobie, Różyński — sobie, Samuel Tyszkiewicz i Mohiłowi zięciowie. Każdy zależy tylko od Boga i od swej woli. Z kim chce, z tym zawiera przymierze, z kim chce, prowadzi wojnę, i gdzie chce, szuka ojczyzny. Dyabeł Stadnicki i Ludwik Poniatowski zdobywają zamki i dwory, palą wsie i łupią miasta w ojczyźnie. Krzysztof Zborowski własne państwo zborowskie zakłada, przeciwko Polsce zmawia się z Moskiewskiem i Rakuszaninem. Samuel banita praktykuje kozaki przeciw ojczyźnie. Zebrzydowski zgromadzi stotysięczną armię przeciwko panującemu królowi. Lisowski w kilka tysięcy urwanego od szubienicy człowieka rozbija ogromne pułki jedynowładców północy pod Zamkiem Białozierskim, w Wielkiej Soli, pod błotnistym Suzdałem zdobędzie niezmierną krainę dla impostora Dymitra i Maryny. Oleś Zborowski Samuelów oświadczy, że Polski za ojczyznę mieć nie chce, jeśli król Zygmunt w jego sprawy, w jego zamki na moskiewskim budowane lodzie, zechce zaglądać, Książę Koreckj we dwudziestu bitwach pogromi stutysięczne hordy na tem wołoskiem palenisku, wiecznie krwią polską gaszonem. A jeśli swawolni zięciowie, prowadząc teścia hospodara na multański tron, podpał pod całą Rzeczpospolitą wznicią—skoro lisowczycy,

wspierając cesarza w zapasach z Bethlenem Gaborem, rozjuszą sułtana do tyła, że ogniem wielkiej wojny w Polskę wybuchnie, kiedy przyjdzie wszystkiego odżalować, nieprzyjaciela odepchnąć stos, gołe granice zastawić od nawały—wtedy nieźła! Ze wszystkiej z najjaśniejszej Rzeczypospolitej nie znajdziesz, nie wyściskasz z kolan, nie wystoisz u drzwi przemożnych, nie wypiszesz tysiącem listów, nie wyżebrzesz przez rumor uniwersałów siedmiu tysięcy żołnierza“.⁴⁶⁾ Dla tych właśnie powodów Skarga najmocniej zastrzega, że „wojny nikt podnosić nie może, jedno król i Rzeczpospolita, albo najwyższy Pan w swoim państwie“.⁴⁷⁾ Skarga podaje nawet środki do wzmocnienia karności w wojsku: „Opatrzcie je dobrymi rotmistrzami i pieniędzmi. Co gdy dwoje jest, nie trudno ich nauczyć, i w karność i posłuszeństwo wprawić“.⁴⁸⁾ A więc żołd regularnie wypłacany i zastęp dzielnych oficerów, jak słusznie mniemał Skarga, do porządku armię napewno doprowadzą. Pragnąłby nasz kaznodzieja wogóle podnieść ducha rycerskiego w narodzie. To też boleje mocno nad upadkiem tego ducha u szlachty, wyrzekając, iż „nic szlacheckiego, nic żołnierskiego nie poczynają, krew tylko domową i braterską rozlewać umieją. Nie najdziesz u wielu szlachciców zbroje, konia dobrego i gotowości na pospólną potrzebę. Rzadki bardzo, coby na to pamiętał, dom swój i stan swój zbroją i koniem opatrzył“.⁴⁹⁾ „Szlachta się rzuciła do łakomego zbierania i nieprzystojnego kupiectwa i głupich utrat“.⁴⁹⁾ Analogiczne zupełnie zarzuty znajdujemy w „Satyrze“ Kochanowskiego. Pragnąc wzmocnić upadający duch rycerski w narodzie, Skarga chce wznowić zaniechany zwyczaj prowadzenia wojen pospolitą ruszeniem,⁵⁰⁾ zapominając o tem widocznie, że pospolite ruszenie więcej szkody, niż korzyści, przynosiło, gdyż niewyciwi-

⁴⁶⁾ Stefan Żeromski, Duma o hetmanie.

⁴⁷⁾ Żołnierskie nabożeństwo. Kazania przygodne, str. 492.

⁴⁸⁾ Pokłon Panu Bogu Zastępów za zwycięstwo inflanckie. Kazania przygodne, str. 488.

⁴⁹⁾ Żołnierskie nabożeństwo. Kazania przygodne, str. 490 i 498.

⁵⁰⁾ Tamże, str. 494 i 490.

czona pod względem wojskowym szlachta nie była zdolna stać się czołą regularnemu wojsku, natomiast, korzystając, iż znalazła się w tak licznej gromadzie, starała się zawsze coś na królu wytargować. Rozbudzenie jednak ducha rycerskiego w narodzie ułatwiłoby osiągnięcie trzeciego warunku dobrej armii—zdobycie dzielnego żołnierza.

Pragnie Skarga najdzielniejsze jednostki w narodzie przyciągnąć do wojska. Domaga się więc, aby najpierwsze dostojęstwa i wszystkie urzędy w Rzeczypospolitej rozdawano w nagrodę tym, którzy krew swoją za ojczyznę przeleli, a nie piecuchom i pieczeniarczom: „Bierzcie zapłatę od Pana Boga i króla swego. Bierzcie wakancye, starostwa, urzędy, dochody od matki naszej K. P., za którąście zdrowie sadzili, a te próżnujące i rozkoszniki domowe i pany łakome a nienasycone uprzedzajcie. Za baczeniem i mądrością K. J. M., którego Pan Bóg na to postawił, aby na takie zasługi pierwsze baczenie miał“.⁵¹⁾ Czyż nie słusznem było żądanie Skargi? Jeden ze współczesnych myślicieli, traktujących o tymże przedmiocie, John Ruskin uważa również za nienormalny podział pracy, na mocy którego najdzielniejsi synowie Anglii tylko walczą, a tchórze myślą i, zasiadając w parlamencie, rządzą. Domaga się również Skarga opieki nad tymi, którzy z ranami i kalectwem z wojny powrócą, oraz nad rodzinami tych, którzy w boju polegają: „Za pobite katoliki na tej wojnie ofiary oddajmy P. Bogu na ich duszną pomoc, wdowy ich opatrujemy, rannym pomoc dajmy. A żywym zwycięzcom wszelakie nagrody i pociechy, wakancye, starostwa, urzędy, dochody K. P. sprawiedliwie rozdajmy“.⁵²⁾

Wojsko domaga się ciągłych ćwiczeń, mustry, przygotowania do potrzeby wojennej. Narzeka więc Skarga, że „młódź ćwiczeń rycerskich nie ma“, że „jazda wszystka, którą była ta Korona najwięcej sławna i nieprzyjacielom straszliwa ustała“

⁵¹⁾ Pokłon Panu Bogu Zastępów za zwycięstwo Inflanckie. Kazania przygodne, str. 487.

⁵²⁾ Tamże, str. 489.

wskutek zniewieściłości szlachty i domaga się, aby „stan żołnierski do swoich powinności i czynności wprawić“.⁵³⁾ Lecz jak pięknie wyraża się nasz myśliciel, fundamentem armii jest dusza żołnierza.⁵⁴⁾ Istotnie największe zdolności wodza nie odnoszą zwycięstwa nad nieprzyjacielem, jeżeli poruszać będzie bezdusznymi machinami, natomiast byliśmy nieraz świadkami i w dziejach świata i historii naszego narodu, jak garstka rycerstwa pod wielkim wodzem odnosiła zwycięstwo nad dziesięćkroć liczniejszym nieprzyjacielem. Obok zdolności i zalet wodza zwyciężała tutaj dusza żołnierza. Słusznie więc Skarga jest pewien, iż spełnia, jako duchowny, swoje zadanie, duszą żołnierza się zajmując.⁵⁴⁾ Duszę żołnierza zdobić powinna wzniosła pobożność, serce przepelniać gorące umiłowanie sprawy, za którą walczy, piersi rozpiierać męstwo, pogarda dla wygod i śmierci i pragnienie dobrej sławy, na wojnie winien być lwem srogim, wobec pobitego nieprzyjaciela litości pełnym, u siebie w domu względem współrodaków barankiem łagodnym, obyczaje jego cechować winny prostota i czystość moralna. Trudno chyba nie zgodzić się z wywodami Skargi. Czyż nie winien być żołnierz nabożniejszym od innych, „do których śmierć cicho w dom idzie“, gdy on dąży do niej, czyż, zapaliwszy się wielką miłością Boga i ojczyzny, nie odda za nie z chęcią życia i czy ulęknie się przed czemkolwiek? „Jako śmierci nikt nie wojuje, tak i miłości serdecznej żaden postrach nie odejmie. Jako piekła nikt nie otworzy i zamków jego nie skruszy, tak miłość trzyma mocno w sercu, czego się szczerze jęło a nie puści. Jako ogień wszystko przemaga, tak miłość wszystko strawi i rzeczy najprzykrzejsze i najtwardsze miękkie czyni. Jako morze głębokie i rzeki bystre dobrze opatrzonego okrętu nie topią, tak miłość wszędzie górę ma i po wierzchu wszystkich nawałności uchodzi“. Czyż nie doda żołnierzowi to odwagi i zapału, gdy zapominać nie będzie, że życie każdego człowieka śmiercią się kończy, lecz

⁵³⁾ Żołnierskie nabożeństwo. Kazania przygodne, str. 490 i 498.

⁵⁴⁾ Tamże, str. 490.

najpiękniejsza jest śmierć na polu bitwy za wiarę i ojczyznę? Czyż nie ma prawa żołnierz pragnąć dobrej sławy? Wreszcie o ileż słuszne jest zdanie Skargi, iż „rozkoszy i nieczystości i pijaństwa i inne miękkości do żołnierstwa nie służą, gdyż czynią człowieka niewieściuchem, kądzielą i zającem, i kto się w nie wda, mężnym być nie może. Śmiałym z pijaństwa i desperatem być może, ale nie żołnierzem“.⁵⁵⁾ „Ślubowaliście ojczyźnie swe życie, przemawia Ruskin do młodzieży wojskowej, oddajcie jej to życie w całości — czyste, nieskazitelne, doskonałe życie — rycerskie życie“. Naogół jednak biorąc, taką była dusza rycerstwa polskiego w całym przeciągu dziejów i zapewniała mu zwycięstwa. Taką była dusza i tych rycerzy, którzy z Bolesławami chodzili na Pomorze nawracać pogan, i tych, którzy druzgotali potęgę krzyżacką pod Płowcami i Grunwaldem, tych, którzy walki olbrzymów prowadzili na wsze strony pod Tarnowskim, Batorym, Zamoyskim, Żółkiewskim, Chodkiewiczem, Czarneckim, tych, którzy nakazali kolosowi Tureckiemu odejść od Wiednia, i tych, którzy, broniąc niepodległości, walczyli pod Połonnem, Zieleńcami i Dubienką, pod Raclawicami i Maciejowicami, a nie chcąc służyć obcym panom, woleli iść na wygnanie i tułaczkę, taką była dusza i tych, co krwią swoją szlak Napoleoński znaczyli, i którzy wreszcie trupami swoimi u stóp serca Polski pola Grochowskie zasłali. Bo wojsko polskie rekrutowało się zawsze z najlepszej części narodu i stanowi chlubę dziejów naszych. Wiedział o tem Skarga, to też on, który tak często słowa nagany sprawiedliwej miał na ustach, gdy ujrzał rozesłany u stóp obóz polski, ze łzami radosnymi w oczach i z głębi serca miłującego wołał: „Pięknyś obozie nasz nie tylko przyprawą wojenną, mężnym rycerstwem, mocną jazdą i cierpliwą a śmiałą piechotą, ale i królewską obecnością, który w niem, jako najjaśniejsza gwiazda świeci i wojsko wszystko ozdabia. Pięknyś rycerstwem domów wielkich, sławą i szczęściem wojennym ozdobionych. Pięknyś z mądrego i starego wodza, który Królowi, Panu swemu, wiel-

⁵⁵⁾ Tamże, str. 490—498.

kie zwycięstwo zwykł przynosić, i teraz świeżo z Multan przyniósł. A największa piękność twoja z nabożeństwa katolickiego, iż w tobie służba Boża nie ustaje i prześwitych używanie Sakramentów. A najzdobniejsza jest śliczność twoja—sprawiedliwość, za którą się wziął i która z tobą idzie. Pięknyś miłością służby Bożej, o której się wykorzenie gniewasz, ślicznyś miłością ku ojczyźnie i braciej swojej, na której ukrzywdzenie i zelżenie patrzeć nie chcesz. Pięknyś, jako pagórki gajowe i ogrody przy rzekach, którymi się polewają“.⁵⁶⁾



59511

⁵⁶⁾ Wsiadanie na wojnę. Kazania przygodne, str. 472.

61842